do - 937/99

Słowo ludu

magazyn

5.III. 1999 R. ROK L NR 2066 (14956) 350-400 NR INDEKSU CENA 1,50 ZŁ

WYDANIE A B

Wielki strach

Ostatni raz pakowali się w kwietniu, gdy woda odcięła ich od świata. - W tym roku nie będzie powodzi. Dwa razy Pan Bóg nas tak ukarać nie może! - mówią ludzie znad Wisły.

Główną linią obrony regionu świętokrzyskiego przed ponowną powodzią ma być 350 kilometrów obwałowań. Kłopot w tym, że połowa z nich zamiast do walki z żywiołem nadaje się do remontu.

Czytaj na stronie 7

EGZEMPLARZ OBOWIĄZKOWY
WBP w Kielcach

MATIZ? CZTERY MIESIĄCE CZEKANIA!
W "SŁOWIE LUDU" MOŻESZ GO MIEĆ OD RĘKI I ZA DARMO!

ZA TYDZIEŃ W "MAGAZYNIE"
WIELKA LOTERIA
JUBILEUSZOWA

OD 12 MARCA BR.
NAGRODY
WARTOŚCI
PÓŁ MILIARDA
STARYCH ZŁOTYCH!

SAMOCHÓD MATIZ WYSOKIE WYGRANE PIENIĘŻNE
ROWERY GÓRSKIE NIESPODZIANKI

Szczegóły na stronie 2

LOS SZCZĘŚCIA CZEKA NA CIEBIE W "MAGAZYNIE"!!!

Krzysztof Kowalewski dla „Słowa Ludu":

Nie mam czasu na marzenia

Rozmowa z Krzysztofem Kowalewskim na stronie 16

Najpierw odprawiono bezdzietne panny. Po nich, leserów. W końcu przyszedł czas na cały „Radoskór"

Smutek czystych hal

Przychodzą o siódmej i siedzą. Już dawno wysprzątały hale, jest czyściutko jak nigdy. Maszyny przykryły pokrowcami - jak przed malowaniem. W kółko mówią o tym samym. O upadku zakładu, o biedzie i wielkim strachu przed bezrobociem.

Czytaj na stronie 6

Brat ugodził brata

Nożem w plecy

Było kilka minut po godzinie 21, kiedy sąsiedzi usłyszeli odgłosy kłótni, dochodzące z mieszkania państwa S. Chwilę później na klatce schodowej rozległ się przeraźliwy krzyk kobiety: - ludzie, ratujcie moje dziecko!

Na podłodze, w kałuży krwi leżał 16-letni Andrzej P. Nie żył. Jego brat Adam P. ugodził go kuchennym nożem. Tragedia ta rozegrała się wczoraj w jednym z mieszkań w bloku przy ulicy Majówka w Starachowicach.

W poniedziałek niezwykłe „Słowo Ludu":

- 40 stron!
- specjalny dodatek o zdrowiu i emeryturach!

AMAG
SKUPUJEMY SKÓRY CIELĘCE I BYDLĘCE
(022) 7239031
(0601) 210091
(018) 2622432
(0602) 779134
(018) 2623640
Bardzo krótkie terminy płatności
Magma Szczawnica 2481/ke

**NIE PRZEGAP SZANSY!!!
PODEJMIJ WYZWANIE!!!**

Rokrocznie Grupa Kapitałowa EXBUD daje możliwość odbycia praktyk zawodowych dla kilkudziesięciu studentów i absolwentów szkół wyższych z całej Polski.

W tym roku dla najlepszych studentów kierunków - budownictwa, ekonomii, rachunkowości, marketingu, zarządzania personelem zostały ufundowane płatne praktyki.

Poszukujemy osób dynamicznych, ambitnych i nieprzeciętnych, dla których praktyka będzie wyzwaniem zawodowym i początkiem przyszłej - mamy nadzieję w Grupie Kapitałowej EXBUD - błyskotliwej kariery zawodowej.

Ubiegający się o praktykę będą poddani serii egzaminów sprawdzających, co pozwoli wyłonić najlepszych.

Osoby zainteresowane wzięciem udziału w eliminacjach do zakwalifikowania się na praktyki, proszone są o kontakt z Biurem Polityki Kadrowej EXBUD S.A., 25-323 Kielce, ul. Manifestu Lipcowego 34, w terminie do 31 marca 1999 roku.
2582/ke

http://sbc.wbp.kielce.pl/

LOTERIA JUBILEUSZOWA

50 lat Słowo ludu

KUP MAGAZYN W PIĄTEK 12 MARCA

NASZ URODZINOWY PREZENT DLA CIEBIE

- codziennie nagroda
- co tydzień szansa na nagrodę specjalną

DO WYGRANIA !
DAEWOO MATIZ, rowery górskie, gotówka

Łączna pula nagród 50.000 zł

NUMER 2066

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Kochanowski wśród najlepszych liceów

Olimpijska szkoła

VI Liceum im. J. Kochanowskiego w Radomiu zajęło 6 miejsce w kraju w rankingu olimpijskim sporządzony przez Polski Komitet UNESCO. Wyróżnienie odebrał wczoraj w Warszawie dyrektor szkoły Karol Semik.

„Kochanowskiego" wyprzedziły dwie szkoły krakowskie oraz licea z Gdyni, Warszawy i Torunia. Choć nasza szkoła od lat uzyskuje dobre wyniki w olimpiadach przedmiotowych, to tak wysokie miejsce w rankingu zdobyła po raz pierwszy.

- To duży sukces zarówno nauczycieli jak i przede wszystkim uczniów. W ubiegłym roku 40 z nich zakwalifikowało się do krajowych finałów olimpijskich zmagań. Siedmiu zajęło miejsca w pierwszej piątce - powiedział nam dyrektor Karol Semik.

Czwórka z nich to olimpijczycy z chemii, dwóch z wiedzy technicznej oraz jeden z olimpiady artystycznej. **Jacek Erd** został najlepszym znawcą w Polsce spraw technicznych.

- Ten ranking jest czytelny i pokazuje szkoły, które wyznaczają standard pracy na najwyższym poziomie - powiedział **Wojciech Fałkowski**, sekretarz polskiego Komitetu UNESCO podczas wczorajszego spotkania nauczycieli wszystkich polskich szkół stowarzyszonych w tej organizacji.

(gsa)

Ruszył program dla niepełnosprawnych

Po auto do Warszawy

Od 1 marca inwalidzi, w ramach programu „Pegaz", mogą ubiegać się o nieoprocentowany kredyt na zakup samochodu. Niezbędne dokumenty są dostępne jedynie w mazowieckim oddziale PFRON w Warszawie.

- Od przyszłego tygodnia druki będą rozprowadzane również przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Radomiu oraz Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, funkcjonujące przy powiecie ziemskim radomskim. Być może przez kilka dni będą one także dostępne w dotychczasowej siedzibie PFRON w Radomiu przy ul. 1905 Roku, która niebawem zostanie zlikwidowana - usłyszeliśmy w mazowieckim oddziale Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Celem programu „Pegaz" jest tzw. aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych. Kredytów będzie udzielać PFRON lub banki komercyjne (wówczas odsetki sfinansuje także PFRON). Z pożyczki mogą korzystać inwalidzi I i II grupy mający problemy z poruszaniem się a także rodzice niepełnosprawnych dzieci. Dochód na jednego członka rodziny nie może jednak przekraczać 100 proc. średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej i 150 proc. w przypadku osoby samotnej. Maksymalna kwota pożyczki z PFRON na samochód z oprzyrządowaniem wynosi 18 tys. zł, a bez niego - 14,4 tys. zł. Wymagany wkład własny, to odpowiednio: 15 oraz 20 proc. pożyczki.

Osoby starające się o kredyt na zakup samochodu nie powinny mieć kłopotów z właściwym wypełnieniem niezbędnych druków. W pakiecie, jaki otrzymają, znajduje się m.in. informacja o programie, instrukcja wypełniania wniosków, oraz wykaz dokumentów, które należy dołączyć.

Bliższe informacje można uzyskać pod warszawskim numerem telefonu: (0-22) 822-32-70. Wnioski należy składać w siedzibie mazowieckiego oddziału PFRON przy ul. Grójeckiej 19/25 w Warszawie.

ILONA JUSZCZYK-PECKA

Groźne rzeki

Poziom wód w rzekach regionu radomskiego, zwłaszcza na Wiśle, podniósł się znacznie po ostatnich opadach deszczu.

Wczoraj w nadwiślańskich gminach byłego woj. radomskiego, wody Wisły przekroczyły o ponad 40 cm stan ostrzegawczy. W gminie Solec ogłoszono stan pogotowia.

- Kulminacyjnej fali spodziewamy się podczas weekendu - mówi **Grzegorz Kucharczyk**, wójt Solca.

Według G. Kucharczyka, jeżeli woda będzie dalej przybierała, Wisła może zagrozić wałom. Na kilku odcinkach są one rozmiękłe i bardzo słabe. Gdyby doszło do ich przerwania, zalanych może zostać około 1000 hektarów łąk i pól.

- Dosyć wysoki stan wody utrzymuje się na Radomce w okolicach Domaniowa. Na razie jednak nie ma mowy o zagrożeniu powodziowym - poinformował **Mirosław Kida**, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych powiatu radomskiego.

- Tradycyjnie przy takich opadach, powstają rozlewiska na łąkach i nieużytkach rolnych w okolicach Przytyka i Jedlińska. Trudno jest dojechać do Starego Młyna - mówi M. Kida.

W miejscowości Gutów Bród w gminie Jedlińsk Radomka podtopiła jedno gospodarstwo. Zagrożone są Jankowice; jedno z gospodarstw może być w każdej chwili odcięte. Wprowadzono tu pogotowie powodziowe.

(mar, kor)

Czy minister zdrowia oddłuży lipski ZOZ?

Szpital ma długi

Zwolnienie kilkudziesięciu osób to jeden z elementów programu restrukturyzacji ZOZ w Lipsku, przyjętego wczoraj przez zarząd powiatu. Lipski szpital stoi na krawędzi bankructwa; pod koniec stycznia miał 1,9 mln zł długów.

Od pierwszego stycznia tego roku starostwo przejęło lipski Zakład Opieki Zdrowotnej. Długi szpitala, m.in. za energię, leki, wodę, wynosiły na koniec ubiegłego roku 1,6 mln zł, a w styczniu wzrosły o kolejne 300 tys. zł.

- Sytuacja jest bardzo poważna, mówi starosta **Kazimierz Zając**. - Długi są ogromne, a co najgorsze zagrażają dalszemu istnieniu szpitala. Problem polega na tym, że powiat musiał ustawowo przejąć zadłużoną placówkę i nikt nas nie pytał o zgodę. Dzisiaj starostwo nie ma pieniędzy na ochronę zdrowia.

Starosta jest zdania, że dla uzdrowienia sytuacji Ministerstwo Zdrowia powinno oddłużyć placówkę. Dopiero wówczas władze powiatu będą mogły w pełni odpowiadać za szpital. Zdaniem K. Zająca za obecną sytuację szpitala odpowiada dyrekcja placówki; od chwili usamodzielnienia szpitala we wrześniu 1997 r. restrukturyzacja nie posunęła się do przodu.

Przedwczoraj dyrektor szpitala przedstawił władzom powiatu program naprawczy. Od stycznia zatrudnienie w szpitalu zmniejszono o 18 osób. W ten sposób w tym roku szpital oszczędzi 225 tys. zł. Siedem osób otrzymało już wypowiedzenia, a zwolnienia obejmą jeszcze ponad 30 osób. Ograniczona ma być też liczba łóżek na oddziale ginekologicznym, by umożliwić utworzenie oddziału opiekuńczo-pielęgnacyjny. Planuje się także powstanie poradni alergologicznej. Ma to zwiększyć zakres usług, by szpital mógł ubiegać się o dodatkowe pieniądze z kasy chorych.

Program naprawczy zakłada także wydzielenie z ZOZ-u gminnych ośrodków zdrowia i usamodzielnienie ich. To odciąży budżet szpitala. Planuje się również przeprowadzenie zbiórki płodów rolnych dla szpitalnej kuchni.

- Sytuacja rzeczywiście jest dość skomplikowana - mówi dyrektor ZOZ **Marian Sobczyk**. - Gdy przechodziliśmy na samodzielność, miało nastąpić oddłużenie szpitala. Tymczasem na ten cel dostaliśmy zaledwie 460 tys. zł. Niespłacone zaległości narastały z roku na rok. W ubiegłym tygodniu wystąpiłem do Mnisterstwa Zdrowia z wnioskiem o oddłużenie. Jeżeli ono nastąpi, wówczas poradzimy sobie z bieżącą działalnością. W przeciwnym wypadku nasze długi będą rosły.

ALEKSANDER KORNATOWSKI

Odwiedź Fiata

Na „Dni Otwartych Drzwi" zapraszają radomscy dealerzy Fiata: Inter Auto i SPTM.

Salon SPTM przy Alejach Wojska Polskiego czynny będzie w sobotę od godz 7.00 - 17.00, a w niedzielę od godz. 9.00 - 17.00. Natomiast salon Inter Auto przy ul. Kieleckiej czynny będzie w sobotę i niedzielę od godz. 9.00 - 16.00.

W czasie dni otwartych zaprezentowane zostaną nowe wersje fiatów bravo, brava i punto. O walorach tych modeli będzie można przekonać się w czasie jazd próbnych. Wśród osób, które w czasie weekendu odwiedzą salony Fiata, rozlosowane zostaną nagrody: fiat punto oraz 5 wycieczek do Włoch.

(jas)

Zwłoki w domu

Zwłoki 44-letniego mężczyzny znaleziono wczoraj przed południem w mieszkaniu przy ul. Kelles-Krauza w Radomiu

Mężczyzna został znaleziony w swoim mieszkaniu wczoraj około godz. 10.30. Lekarz stwierdził poważne obrażenia twarzy denata. Prokurator zarządził sekcję zwłok w celu określenia przyczyny zgonu.

(kor)

Św. Kazimierz jest potrójnym patronem

Imieniny królewicza

Uroczystą mszą w kościele przy ul. Głównej w Radomiu uświetniono wczoraj imieniny św. Kazimierza, patrona tej świątyni a także Radomia oraz Diecezji Radomskiej.

Fot. Internet

Szesnaście lat temu papież **Jan Paweł II** obwołał św. Kazimierza patronem Radomia. Osiem lat później, gdy na podstawie bulli papieskiej „Totus Tuus - Poloniae Populus" ustanowiona została Diecezja Radomska, św. Kazimierz został jej patronem.

Królewicz Kazimierz był drugim synem króla Kazimierza Jagiellończyka. Urodził się w 1458 roku. W latach 1481-1484 rządził z Radomia Koroną, po tym jak król w 1475 roku wskazał Kazimierza na swojego następcę. Po dwóch latach rządów królewicz został odwołany przez ojca do Wilna. Potem trafił do Grodna. Umarł w 1484 roku na gruźlicę. W 1602 roku w Wilnie, miejscu pochówku, w czasie uroczystości był kanonizowany.

(nova)

Strażnicy zatrzymali pijanych mężczyzn

Awantura w Izbie

Trzech pijanych mężczyzn zaatakowało patrol Straży Miejskiej. Aby obezwładnić napastników, funkcjonariusze użyli gazu łzawiącego.

Do zdarzenia doszło wczoraj około południa przy ul. Batalionów Chłopskich na Borkach w Radomiu. Mieszkańcy poinformowali funkcjonariuszy, że w jednej z klatek schodowych trzej mężczyźni piją alkohol, głośno się zachowują i nie wpuszczają mieszkańców do budynku.

Podczas próby wylegitymowania, mężczyźni zaatakowali strażników. Doszło do bójki. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyzn dopiero po użyciu gazu łzawiącego i przewieźli ich do izby wytrzeźwień. Tam okazało się, że każdy z mężczyzn ma ponad 2 promile alkoholu we krwi.

Zatrzymani nadal zachowywali się agresywnie. Próbowali demolować pomieszczenia. Sanitariusze byli zmuszeni do zaaplikowania im środków uspokajających.

W stosunku do zatrzymanych skierowane zostaną wnioski do kolegium.

(kor)

Były pracownik Urzędu Miasta oskarżony o zagarnięcie pieniędzy

Podatek bardzo dochodowy

O zagarnięcie kwoty ponad 8 tys. 300 zł jest oskarżony Marek B., były kasjer referatu księgowania podatku od środków transportu Urzędu Miejskiego w Radomiu. Wcześniej prokuratura zarzucała mu zagarnięcie 40 tys. 577 zł.

We wrześniu ubiegłego roku do Prokuratury Rejonowej w Radomiu wpłynęły dokumenty informujące o ujawnieniu kolejnych kradzieży dokonanych przez Marka B., byłego kasjera referatu księgowania podatku od środków transportu. Były to materiały uzupełniające do sprawy, która już wcześniej toczyła się przeciwko Markowi B.

Ustalono, że oskarżony, pracując na stanowisku kasjera, kilkakrotnie anulował dowody wcześniej przyjętych opłat, dokonywał zmian w ewidencji księgowej dotyczącej parametrów pojazdu, dat ich kupna i sprzedaży a także nieuzasadnionych przeksięgowań.

Kilkakrotnie dokonywał kradzieży wspólnie z innymi osobami. Tak było na przykład w maju 1994 roku. Marek B. zmienił dane w bazie komputerowej Urzędu Miejskiego dotyczące należącego do kolegi opla. Wprowadził do komputera informację, że Jerzy S. jest inwalidą II grupy i z tytułu ulgi dla inwalidów, nadpłacił podatek o kwotę 267 złotych. Zmienił też numery rejestracyjne; należały one do istniejącego samochodu marki Nysa, którego właścicielem była niczego nieświadoma osoba trzecia. Podobne operacje Marek B. wykonał jeszcze kilkakrotnie.

W lipcu 1996 r. Marek B. zagarnął pieniądze z podatku wpłacone przez jednego z petentów. Aby ukryć przestępstwo, podrobił wniosek o rozłożenie płatności na raty. Innym razem zmienił w ewidencji datę sprzedaży samochodu na wcześniejszą, zabierając powstałą w ten sposób nadpłatę. Wielokrotnie nie wykazywał też w dokumentach, że posiadacze samochodów opłacili podatek, pieniądze zagarniając dla siebie.

Markowi B. przedstawiono zarzut kradzieży pieniędzy na szkodę Urzędu Miejskiego.

Na razie ustalono, że Marek B. zagarnął ponad 50 tys. złotych. Nadal trwa sprawdzanie wszystkich operacji, które wykonał były pracownik Urzędu Miejskiego.

(mar)

Przepraszamy • Przepraszamy

W artykule „Cuchnąca sprawa", zamieszczonym we wczorajszym „SL", zniekształciliśmy nazwę wsi Sokoły. Zainteresowanych przepraszamy.

Redakcja

radio TAK 106,5 MHz

● **8.10** poranny gość: Stanisław Michałkiewicz - publicysta, prawnik, lider Unii Polityki Realnej - m. in. O inicjatywie ustawodawczej dotyczącej przywrócenia kary śmierci będzie rozmawiał Krzysztof Omelaniuk.

● **10.10 - 11.00** HYDE PARK - ...istracja. Czy nie krzywdzi się niewinnych ludzi? Czy lustratorzy mają patent na prawdę? Czy znów rozpętaliśmy polskie piekło? A może lustracja to temat zastępczy? Czekamy na wasze telefony 362-22-00 i 362-23-00.

● **17.00 - 19.00** Dwa Marciny w dwie godziny - czyli tydzień kończy się mocniej. Jak zwykle niesamowite pomysły i fantastyczna muzyka. Posłuchajcie sami.

Do usłyszenia na **89,7 FM** w Końskich, **101,1 FM** we Włoszczowie, a wszędzie na **106,5 FM**.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Jerzy Widzyk nowym szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Zmian ciąg dalszy

Jerzy Widzyk został nowym szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Dotychczas był pełnomocnikiem do spraw usuwania skutków powodzi.

Zdaniem premiera Jerzego Buzka, Jerzy Widzyk sprawdził się jako bardzo dobry organizator, pracując przy likwidacji skutków powodzi. Nowy szef kancelarii oświadczył, że swoją nową pracę traktuje jako służbę, a urząd jego ma być sprawnym narzędziem dla premiera i rządu.

Nowy szef kancelarii urodził się w 1959 r. Z wykształcenia jest inżynierem elektronikiem, absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Ukończył także studium pedagogiczne oraz teatralne przy Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Na studiach należał do Niezależnego Zrzeszenia Studentów i „Solidarności". Jest żonaty ma troje dzieci.

Premier Jerzy Buzek podziękował dotychczasowemu szefowi swojej kancelarii, Wiesławowi Walendziakowi za wykonanie bardzo ważnego zadania przygotowania zmian w kraju. Wręczył mu na pamiątkę pióro. Premier podkreślił, że zmiany w kancelarii wynikają z reorganizacji i mają na celu usprawnienie jej pracy. Dodał, że wszyscy zdymisjonowani sekretarze i podsekretarze, pracowali bardzo dobrze, a ich umiejętności i doświadczenie zostaną wykorzystane.

Wiesław Walendziak wyraził zadowolenie, że szefem kancelarii został właśnie Jerzy Widzyk. Walendziak nie chciał powiedzieć, jakie stanowisko obejmie w rządzie po reorganizacji. **(IAR)**

Ustawa o Prokuratorii Generalnej

Po myśli prezydenta

Stosunkiem 209 do 172 głosów Sejm przyjął prezydenckie weto do ustawy o Prokuratorii Generalnej. Według niektórych posłów z AW„S", weto to miało charakter polityczny. Z kolei prawnik prezydencki twierdzi, że trudne do zaakceptowania byłoby - z konstytucyjnego punktu widzenia - usytuowanie Prokuratorii Generalnej jako organu stojącego niejako ponad rządem.

Weto poparło 5 posłów z AW„S", 143 z SLD (wszyscy obecni na sali), 54 z UW (też wszyscy obecni), 2 z PSL (24 było przeciw) oraz 5 posłów nie zrzeszonych.

Słyszy się jednak, że wkrótce sprawa powołania do życia Prokuratorii Generalnej wróci na sejmową wokandę. Odpowiedni projekt przedstawi albo rząd, albo posłowie z AW„S".

Kombatantów przybywa i ubywa

Wczoraj Sejm rozpatrywał poprawki Senatu zgłoszone do znowelizowanej ustawy o kombatantach. Posłowie zgodzili się, by uprawnienia kombatanckie przysługiwały również tym, którzy w czasie wojny ukrywali z narażeniem życia nie tylko Żydów, ale także inne osoby prześladowane ze względu na swoją narodowość (m.in. - Cyganów). Posłowie nowelizując ustawę pozbawili z kolei statusu kombatanta b. funkcjonariuszy organów PPR i PZPR, które sprawowały nadzór nad służbami aparatu represji.

Nowelizacja nie całkiem świeża

Prace nad nowelizacją ustawy o radiofonii trwały dwa lata. Pos. Juliusz Braun tak to ocenił ich dotychczasowy przebieg: „Regulacje ustawowe dotyczące radiofonii i TV, które z natury rzeczy powinny szybko reagować na zmieniającą się sytuacją społeczną, a przede wszystkim technologiczną, przyjmowane są w niezmiernie powolnym trybie i często projekty z racji upływu czasu dezaktualizują się, zanim Sejm zdąży dokończyć prace. Posłowie emocjonują się tym, czy można kogoś odwołać, czy nie można odwołać, w tym czy innym terminie. Ta nowelizacja dalece odbiega od aktualnych potrzeb".

Nowelizatorzy z Senatu proponowali m.in., by zakazać reklam towarów „które mogą przypominać alkohol", co jeden z ekspertów sejmowych tak skomentował: „jednemu widzowi żyrandol może kojarzyć się z butelką, innemu się nie kojarzy, ale może przypominać alkohol". Posłowie tej propozycji nie przyjęli, ale za to „kupili" pomysł, aby telewizja emitowanymi reklamami „nie nawoływała dzieci do nabywania produktów lub usług".

RYSZARDA KAZIMIERSKA

Krótko

POLSKA. Poseł Akcji Wyborczej „Solidarność" Marek Markiewicz oświadczył, że nie odmówił premierowi, który zaproponował mu stanowisko doradcy do spraw mediów.

MEKSYK. Jedna osoba zginęła a sześć zostało rannych podczas strzelaniny między więźniami zakładu karnego o zaostrzonym rygorze w meksykańskim mieście Culiacan. Miejscowe władze podały, że więźniowie, w niewiadomy sposób, weszli w posiadanie pistoletów i że stoczyli dwugodzinną bitwę. Nie jest znany powód strzelaniny.

RPA. W Republice Południowej Afryki 29-letni mężczyzna zgwałcił 114-letnią kobietę. Staruszka zmarła. Krewni ofiary, którzy złapali napastnika w jej domu, powiedzieli, że kobieta znała gwałciciela. **(IAR)**

Leszek Balcerowicz przeciwny uprawianiu przez polityków propagandy klęski

Gospodarcze szkodnictwo

Wicepremier Leszek Balcerowicz powiedział, że nie dopuszcza sytuacji, w której zmiany w działaniu rządu skończą się na zmianach w Kancelarii Premiera.

Leszek Balcerowicz wyjaśnił, że już od stycznia Unia Wolności domagała się głębokich zmian w działaniu rządu, a przekształcenia w Kancelarii Premiera traktuje jako realizację tylko cząstki swoich oczekiwań.

Leszek Balcerowicz nazwał szkodnikami gospodarczymi osoby, które ze stanowisk publicznych głoszą możliwość nadejścia recesji gospodarczej. Wicepremier nawiązał w ten sposób do wypowiedzi szefa Rządowego Centrum Studiów Strategicznych Jerzego Kropiwnickiego. Zdaniem ministra finansów, fakty nie dają uzasadnienia pesymistycznych prognoz. - Jeżeli ktoś głosi propagandę klęski, zwłaszcza ze stanowisk rządowych, to do takiej klęski może się przyczynić, ponieważ wpływa na oczekiwania i działania ludzi - powiedział Leszek Balcerowicz. **(IAR)**

- Czułam się jak śmieć - wyznała Monika Lewinsky

Nowa wersja romansu

Była kochanka Billa Clintona, 25-letnia obecnie Monika Lewinsky, przedstawiła swoją wersję romansu, który doprowadził do parlamentarnego procesu amerykańskiego prezydenta. Wywiad z Moniką Lewinsky nadała amerykańska sieć ABC.

- Wydarzenia ostatniego roku dowodzą, że Bill Clinton jest o wiele większym kłamczuchem, niż kiedykolwiek myślałam - powiedziała bez skrępowania Monika Lewinsky. Zdaniem byłej stażystki, prezydent nie był szczery, kiedy przeprosił naród za swoje kłamstwa. Uważa ona, że żałował tego, iż dał się złapać. - Czułam się jak śmieć - wyznała Monika zapytana o swoją reakcję na słynne oświadczenie Clintona „że nigdy nie miał niewłaściwych kontaktów z tą kobietą".

Równocześnie z nadaniem wywiadu ukazała się książka „Historia Moniki" napisana przez biografa angielskiej księżnej Diany, Andrew Mortona. Lewinsky przyznała w niej, że w czasie romansu z prezydentem Clintonem spotykała się też z innym mężczyzną, pracownikiem Pentagonu, z którym zaszła w ciążę, po czym zdecydowała się na aborcję. **(IAR)**

Ofiary satanisty?

Śląska policja odkryła zwłoki dwóch osób zamordowanych przez 19-latka podającego się za satanistę. Tragedia rozegrała się w poniemieckich bunkrach w Rudzie Śląskiej.

Policja nie chce ujawniać jeszcze szczegółów śledztwa. Wiadomo jedynie, że do szpitala w Rudzie Śląskiej zgłosił się 20-letni mężczyzna z ranami ciętymi brzucha. Kilka godzin później w bunkrach odnaleziono zwłoki 19-letniej dziewczyny i 17-letniego chłopca. Ich ciała były przypalane i cięte nożem.

Prokurator postawił zatrzymanemu mężczyźnie zarzut podwójnego zabójstwa, z motywacji zasługującej na szczególne potępienie. **(IAR)**

Podpalili bank

Wczoraj w nocy nieznani sprawcy podpalili jeden z katowickich banków.

Podpalacze wybili kamieniami szybę w oknie, po czym wrzucili do budynku pojemnik z łatwopalnym płynem. Po zauważeniu pożaru jeden z pracowników firmy ochraniającej bank wybiegł przed budynek, by zawiadomić o pożarze. Na schodach doznał śmiertelnego ataku epilepsji.

Ogień nie spowodował większych strat. **(IAR)**

W Dżakarcie uzbrojeni indonezyjscy żołnierze rozpędzają protestujących studentów. Do walk między demonstrantami i siłami bezpieczeństwa doszło, gdy te ostatnie próbowały zablokować marsz około dwóch tysięcy studentów nawołujących do rezygnacji indonezyjskiego prezydenta Jusufa Habibiego Fot. PAP/EPA

Jeździmy bezpiecznie

Wspólnie ze Szkołą Jazdy „Enigma" S.C. proponujemy Państwu udział w konkursie, w którym nagrodami są zniżki na kursy prawa jazdy organizowane przez naszego sponsora. Przez cały tydzień drukujemy pytania testowe. Każdy, kto zbierze wszystkie, naklei na karcie pocztowej i zakreśli prawidłową odpowiedź, weźmie udział w losowaniu nagród - trzech 50-proc. zniżek na kurs prawa jazdy.

Karty pocztowe należy przesłać w ciągu następnego tygodnia na adres: Szkoła Jazdy „Enigma", 25-001 Kielce, ul. Paderewskiego 14.

Pytanie 167: Niedokładne oczyszczenie ze śniegu szyb samochodu osobowego: a) znacznie utrudnia jazdę, b) może być przyczyną wypadku drogowego, c) nie ma wpływu na bezpieczeństwo jazdy.

Zapraszamy na Woman 's Show

Dla Czytelników, którzy zadzwonią dzisiaj o godz. 11 do redakcji „Słowa Ludu" pod nr telefonu 34-459-19 mamy 4 podwójne zaproszenia na Biesiadę z okazji Dnia Kobiet.

Impreza odbędzie się 6 marca (sobota) o godz. 18 w hali widowiskowo-sportowej w Kielcach przy ul. Żytniej.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Leszek Balcerowicz: zbawca kraju czy niszczyciel gospodarki?

Minister od bólu

ARTUR POTACZAŁA

Dla jednych zbawca kraju i ekonomiczny geniusz, dla drugich symbol bezrobocia, biedy i upadku przemysłu. Leszek Balcerowicz. Kim jest naprawdę? Dokąd zmierza nasza gospodarka, reformowana pod jego kierownictwem?

W Sejmie będzie wkrótce głosowany wniosek PSL i części SLD o odwołanie wicepremiera Balcerowicza. Za dymisją ministra finansów jest też ROP. Balcerowicz jest atakowany przez szefa Rządowego Centrum Studiów Strategicznych Jerzego Kropiwnickiego. Krytycznie o wicepremierze wyraża się nawet część środowiska AW„S". - Dla mnie jasne jest jedno: jeżeli Balcerowicz odejdzie, natychmiast trzeba będzie zamienić oszczędności w złotówkach na dolary, bo czeka nas katastrofa - komentuje próby odwołania ministra finansów szef Rady Regionalnej UW w Kielcach Andrzej Jezierski.

Koszty sukcesów

L. Balcerowicz jest dziś powszechnie chwalony za efekty pierwszej terapii szokowej, przeprowadzonej przez rząd Tadeusza Mazowieckiego. Zniknęła hiperinflacja, zapełniły się sklepowe półki, miejsce gospodarki centralnie sterowanej zajął wolny rynek, na którym pojawiły się tysiące nowych, prywatnych firm. Koszty tych sukcesów były jednak ogromne: kilkuletnia recesja, bezrobocie, konflikty społeczne, bankructwa wielkich zakładów. Na Balcerowiczu nie zostawiono wtedy suchej nitki; był „ekonomicznym ignorantem", „agentem Banku Światowego", „grabarzem narodowej gospodarki" itp. Potem się okazało, że szok 1990 roku był konieczny i zaczyna przynosić pozytywne efekty. Polska stała się krajem o jednym z najszybszych w świecie tempie wzrostu gospodarczego. Krytycy zamilkli. Mało tego: wbrew zapowiedziom kolejne ekipy rządowe nie zrezygnowały z twardego kursu, wyznaczonego przez ekipę T. Mazowieckiego. Gospodarki nie zepsuły (złośliwi mówią, że nie zdążyły) nawet gabinety Jana Olszewskiego i Waldemara Pawlaka.

Dziś przeżywamy powtórkę z rozrywki. Mnożą się analizy pokazujące, że gospodarka zwolniła, a to zaraz wyzwoliło głosy o groźbie recesji. Balcerowicz znów jest oskarżany o zbyt sztywną politykę, nieliczenie się z potrzebami społecznymi, wpędzanie przedsiębiorstw w długi, zwiększanie bezrobocia. Czy za kilka lat i te zarzuty odejdą w niepamięć, a pozostanie chwała autora udanych reform? Jest to możliwe, ale w żadnym przypadku nie przesądzone. To, że ktoś raz został mistrzem olimpijskim, np. w skokach narciarskich, wcale nie musi oznaczać, że na kolejnych zawodach znów wygra. Wie coś o tym niejaki Wojciech Fortuna.

Rynek jak lekarstwo

- Balcerowicz należy wśród europejskich polityków do mniejszości, która uważa, że wolny rynek jest lekarstwem na wszystko - mówi przewodniczący Rady Naczelnej PSL Alfred Domagalski. - Realizuje swoje pomysły w kompletnym oderwaniu od potrzeb i oczekiwań ludzi. Trudno mi tylko określić, czy forsuje jedynie własne koncepcje, czy też działa według wytycznych wielkich międzynarodowych organizacji finansowych.

Zdaniem A. Domagalskiego, wicepremier traktuje gospodarkę jak równanie matematyczne, podczas gdy konieczne jest podejście bardziej elastyczne. - Gospodarka musi służyć ludziom z ich potrzebami i mentalnością - mówi. Przewodniczący RN PSL krytykuje też L. Balcerowicza za zbytnie otwarcie polskiego rynku. - On uważa, że przez pełną wolność działania dla zagranicznych partnerów zwiększy się konkurencyjność naszej gospodarki. Tymczasem efekt jest taki, że Polska, kraj na dorobku, wspomaga bogatszych, którzy znajdują u nas rynki zbytu dla siebie.

Koronnym argumentem zwolenników L. Balcerowicza i jego samego jest przykład Ukrainy, Rosji, Bułgarii, które - rezygnując z bolesnych społecznie reform - stoczyły się w głęboki kryzys. Recesję przeżywają też wychwalane do niedawna za łagodne podejście do zmian Czechy. - Nie przyjmuję tego do wiadomości - mówi A. Domagalski. - To są (nie licząc Czech) zupełnie inne kraje, z innymi gospodarkami, bez tradycji wolnorynkowych. Porównywanie nas z nimi nie ma sensu. Balcerowicz powinien albo znacząco zrewidować swoją politykę, albo odejść.

Kryzysowe przepowiednie

- Ataki na rząd są świętym prawem opozycji - komentuje te zarzuty szef AW„S" w regionie, poseł Waldemar Bartosz. - Nie mam wątpliwości, że zarzuty wobec gabinetu prof. Buzka i samego wicepremiera Balcerowicza mają podtekst polityczny.

W. Bartosz przyznaje, że pojawiają się zastrzeżenia co do poszczególnych elementów polityki ministra finansów. - Po kilkunastu miesiącach okazało się np., że potrzebna jest korekta stanowiska w sprawie stóp procentowych - mówi. - I takiej korekty dokonano. Zmniejszona ilość pieniądza na rynku przyniosła spadek inwestycji. Mocna złotówka spowodowała wzrost deficytu w handlu zagranicznym. To naturalne, że w trakcie zmian rynkowych pojawiają się pewne zagrożenia, ale właśnie po to są ekonomiści, by na to reagować. W Polsce, podobnie jak na całym świecie, odczuwalne są skutki międzynarodowych kryzysów, wywołanych zapaściami w Korei, Rosji, Brazylii. Inni znieśli to znacznie gorzej niż my.

Zdaniem przewodniczącego świętokrzyskiej AW„S", niepokojące skutki mogą mieć przy tym wypowiadane publicznie przepowiednie zbliżającego się kryzysu, grożącej nam recesji itp. - Prowadzi to do spadku zaufania zagranicznych inwestorów. Już teraz zresztą zaczął się proces odpływu zachodniego kapitału, np. z giełdy - uzasadnia.

- Nie - tak poseł SLD Henryk Długosz odpowiada na pytanie, czy minister Balcerowicz powinien odejść. - Uważam wprawdzie, że ze schładzaniem gospodarki lekko przesadził, ale nie jest to jeszcze powód do dymisji.

H. Długosz nie podpisał wniosku o odwołanie L. Balcerowicza, ale jego zdaniem wicepremier powinien dokonać korekt swojej polityki, obliczonych na przyspieszenie wzrostu gospodarczego. - W kraju widać już pewne oznaki zbliżającej się recesji i trzeba temu przeciwdziałać - mówi. - Przez ostatnie trzy miesiące z rzędu spadały dochody przedsiębiorstw; to bardzo niepokojący sygnał. Mimo to L. Balcerowicz pozostaje silnym człowiekiem tego rządu, a ktoś taki, pilnujący państwowej kasy, w każdym gabinecie jest potrzebny. Moim zdaniem, mimo wszystkich zastrzeżeń, Balcerowicz pozostaje gwarantem właściwej kontroli nad gospodarką.

Nie doceniany minister

- To jest jedyna kotwica, dzięki której nie rozpętała się u nas inflacja i nie spadliśmy do poziomu Ukrainy i Białorusi - tak określa rolę L. Balcerowicza szef Rady Regionalnej UW w Kielcach Andrzej Jezierski. - Bardzo mnie przy tym smuci, że jest on w rządzie nie doceniany; słuchane są za to głosy takich „ekonomistów", jak psycholog prof. Adam Biela, lansujący powszechne uwłaszczenie.

Według A. Jezierskiego to, co Polska osiągnęła przez ostatnie 10 lat, zawdzięczamy głównie Balcerowiczowi, który swoją polityką umożliwił gospodarczy wzrost. - Ten człowiek logicznie myśli, zna się na rzeczy i twardo stąpa po ziemi - mówi. - Podziwiam go, że w warunkach ciągłych ataków na siebie potrafi jeszcze normalnie funkcjonować. Tych ataków nie traktuję zresztą poważnie; choćby dlatego, że np. lider PSL, pan Kalinowski, mówi dokładnie to samo, co Andrzej Lepper, który o gospodarce nie ma bladego pojęcia.

A. Jezierski nie wierzy, by wniosek o odwołanie L. Balcerowicza zyskał w Sejmie wystarczające poparcie. - Gdyby się jednak okazało, że dymisja zostanie uchwalona, znaczyłoby to, że posłowie kompletnie stracili instynkt samozachowawczy - twierdzi.

Leszek Balcerowicz
fot.Michał Mutor/Gazeta Wyborcza

Ponad rok temu, po objęciu przez prof. Balcerowicza teki ministra finansów, znany astrolog Waldemar Galoss tak pisał o przyszłości wicepremiera: „Ci, którzy teraz na niego psioczą, za dwa lata uznają go za męża opatrznościowego Polski. Znów się okaże, że skuteczna kuracja musi boleć". I jeszcze: „Jak mówi, że jest źle - to jest źle i można mu zaufać. A ponieważ jest naukowcem, jego celem jest rozwiązywanie problemów wszelkimi dostępnymi środkami - nawet jeśli wszyscy będą się skręcać z bólu".

Co do bólu - sprawdziło się co do joty.

Z daleka i z bliska

Bałkański labirynt

WŁADYSŁAW GRABKA

Największe potęgi polityczne świata znowu grzęzną w bałkańskich problemach. Labirynt polityczny i militarny, stworzony przez nie w wyniku wielu zaniedbań i błędów popełnionych przy „zagospodarowywaniu masy upadłościowej" po byłej Jugosławii, staje się coraz bardziej skomplikowany. Po względnym uspokojeniu wrzącego kotła chorwackiego, zakończeniu apokalipsy Bośni, gdzie w wyniku układów z Dayton przestały decydować argumenty kałasznikowów, na porządku dnia znów jest Kosowo.

Historyczny już konflikt serbsko-albański, w tej części obecnej Jugosławii, od lat ma swoją specyfikę. Kosowscy Albańczycy rozpoczęli walkę o pełną autonomię i prawa mniejszości narodowej już w czasach reżimu marszałka Tito. Był on jednak, podobnie jak konflikty narodowościowe w innych republikach federacji, łagodzony na zasadzie „kija i marchewki". Dodatkowym czynnikiem pacyfikującym Kosowo była sytuacja w ówczesnej Albanii, rządzonej bez porównania bardziej dyktatorsko przez Enwera Hodżę i jego następców, niż stosunkowo liberalna Jugosławia w starej formule federacyjnej. Jednym z przykładów politycznego „luzu" była względna autonomia prowincji, prawo do nauczania języka albańskiego, rodzime szkolnictwo z uniwersytetem w Prisztinie, swoboda wyznania muzułmańskiego w prawosławnej Serbii.

Zachowując te wartości dla albańskiej mniejszości narodowej Belgrad nawet przez moment nie zakładał dalszych ustępstw wobec aspiracji Kosowa. Dla Serbów prowincja ta jest kolebką ich narodowej tożsamości, zniszczonej przez turecką niewolę po historycznej bitwie w 1389 roku, właśnie na Kosowym Polu. Uznają oni ponadto, nie bez racji, że albańska kolonizacja tej części Serbii była celowym działaniem Turków dla podważenia historycznych korzeni i religijnych tradycji serbskich.

Oczywisty jest fakt, że żadne sentymentalne czy historyczne przesłanki nie usprawiedliwiają antyalbańskiej polityki Belgradu. Pozbawienie Kosowa, zamieszkanego głównie przez Albańczyków wyznania muzułmańskiego, autonomii, likwidacja nauki ich języka w szkołach, osławione na Bałkanach „czystki etniczne", zbrojne zwalczanie pokojowych przez lata, dążeń do uzyskania praw mniejszości - to grzechy główne władz serbskich, które rozpoczęły się na długo przed rozpadem Jugosławii. Belgrad w dodatku nie wyciągnął żadnych wniosków z toczącej się wojny w Chorwacji czy Bośni i Hercegowinie. Wręcz odwrotnie, właśnie w Kosowie Serbia próbowała szukać politycznych i militarnych kompensat za porażki w innych republikach.

Od ponad roku, względnie pokojowe formy walki o prawa mniejszości i autonomię Kosowa, zastępowane są działaniami militarnymi. Zrodził się i zorganizował albański ruch oporu, utworzono Wyzwoleńczą Armię Kosowa (UCK), która nasiła działania bojowe. Bez ryzyka można już stwierdzić, że w prowincji trwa otwarta wojna domowa. Wieloletni prezydent Serbii, od pewnego czasu całej Nowej Jugosławii, Słobodan Miloszewić, tak krwawo wpisany w najnowszą historię Bałkanów, także w kwestii Kosowa nie ma zamiaru ustępować. Mimo ostrych nacisków USA, NATO, państw Unii Europejskiej, konflikt serbsko-albański nadal się komplikuje. Powołana przez społeczność międzynarodową tzw. grupa kontaktowa dla rozwiązywania problemów bałkańskich i tu próbuje występować z wieloma inicjatywami pokojowymi. Stanowią ją: Niemcy, Włochy, Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone i Rosja, co świadczy dobitnie o możliwościach politycznych oraz militarnych państw wchodzących w skład tego ciała. Niestety, jak dotąd nie zanotowano znaczącego sukcesu. Niewiele może także NATO, które zgromadziło wokół nowej Jugosławii potężne siły militarne grożąc Serbii, ale także najbardziej ekstremalnym grupom kosowskich Albańczyków, otwartą ingerencją wojskową, zniszczeniem baz serbskich, bombardowaniem z powietrza i morza.

Wielką nadzieję na pokojowe uregulowanie sporu, grupa kontaktowa, kierownictwo NATO i OBWE wiązały z serbsko-albańskimi rozmowami pokojowymi, narzuconymi stronom przez NATO. Po wielu targach delegacje Belgradu i Prisztiny spotkały się w podparyskim Rambouillet. Przez dwa tygodnie, mimo pozornego zbliżenia stanowisk, nie udało się doprowadzić do porozumienia. Mimo nacisków szefów dyplomacji państw „grupy kontaktowej" osobistego zaangażowania pani Albright, sekretarza stanu USA, szefów dyplomacji Wielkiej Brytanii i Francji. Serbowie nie ulękli się nawet otwartej zapowiedzi zbrojnej interwencji NATO. Albańczycy nie ustąpili ze swych żądań politycznych, z docelowym uzyskaniem pełnej niepodległości, najdalej za trzy lata.

Dwa tygodnie żmudnych, prowadzonych pod bezpośrednim naciskiem mocarstw rozmów, nie przyniosły rozwiązań. W dodatku, w delegacji albańskiej doszło do wyraźnego rozbicia. Na zwolenników pełnej autonomii i utrzymania jedności Serbii oraz zdecydowanych bojowników o suwerenność. Przedłużono więc rozmowy o kolejne trzy dni. Nadaremnie. Wprawdzie parafowano część politycznych ustaleń 23 lutego, ale są one bardzo luźne, niezobowiązujące. Z odrzuconych warunków do najważniejszych należą: ze strony Albańczyków - zgoda na trzyletnie dochodzenie do autonomii z wykluczeniem niepodległości, ze strony Serbów - odrzucenie zgody na kontrolowanie sytuacji w Kosowie przez 30-tysięczne siły pokojowe NATO. Ponadto, co dla całokształtu sytuacji w prowincji jest niezwykle ważne, terenowi dowódcy Wyzwoleńczej Armii Kosowa, już z góry zapowiadają, że nie będą respektować ustaleń z Rambouillet.

Kolejne rozmowy mają być wznowione w połowie marca. W Kosowie nasilają się walki zbrojne, tysiące ludzi szuka schronienia poza granicami prowincji. Zapowiada się powtórka z Bośni, przy pełnej bezradności wielkich tego świata.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Najpierw odprawiono bezdzietne panny. Po nich, nadużywających zwolnień leserów. W końcu przyszedł czas na cały „Radoskór"

Smutek czystych hal

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

W nocy, z 22 na 23 lutego, zawaliła się dawna hala widowiskowa „Radoskóru". Dwa dni później, „Radoskór" - najsłynniejsza polska firma obuwnicza - przestał istnieć. Sąd Gospodarczy ogłosił jego upadłość. Kobiety ze szwalni i montażu wskazują palcami na niebo. - To było zapisane tam. Najpierw hala, potem firma. Teraz my.

Hala zawaliła się ze starości. Dobił ją śnieg. Mówi się o ludzkich zaniedbaniach - od kilku lat budynku nikt nie remontował. Dlaczego zawaliła się hala? - każdy wie. Dlaczego upadł „Radoskór"? - niby też, ale każdy po swojemu. Firma kulała od dawna. O możliwym bankructwie mówiło się z goryczą, niedowierzaniem. Dla Radomia „Radoskór" był znakiem firmowym i dumą.

- Jeśli upadnie „Radoskór", miasto utraci ważną część swojej tożsamości - powiedział przed rokiem prof. Michał Kelles-Krauz.

Stało się. „Radoskór" zbankrutował. W tym roku obchodziłby 60-lecie istnienia. Ci, którzy go nie żałują, mówią że zniknął jeszcze jeden pomnik socjalizmu. Reszta, czyli większość, klnie, złorzeczy i płacze. W zakładzie rozpoczął robotę syndyk.

Mieszkać, jeść i chodzić w butach

Janusz Lubecki przyszedł do „Radoskóru" po wojsku. Był listopad 1971. Szukał zajęcia, a w firmie przy Domagalskiego pracował jego brat.

- Powiedział: fajnie tu. Czujesz się jak w rodzinie. Zostałem elektromonterem. W „Radoskórze" poznałem swoją przyszłą żonę.

Lubecki pracował w dziale głównego energetyka, realizował audycje w radiowęźle. Zakładowe radio było zintegrowane z gazetą „Echo Skórzanych", w której pisała wówczas m.in. Wiesława Sadowska, Barbara Koś i Hanna Jacobi.

W 1972 rozpoczął pracę w „Radoskórze" Andrzej Wolak. Przyszedł z Wytwórni Telefonów.

- Skończyłem wieczorową budowlankę, więc przyjął mnie dział inwestycji. Po roku przeniosłem się do biura projektów. Tacy jak ja byli wtedy potrzebni. Firma rosła w oczach.

„Radoskór" tworzył bazę socjalną. W Dziwnówku nad Bałtykiem zbudował osiedle kempingów i kupił dla załogi wieżowiec, w którym urządzono dom wypoczynkowy. Powstał ośrodek w Świerżach. Pracownicy jeździli do Gierałtowa i Rożnowa.

- Masę roboty było tu, na miejscu - mówi Wolak. - Instalacje kanalizacyjne, wodociągowe, pokoje śniadań, szatnie, park maszynowy. Za dyrektora Foremniaka powstawał projekt za projektem. Czuło się rozmach.

Dział inwestycji przestał istnieć parę lat temu. Andrzej Wolak przeniósł się do działu technicznego. Należał do zakładowej „Solidarności" i ani mu się śniło, że „Radoskór" padnie. Człowiek musi gdzieś mieszkać, coś jeść i chodzić w butach. Ufał tej prawdzie niemal do samego końca.

Siedzimy w jednym z pomieszczeń dawnego biurowca, w którym dziś urzęduje starostwo. - Pan patrzy - wskazuje na okno Wolak. - Zostały trzy hale i coś jeszcze. Z firmy, która kiedyś była kombinatem. Tak wygląda krajobraz byłego „Radoskóru". Tak wygląda krajobraz tego miasta. Może to przesada, ale ja patrzę przez pryzmat firmy. Dlatego mówię: cały Radom czeka ten los.

Foremniak w „Radoskórze"

- Człowiek był dumny, że tu pracował - mówi Władysława Małecka z wydziału prawnego, wiceprzewodnicząca NSZZ Pracowników „Radoskóru". W październiku 1964 skończyła „skórzankę" i przyszła na Domagalskiego. Śladem ojca, wuja i brata. Trafiła do montażowni, do oddziału 422 (obciąganie obcasów). Potem na opracowanie i rozkrój. W końcu do oddziału „filipinek", gdzie produkowało się eleganckie pantofle na metalowych obcasach. Kierownikiem „filipinek" był inż. Andrzej Foremniak. Pani Władysława została brygadzistą materiałowym.

Gdy Foremniak awansował na dyrektora ds. produkcyjnych, firma ruszyła pełną parą. Projektanci wylansowali damskie kozaczki - hit stulecia. Powiadano: „kozak dziecka „Radoskóru". Tym dzieckiem był Foremniak. Nazywano go tak, bo zakład ufundował mu stypendium i umożliwił studia w NRD. Nowy dyrektor doprowadził zakład do rozkwitu, miał świetne kontakty z biznesem na Zachodzie. W 1975 Andrzej Foremniak awansował na naczelnego.

- Holendrzy mówili: Foremniak w „Radoskórze", a nie „Radoskór" z Foremniakiem - podkreśla Małecka.

W latach 60. obuwniczym przebojem „Radoskóru" były damskie baleryny. Dekadę Gierka zawojowały kozaczki ze skóry nappa. Przed sklepami ustawiały się kolejki, klienci przyjeżdżali do Radomia z całej Polski, do Radomia dzwoniły partyjne szyszki z Warszawy, żeby załatwić coś dla żon i kochanek. „Radoskór" był kombinatem skupiającym kilka zakładów m.in. garbarnię i oddział rymarski. Miał przedszkola, żłobek, obiekty sportowe i piłkarzy „Radomiaka".

- Nic z tego nie zostało - kręci głową Wolak.

- Po odejściu dyrektora Foremniaka i nastaniu nowego zarządu, zaczęła się stopniowa wyprzedaż majątku - mówi Władysława Małecka. - Produkcja spadała. Zarząd pozbywał się ośrodków, stołówek, budynków. To było źródło pieniędzy, za to żyliśmy. Ale jak długo można było tak żyć?

Jest zebranie w sprawie zwolnień

Gdy odszedł Ruski, to był pierwszy zły znak - mówią kobiety. Zmniejszono produkcję, zaczęły się przestoje. Ale przypominają sobie, że jeszcze dwa lata temu robiły dla Ruskich kozaczki: długaśne, z klamerkami i bajerami, takie jakie tam lubią. Więc tak naprawdę kiedy zaczęło się zło? Dziesięć lat temu, pięć, czy przed rokiem?

Drugi zły znak - gdy ruszyły zwolnienia. Najpierw odprawiono bezdzietne panny. Po nich nadużywających zwolnień leserów. Następnie tych, którzy łapali się na zasiłek emerycki. W końcu zostali ci, co mają na głowach rodziny i staż zbyt krótki, by otrzeć się o wcześniejszą emeryturę.

Przyjechała pani syndyk. Jest zebranie w sprawie zwolnień! - wołają kobiety. Nie chcą podawać nazwisk. Obiecano, że z „Radoskóru" pozostanie jakiś szczątek, resztka dawnego zakładu. Może będzie robota dla czterystu, pięciuset osób. W tej grupie każdy chciałby się znaleźć, więc strach, że mogą palnąć dziennikarzowi coś nie tak i wszystko przepadnie.

Jadwiga ma trzydzieści lat pracy. To dobrze. Będzie wkrótce emerytką. Ale zanim nią zostanie, musi jakoś przeżyć. Coś takiego było nie do pomyślenia wcześniej - kiedy jako młoda szwaczka biegała na trzecią, dodatkową, zmianę i zarabiała niezłe pieniądze.

- Płacili nie wiadomo za co. Dodatki eksportowe, mistrzowskie. Nagrody. W ciągu roku każdy coś dostał. Pytało się, niby żartem: płacą dziś za co? Słyszało się, całkiem serio: owszem, płacą.

Jest wdową. Ma syna, który dzięki Bogu, pracuje, córkę bezrobotną, bez zasiłku i córkę licealistkę. Mówi: - Od dwóch lat jest tu tragedia. Pensje wypłacali na raty, ale kiedyś te raty były większe: sto, sto pięćdziesiąt złotych. Później zmniejszyły się trzykrotnie. A teraz zero.

Dotyka ust. - Zębów nie ma za co zrobić. Macha ręką, ma w oczach łzy: - Co ja gadam.

Życie na gapę

W dawnym biurowcu „Radoskóru" mieści się dziś starostwo. W przedszkolu działa firma odzieżowa. W żłobku - prywatna uczelnia ekonomiczna. W ciągu pięciu ostatnich lat z 239 tys. m kw. własnego gruntu zakład zszedł do 39 tys. Z 9 tysięcy ludzi pozostała dziewięciusetosobowa resztówka.

Ewa zatrudniła się w „Radoskórze" w 1982. Pracowała na montażu, potem jako ładowaczka. Zakład jej pasował. Kobieca załoga, wczasy, paczki dla dzieci. „Dobrze ci" - mówili zazdrośnicy.

- Dobrze mi - powtarza mając na myśli bezrobotnego męża i troje dzieci, które ma na utrzymaniu. Parę tygodni temu córka straciła pracę. Starszy syn szuka roboty. Młodszy jeszcze się uczy. Ewa pożycza od sąsiadów i rodziny na chleb.

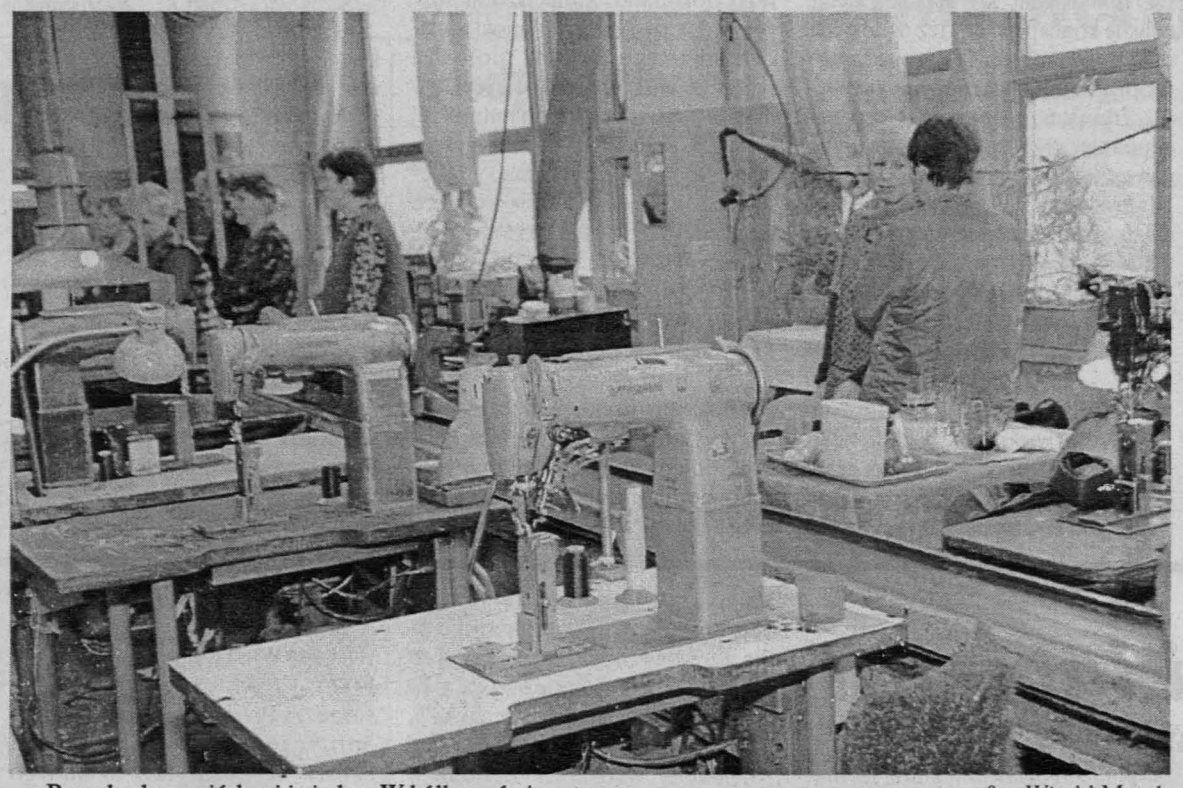

Przychodzą o siódmej i siedzą. W kółko mówią o tym samym fot. Witold Matok

- Od bratowej wzięłam mąkę i dżem. Jak dziadówka, jak Rumunka - mruczy. - Po mieście jeżdżę na gapę. Przeżegnam się i wsiadam do autobusu.

Na robotę gdzie indziej nie ma szans. Wszędzie pytają o wiek.

- W Centrum M-1 nawet sprzątaczka musi być młoda i paradować w miniówce. A ja? Kto przyjmie starą dupę?

Wybuchają śmiechem. - Na tirówki też nas nie wezmą.

„Radoskór" był pierwszym zakładem pracy Janiny. Pierwszym i ostatnim, bo ze swoim stażem nie będzie już niczego szukać. Przez dwadzieścia osiem lat obszywała cholewki. To odpowiedzialne zajęcie: źle zszyjesz i cholewka do wyrzucenia.

Podobny standard biedy: córka na zasiłku, mąż czeka na wymówienie. Bez pracy są syn i synowa. Niedawno umarło im dziecko. Żeby je pochować, Janina zaciągnęła dług.

- Córka chodziła do technikum. Zrezygnowała, bo brakowało jej na bilety i książki. Szukała roboty w Warszawie: była raz i dwa, odpuściła, nie miała za co dojeżdżać.

Dwa tygodnie temu, wzięły z zakładu pieniądze. Ewa 33 zł, Jadwiga 40, Janina 80. I to już koniec. Nie opłacają gazu ani prądu. Boją się komornika.

W styczniu i lutym kobiety z „Radoskóru" jeździły protestować przed Sejm i URM. W styczniu pojechały dwa autobusy. W lutym jeden, bo na drugi zakładowi nie wystarczyło pieniędzy.

To, co boli

Przychodzą o siódmej i siedzą. Już dawno wysprzątały hale, jest czyściutko jak nigdy. Maszyny przykryły pokrowcami - jak przed malowaniem. W kółko mówią o tym samym:

Że Anglik ma rozmawiać z syndykiem. Anglik to poważny partner. Zawsze płacił od ręki.

Holender dużo wymagał, płacił mało. Podobnie Włoch. Przywoził byle co i żądał cudów. Tak wyglądała produkcja w tonącym „Radoskórze". Ktoś coś przywiózł, zrobiło się a potem stało.

Że maszyny to starzyzna. Że Foremniak jednak by sobie poradził. Ale musiał odejść, tak jak wielu fachowców, bo pan Bronek - szef „Solidarności" - prowadził dekomunizację.

- Od tego gadania i siedzenia człowiek wychodzi zmęczony - mówią. - Jakby się nie wiem jak napracował.

W 1945, uciekający z Radomia Niemcy zaminowali fabrykę i chcieli ją wysadzić. Szefowie: Sikora i Skibiński zaprosili minerów na wódkę, a dozorującym esesmanom podarowali błyszczące oficerki. Niemcy popili, wpadli w dobry humor, zostawili szefom plan zaminowania oraz klucz do zapalarki i odjechali. Zakład ocalał.

- To byli inni ludzie - ocenia ówczesnych dyrektorów Władysława Małecka. Pamięta przyrzeczenie dyrektora Szczygielskiego, który nastał po Foremniaku, a teraz zdaje firmę syndykowi. - Stanął na wózku i obiecał, że jeśli z załogi zostanie mniej niż 1200 ludzi, to on odejdzie. I co, odszedł?

Najbardziej boli nagłe przypomnienie. Dawny „Radoskór" miał sklepy firmowe w Radomiu i całej Polsce. Niedawno, Małecka szła zamyślona przez Ustronie. Zatrzymała ją jakaś przyjezdna kobieta. - Gdzie tu jest sklep „Radoskóru", proszę pani? - zapytała.

W 1939 r. Polska Spółka „Bata" - należąca do morawskiej dynastii obuwniczej Batów - rozpoczęła w Radomiu przemysłową produkcję obuwia. Na początku załoga liczyła 200 pracowników. Montowano buty dla wojska. Zaraz po wojnie firmą kierowali wychowankowie Baty: Włodzimierz Skibiński i Ignacy Sowa oraz od 1951 Tadeusz Siekiera. W 1947 Polska Spółka „Bata" zostaje zlikwidowana. Powstają Radomskie Zakłady Obuwia, które od 1959 funkcjonują jako Zakłady Przemysłu Skórzanego „Radoskór". W swym najlepszym okresie firma była drugim, co do wielkości, przedsiębiorstwem Radomia. Dawała utrzymanie ok. 40 tysiącom ludzi (licząc z rodzinami pracowników). Pod koniec lat 80. produkowała ok. 9 mln par butów rocznie.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Główną linią obrony regionu świętokrzyskiego przed ponowną powodzią ma być 350 kilometrów obwałowań. Kłopot w tym, że połowa z nich zamiast do walki z żywiołem nadaje się do remontu

Matka Boska patrzy na wały

ZBIGNIEW OLEJARCZYK

NA Rybitwach pod Połańcem Wisła reguluje ludziom całe życie. Kiedy sięga stanu ostrzegawczego - cenne rzeczy nosi się na strychy, a u krewnych rezerwuje kwatery. Kiedy jest stan alarmowy - w górę wioski wędruje bydło i leżące w stodołach ziarno. - To ile dziś centymetrów przybyło? - dopytuje się 79-letni Antoni Kowyczy już trzeba się pakować do ucieczki. Ostatni raz pakowali się w kwietniu, gdy woda odcięła ich od świata. - W tym roku nie będzie powodzi. Dwa razy Pan Bóg nas tak ukarać nie może! - mówi pani Krystyna, ale jakoś tak bez przekonania.

Sekretarz gminy Połaniec Mieczysław Machulak nie śpi ostatnio najlepiej. Co godzinę w Wiśle przybywa 4 cm wody, a spływ z gór dopiero się zaczął i wszystko może się zdarzyć. Prócz Rybitw zagrożony jest Kamieniec nad Wschodnią, która potrafi błyskawicznie wezbrać. Gdyby powtórzył się dramatyczny scenariusz zalałoby 2,5 tysiąca hektarów, a ewakuacja objęłaby 1400 osób. Póki co w Połańcu zbiera się Komitet Przeciwpowodziowy, kontroluje się wały, wprowadza dyżury. Kłopot w tym, że magazyn powodziowy opustoszał po 1997 roku i jest w nim ledwie 3000 worków z garścią łopat. - Całe szczęście, że Elektrownia „Połaniec" ma dobre zapasy i doświadczenie w obronie przed wodą, a lada dzień zacznie się budowa specjalnego oporowego muru wokół zakładu - wzdycha z ulgą sekretarz, który w pamiętnej powodzi na miesiąc skoszarował się w gminnym sztabie kryzysowym. - Woda tak szalała, że w jednym miejscu broniliśmy wałów, a w innym musieliśmy je sami rozcinać. Jak będę na emeryturze, napiszę o tym sensacyjną książkę - mówi, nerwowo analizując odczyty z wodowskazów.

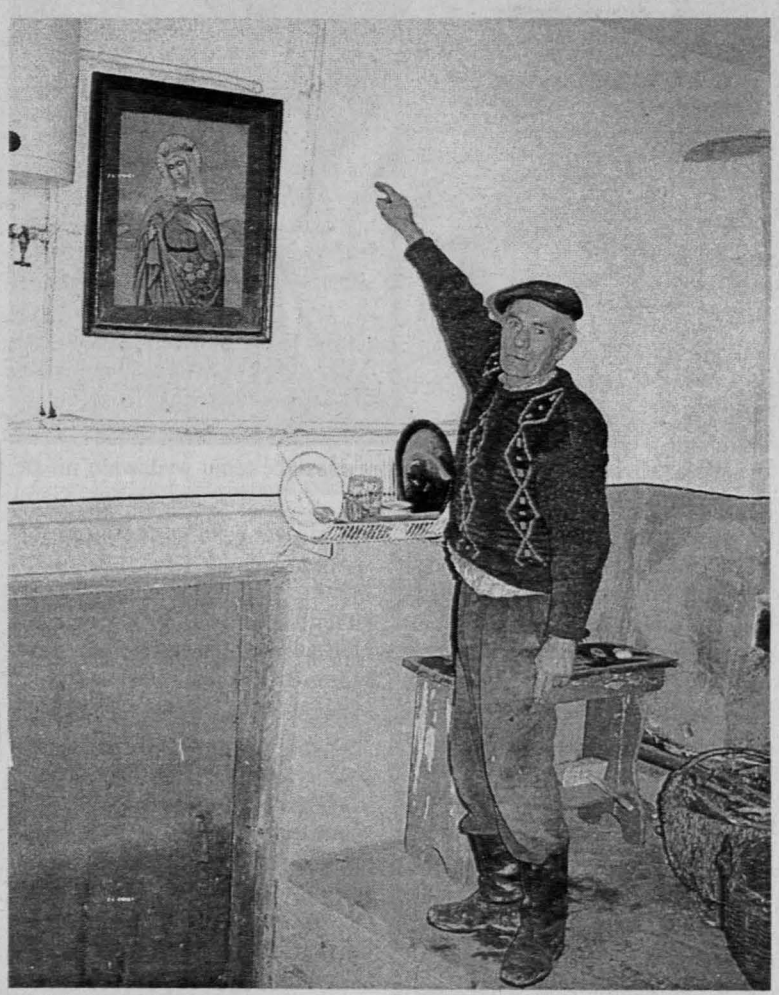

W piwnicy, w której zginęła żona, Edward Barszcz powiesił uratowany z powodzi obraz Matki Boskiej

nia, któremu dwa lata temu powódź omal nie zmiotła domu. W Komorowie koło Pacanowa ludziom do dziś śni się huk, z jakim w 1997 roku pękł wał. - Ciągle mam żal do losu, że mi wtedy Jankę zabrał - mówi głuchym głosem Edward Barszcz, który pamiętnej nocy 11 lipca stracił nie tylko dorobek życia, ale i żonę. Tam, gdzie utonęła, w piwnicy wisi teraz na pamiątkę uratowany z potopu święty obraz. Matka Boska ma smutną twarz z ciemnymi zaciekami i jakoś tak bezradnie spogląda na odległą o pół kilometra rzekę.

Po domu na dętce

Rybitwy żyły w strachu przed wodą od zawsze. Za pańszczyzny budowano tu maleńkie szańce, ale Wisła kpiła z nich wylewając często i szeroko. W 1928 roku zaczęto tu wielkie roboty publiczne, lecz Piłsudski też nie poradził na potężną wodę 1934 r. Dopiero po niej zbudowano solidny wał, obliczony, by przez 9 dni wytrzymać przekroczenie stanów alarmowych o metr. Wał przetrwał pamiętny 1960 rok, ale przed dwoma laty woda przykryła alarmową kreskę w Połańcu na 330 centymetrów i zaraz zalała Rybitwy. - Szum się nagle zrobił okropny, bramy i żelazne ogrodzenia łamało jak zapałki, nawet podłogi z domów wyrywało. Naszą posesję zalało na dwa metry, dopływaliśmy na dętce od traktoru pod balkon. Po klęsce został w pokojach muł na chłopa - wspomina Antoni Kowynia, który przez 30 lat pracował tu jako strażnik wodny, miał w pieczy 14 kilometrów wałów i 7 śluz, więc zna się na rzeczy. Teraz tę robotę odziedziczyła jego córka Krystyna Kalita, która pierwsza wie

Twarz miał spokojną

Władysława Oszczudłowska z Łyczby koło Łubnic przekonana jest, że co komu pisane, to go nie minie. - Mąż stale jeździł wozem po sandomierskiej szosie, czasem był wypity, setki razy ciężarówki omal go nie rozjechały na amen. Ale jemu było pisane zginąć w inny sposób - kiwa głową. Dwa lata temu, kiedy zalało Maśnik i Ruszczą Kępę na ich suchą górkę sprowadził się z inwentarzem kuzyn. Nie było co bydłu dać jeść, a tam w wodzie gniła pszenica, więc wybrali się ratować ziarno. Łódkę złapał wir i wessał pod wodę. - Kuzyn złapał się przęseł mostu, a mój Marian poszedł na dno jak kamień. Chyba nawet nie cierpiał, bo jak go wyłowili, twarz miał spokojną, chociaż całą w mule - opowiada wdowa, która wychowuje trójkę dzieci. Najstarszy syn akurat był przed wojskową przysięgą, kiedy dostał wiadomość o ojcu. - Teraz drugi jest w wojsku, ale mężowi nie dane było go oglądać w mundurze - wzdycha W. Oszczudłowska, w której po pamiętnej powodzi został dziwny strach do wody. - Do dziś pamiętam te walące przez wioski fale, jak stanęłam na górce za domem to dokoła widać było jedno morze - kończy kobieta.

- Chciałbym powiedzieć, że możemy spać bez obaw, ale nie mogę - kiedy szef sandomierskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Jacenty Czajka mówi o zagrożeniu powodzią ręce automatycznie sięgają po papierosa. Oddział ma 170,9 kilometra wałów, 7 pompowni wody i 66 wałowych przepustów, ale brakuje pieniędzy nawet na strażników wałowych, których jest ledwie 8. Pan Czajka szacuje, że na bieżące utrzymanie i konserwację urządzeń potrzeba mu rocznie 1,5 miliona złotych, ale właśnie przeszedł pod świętokrzyskiego marszałka, na razie w ogóle nie dostał budżetu, ale z „przecieków" wie, że będzie to połowa niezbędnej kwoty. - Nasze wały są sprzed wojny. Ich zagęszczenie winno wynosić 95 procent, a wynosi nawet poniżej 50 procent. Niszczą je bobry, gryzonie oraz upływ czasu. Naprawiliśmy 13 miejsc, gdzie w 1997 roku woda przerwała wały, co kosztowało nas 4,8 miliona. Następne 7,5 miliona idzie na renowację wałów na Kamiennej w Ćmielowie, na Czarnej w Połańcu i Koprzywiance w Sandomierzu. Ale to 13 kilometrów, podczas, gdy natychmiastowej renowacji wymaga 100 kilometrów. Obliczyliśmy, że przy obecnych środkach ich remont potrwa 100 lat! Marną mamy szansę, że w tym czasie nie będzie powodzi - mówi kierownik analizując kolumny cyferek.

Mieczysław Machaj mieszka tuż przy sandomierskim wale. Jak zaczyna się powódź, najpierw woda tryska mu ze studni jak fontanna

fot. autor

Wesele pod wodą

W Komorowie ludzie od wieków oswajali się z zagrożeniem, niełatwo ich wystraszyć, ale ostatniej powodzi nie zapomną. Feralny 10 lipca zaczął się od Janiny Bernat - poszła nad Wisłę, zobaczyła buzujący żywioł, wróciła do domu i umarła na serce. Kiedy o 2.35 pękł wał przy posesji Ceglarków nawet policjanci ledwie uszli z życiem zostawiając za sobą tonący radiowóz. Edward Barszcz ratował cielną jałówkę, nagle huknęło i nim zdążył się opamiętać jego żonę rzuciło do piwnicy, która momentalnie zniknęła pod wodą. Dopiero następnego dnia siedzącego na dachu mężczyznę dojrzał z helikoptera Waldemar Pawlak. Zasypano 12-metrowy dół wyrwany przez żywioł, wyrwę w wale naprawiono kosztem 4 mln zł, ale Komorów jakoś przestał wierzyć w inżynierską sztukę. - Świeża ziemia, nie związana trawą, jak pójdzie woda, wał nie wytrzyma - kręci głową Barszcz. Spod rzeki wyprowadziły się dwie rodziny, inni budują domy na wysokich piwnicach. Komorowską szkołę wyremontowano, ale wilgoć wciąż wyłazi ze ścian i złuszcza lamperie. - Tu jest 40 lat mojej pracy, więc uciekałem na chwilę przed falą. Kiedy zobaczyłem ogrom zniszczeń w klasach, resztka włosów na łysinie mi wstała - wspomina dyrektor Roman Garmulewicz. Odbudował szkołę, ale została mu nerwica. Kiedy wspomina powódź, lekko odwraca głowę, bo łzawią mu oczy.

Kiedy radio podaje dane o rosnącym stanie wód komorowiacy czują ciarki na plecach i kończą się żarty o pamiętnym weselu Danusi Dalczyńskiej, gdy woda zalała zastawione stoły i część podchmielonych gości (weselisko powtórzono po miesiącu w Pacanowie). - Nie daj Boże powtórki - żegna się sołtys Henryka Komasara, która w 1997 r. jako ostatnia umknęła fali (wywróciło ciągnik, którym jechał mąż, ale udało mu się wypłynąć). Teraz podwyższa dom, żeby było gdzie uciekać na przyszłość. - Remont zaczęliśmy rok po powodzi, a w wyburzanych ścianach jeszcze była woda! Podłączyłem w domu specjalną wirówkę do suszenia, to przez noc z jednego kawałka ściany zebrała 2 litry - nie może nadziwić się mąż pani sołtys, który twierdzenia, że powodzianie nieźle zarobili na klęsce uważa za brednie. - Odszkodowanie dostało się raz, a z chałupą będą kłopoty całe życie - podsumowuje.

Na skalę gminy tę opinię uogólnia wójt Pacanowa Henryk Kwas. - Na wodociągi w zalanych wsiach potrzeba nam 14 milionów złotych, czyli prawie dwa budżety. Dziękuję za taki zarobek - mówi wójt, który dwa lata temu najmocniej przeżył wieść, że w powodzi są ofiary śmiertelne.

Zarobek na cudzym nieszczęściu

Świętokrzyskie należy do regionów najbardziej zagrożonych powodzią. Jest tu potężna Wisła, kapryśna Nida i Kamienna z górskim charakterem. Wodne zbiorniki w Brodach i Chańczy mają 8 mln metrów sześciennych powodziowej rezerwy, co dla żywiołu jest małą kroplą. Z 350 kilometrów wałów wszystkie mają przedwojenną metrykę (w ub. roku zmodernizowano 11 km). Atakiem wody zagrożone jest 28 tysięcy hektarów, 2000 gospodarstw, 116 zakładów (w tym sandomierska huta szkła czy Huta „Ostrowiec"). Gdyby żywioł atakował wszędzie na raz ewakuacja objęłaby 18 tysięcy ludzi.

Zdaniem sekretarza Wojewódzkiego Komitetu Przecipowodziowego w Kielcach nie jesteśmy jednak bezbronni. - Na razie nie ma powodów, by oczekiwać kataklizmu. Topnienie śniegów zbliża stany wód do poziomu ostrzegawczego, ale to wały wytrzymają. Ponad 20 magazynów powodziowych uzupełniono kosztem blisko 400 tysięcy złotych, samych worków mamy 180 tysięcy - mówi Andrzej Pabich, który na bieżąco śledzi odczyty 21 wodowskazów, także spoza regionu. - Czy grozi nam powódź? - zastanawia się - Nie ma na to statystycznej reguły, ale eksperci twierdzą, że lata pogodowych anomalii są jeszcze przed nami.

Przy obecnych funduszach, remont przedwojennych wałów potrwa 100 lat - ostrzegają fachowcy z sandomierskiego WZMiUW

Dla sandomierskich ekspertów od powodzi póki co największą anomalią jest ludzka pazerność. Tutejszy oddział WZUWiM opracował plan podwyższenia felernych wałów koło Rybitw, ale część właścicieli nadwiślańskich gruntów, która mieszka na „suchym" zażądała po miliardzie za hektar gruntu, który normalnie ceni się na 70-100 mln starych złotych. - Nie możemy zapłacić takiej ceny, więc nie zaczniemy inwestycji, wieś znowu pójdzie pod wodę, a my będziemy bezradni - mówi zastępca kierownika Czajki z zarządu melioracji Kazimierz Paw. - Będziemy cierpieć za cudzą chytrość - macha pomarszczoną dłonią Antoni Kowynia z Rybitw, który zaczął już w stodole robić specjalne rusztowanie na zboże i ziemniaki. Edward Barszcz z Komorowa nie ma już czego ratować, więc siaduje w piwnicy przed starym obrazem Matki Boskiej i zastanawia się czy na Komorów spadnie jeszcze jakiś potop. Ale Matka Boska nie mówi nic.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Był w Brukseli, kiedy zadzwonił partyjny kolega i powiedział: będziesz wojewodą świętokrzyskim

Umiarkowany prawicowiec

LIDIA ZAWISTOWSKA

- Wysoki, przystojny, podoba się kobietom. Jest kompetentny, lojalny i ma doświadczenie w zarządzaniu - tak w połowie stycznia bieżącego roku charakteryzował tajemniczego kandydata na wojewodę Waldemar Bartosz, lider świętokrzyskiej Akcji Wyborczej „Solidarność".

Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, wszystko się zgadza. Wojewoda jest wysoki (186 cm wzrostu), przystojny i może podobać się nie tylko kobietom. Cecha charakterystyczna: sumiasty wąs. W dniu, w którym premier Jerzy Buzek popisał jego nominację, podejmował dziennikarzy w kombinowanym zestawie w brązowym kolorze: gładkie spodnie, marynarka w drobną kratkę i kamizelka w podobny deseń. Do tego gustownie dobrany krawat (zasługa żony Małgorzaty). W klapie znaczek Brytyjskiej Izby Gospodarczej w Polsce.

- Jeszcze trzy miesiące temu wydawało mi się, że mam spokojne, ustabilizowane życie. Na początku stycznia byłem akurat w Brukseli, kiedy zadzwonił do mnie jeden z partyjnych kolegów i powiedział: będziesz wojewodą świętokrzyskim. Nie zgodziłem się od razu. Dałem się przekonać dopiero przy trzecim telefonie - opowiada Wojciech Lubawski.

Wolał Kielce

Urodził się w Kielcach. Tu ukończył Technikum Budowlane a potem wyjechał do Krakowa, żeby studiować budownictwo lądowe na tamtejszej politechnice. Był dobrym studentem. Wszystkie egzaminy zdawał w pierwszym podejściu, żeby mieć czas na życie towarzyskie i słuchanie muzyki. Do Kielc wrócił zaraz po studiach i podjął pracę w „Chemadinie", gdzie był zatrudniony jego ojciec.

- Mogłem zostać w Krakowie. Być może zawodowo wiodłoby mi się nie gorzej niż w Kielcach. Mogłem tam też mieć zdecydowanie lepsze warunki mieszkaniowe, ale ciągnęło mnie do rodzinnego miasta. I wcale tego nie żałuję - mówi W. Lubawski.

Zaraz po przyjeździe do Kielc dostał gumiaki i wysłano go na budowę pod Przemyśl. Spędził tam cały rok. Na weekendy jeździł do Krakowa, skąd wkrótce przywiózł sobie żonę Małgorzatę. Kiedy był kierownikiem budowy w Kazimierzy Wielkiej urodził im się najpierw Wojtek, a cztery lata później Małgosia.

Nie lubił polityki

W latach 80-81 należał do NSZZ „Solidarność", ale nie był działaczem. Nie interesowała go polityka. Wydawało mu się, że w kraju nie można nic zmienić i na politykowanie szkoda czasu. Kiedy w 1993 r. wybory parlamentarne wygrał Sojusz Lewicy Demokratycznej pomyślał, że może warto byłoby coś jednak robić. Zadzwonił do swojego znajomego Edwarda Rzepki. Od niego usłyszał o Partii Chrześcijańskich Demokratów. Stwierdził, że jej program jest mu bliski.

- Doszedłem do wniosku, że partia jest jedyną płaszczyzną, na której w cywilizowanej formie mogę wyrazić swoje poglądy. Jestem umiarkowanym prawicowcem. Ekstremy budzą we mnie niesmak. Chrześcijaństwo pojmuję na sposób franciszkański a demokrację na sposób amerykański - mówi W. Lubawski.

Na ostatnim zjeździe wybrano go na wiceprzewodniczącego Koła PChD w Kielcach.

Wśród osobistości polskiej polityki, których poglądy są mu bliskie wymienia lidera PChD Pawła Łączkowskiego, Aleksandra Halla ze Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego i Andrzeja Olechowskiego.

Zrobił karierę

W „Chemadinie", gdzie pracował 20 lat, przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej. Od majstra na budowie do dyrektora. Po prywatyzacji firma podzieliła się na trzy części. Półtora roku temu W. Lubawski został prezesem jednej z nich - „Chemadinu Export". Od roku jest jej właścicielem. Spółka wykonuje prace metalowo-budowlane głównie w Czechach, na Węgrzech, w Belgii, Niemczech. Zatrudnia około 300 osób. Ponieważ prawo w naszym kraju zabrania urzędnikowi państwowemu posiadania własnej firmy, zdecydował, że ją sprzeda.

- Nie żal panu?

- Żal. Ale jak już raz powiedziałem, że się zgadzam, to nie mogę się wycofać. Mam dopiero 45 lat. Czuję się na siłach, żeby dobrze służyć się regionowi. Użyję wszelkich sił i talentów, żeby nasze województwo nie ciągnęło w ogonie najsłabszych.

- Stanowisko wojewody jest polityczne. Jak zmieni się układ, będzie musiał pan odejść.

- Wiem o tym. Jeśli będzie taka potrzeba, wrócę do gospodarki.

Nie wie jeszcze ile będzie zarabiał jako wojewoda. Być może mniej niż obecnie. Ale uważa, że nie wszystko da się przeliczać i rozważać w kategoriach ekonomicznych.

- Żona przyjęła do wiadomości moją decyzję, ale podejrzewam, że może jej być przyjemnie, kiedy będą ją tytułować żoną wojewody - żartuje.

Małgorzata Lubawska nie pracuje odkąd urodziło się ich pierwsze dziecko.

Dziś Wojtek ma 15 lat a Małgosia 11. Pani Małgorzata zajmuje się domem, z czego cała rodzina jest bardzo zadowolona. Mieszkają w spółdzielczym M-3 o powierzchni 48 metrów kwadratowych. Dlaczego do dziś nie zmienili mieszkania? Bo pani Małgorzata chciałaby zamieszkać w większym, ale koniecznie w bloku, a jej mąż wolałby domek pod Kielcami.

Województwo jak dziecko

Myśli, że z województwem świętokrzyskim będzie tak jak z nie chcianym dzieckiem: kiedy się już urodzi, kocha się je bardziej niż inne. Uważa też, że to nie jest podarunek, który społeczeństwo otrzymało tylko po to, żeby mogło się z niego cieszyć.

- Musimy udowodnić, że to nie był przypadek. Dlatego regionowi potrzebny jest menedżer, który będzie zręcznym politykiem. Chociaż funkcja wojewody jest administracyjna, to jest w niej jeszcze spory obszar, w którym może on wykazać się inicjatywą - twierdzi W. Lubawski.

Jego zdaniem nie możemy być najlepsi w kraju, bo „nie uda nam się prześcignąć Warszawy czy Katowic", ale musimy być bardzo dobrzy w każdej dziedzinie. Na razie Świętokrzyskie jest jednym z najsłabszych województw. W niektórych parametrach brakuje nam jednak zaledwie paru punktów, żeby znaleźć się wyżej na liście.

Ma nadzieję, że współpraca z sejmikiem samorządowym i wszystkimi jednostkami podległymi marszałkowi będzie układać się dobrze. Jego zdaniem nadrzędnym celem wszelkiego działania powinno być dobro regionu. Twierdzi, że będzie lojalny w stosunku do rządu i sił politycznych, które powierzyły mu stanowisko wojewody. Gdyby jednak pojawiły się okoliczności, które przeszkadzałyby mu w pełnieniu tej funkcji, złożyłby rezygnację.

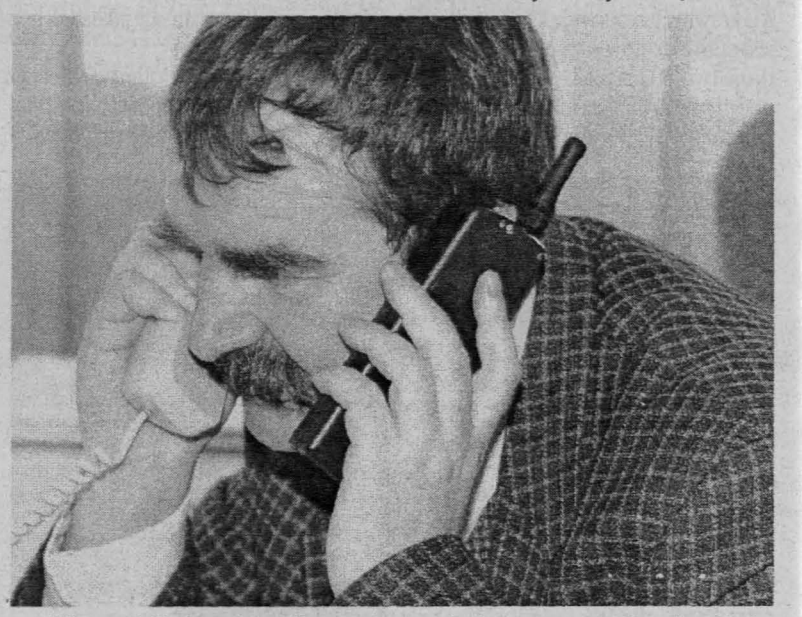

Wojciech Lubawski: - Jeszcze trzy miesiące temu wydawało mi się, że mam spokojne życie fot. Dariusz Gacek

Tysiąc płyt

Jazzem zaczął interesować się jeszcze w szkole średniej. Co roku, aż do późnych lat osiemdziesiątych był stałym bywalcem warszawskiego festiwalu Jazz Jamboree. W swojej kolekcji ma prawie tysiąc płyt. Z każdej zagranicznej podróży przywozi przynajmniej jeden krążek z ulubioną muzyką. Buszowanie po półkach z płytami sprawia mu ogromną przyjemność. W Paryżu spędził kiedyś w salonie muzycznym cały dzień. Od 8 rano aż do zamknięcia sklepu.

W ubiegłym roku dzięki jego firmie „Chemadin Export" gitarzyści Jarosław Śmietana i Ryszard Styła mogli wydać swoją płytę „Kind of love". Na odwrocie okładki umieszczono logo firmy a nad nim napis: Kielce - Bratislava - Praha- Budapest. W. Lubawski uważa, że jest to znakomita promocja i płyty, i firmy.

Interesuje go także muzyka klasyczna. W ubiegłym roku pojechał do Buska Zdroju na Festiwal im. Krystyny Jamroz, żeby posłuchać światowej sławy wirtuoza gry na fletni Pana Gheorghe Zamfira, orkiestry Agnieszki Duczmal i koncertu pod batutą Jerzego Maksymiuka oraz kieleckiego pianisty Artura Jaronia.

W wolnych chwilach nie tylko słucha muzyki. Czyta książki. Kiedyś fascynowała go literatura iberoamerykańska i rosyjska, teraz woli książki historyczne. Ma też kilku ulubionych autorów. Zalicza do nich księdza Tischnera. Książką, która zrobiła na nim największe wrażenie jest „Wilk stepowy" Hessego.

Prywatność

Wolny czas państwo Lubawscy spędzają z dziećmi najchętniej w Krakowie. Odwiedzają rodziców żony, spotykają się ze znajomymi. Od 10 lat zimą wyjeżdżają zwykle do Francji, gdzie mają przyjaciół, a latem na Węgry do miejscowości z basenami wodnymi. Cała rodzina uprawia narciarstwo. Dzieci jeżdżą zdecydowanie lepiej niż rodzice. Córka jest urodzoną humanistką. Syn ma umysł ścisły. Startuje właśnie w II etapie olimpiady matematycznej.

Nic więcej o swojej rodzinie nie chciał powiedzieć.

- Odpowiem dziennikarzom na każde pytanie dotyczące mnie i mojej pracy. Będę jednak chronił prywatność moich najbliższych. Obiecałem to żonie - powiedział.

Dźwięk z kowadła

◆ Ależ se pan zajęcie, kurde, na życie wymyślił!

- Co, złe? Takie samo, jak każde inne.

- Niemodne. Nikomu dzisiaj niepotrzebne. Nikt się taką robotą nie trudni przecież.

◆ Tak. Gadaj pan na wiatr. To mnie nie ma? Jestem człowiek niepotrzebny?

◆ Nie tak, pan jak najbardziej jest. Bo widać i słychać. Ale są tu u pana jacyś uczniowie? Ma pan czeladnika?

- Niii. Jestem ostatni. To jest ciężki fach i nikt się takiego zajęcia uczyć nie ma zamiaru.

◆ Znaczy - moje na wierzchu! Pan jest jak zabytek!!!

- Palnąć młotkiem?

◆ Cicho, nie. Gdzie tam, zaraz w łeb. Przecież ja to mówię z szacunku. Zabytek to jest obiekt pod ochroną, szanowany. Co by te chłopy robiły we wsi, jak by pana nagle zabrakło?

- Nic by nie robiły, ale biedne to by, panie, były.

◆ Właśnie. Potrzebna taka figura, jak pan i zajęcie ważne.

- Pewnie, że bardzo ważne. Zęba w bronę wprawić, lemiesz zaszwajcować, gwoździa wyklepać, kratkę wygiąć. Wszystko się robi, co jest narodowi na wsi potrzebne.

◆ Wiesz pan, że nie zdawałem sobie sprawy. Byłem pewien, że pan to tylko do konia i podkowy. A tego zwierza na wioskach coraz mniej, to myślałem, że kowal odchodzi w zapomnienie.

- No, traktorów u nas więcej jak ogierów. Ale pojedź pan w pole ciągnikiem i koniem. Różnicę widać gołym okiem.

◆ To ileś pan tych koni podkuł przez całe życie?

- Nigdy nie liczyłem. Rolnik przyjeżdża, koń nadstawia kopyto i wali się hufnale na podkowach.

◆ Konia taki zabieg nie boli? Nie cierpi zwierzę?

- Pokaż pan rękę. Pazury obcinasz?

◆ Pewnie!!!

- I boli pana?

◆ Nigdy.

- Z koniem taka sama sprawa. Wálisz pan hufnal w kopyto i koń ma zrobiony zabieg. Może potem łazić po szosie, jak człowiek w butach.

◆ Tak pan mówi, jakby kowal miał szacunek i poważanie.

- Nie ma. Bo roboty mało. Mówiłem, że koni mniej jak ciągników.

◆ Może się na mechanika zmienić? Zająć naprawami samochodów?

- Innego pan pomysłu na życie nie ma?

◆ Dlaczego?

- Bo pieprzy takie kawałki, że słuchać żal. Jak się przestawić, jak tylko to robiłem przez całe życie.

◆ Stary pan przecież człowiek nie jest.

- Swoje lata już mam. Pięćdziesiąt pięć, panie.

◆ Nie dałbym. W życiu.

- Na wygląd trzeba sobie zasłużyć, panie. Jak się zaczęło walić w kowadło, to już człowiek nic innego robił nie będzie. Mowy nie ma.

◆ Nie odzwyczai się?

- Absolutnie. To jest taka robota, że jak bagno wciąga. Zaczyna pan dmuchać w palenisko, walić w klepak. I koniec, wsiąkł na całe życie. Przepadł.

Wiejski kowal z Dąbrowy udowodnił RYSZARDOWI BISKUPOWI, jak zajmująca może być praca w kuźni

INVEST BANK SA

TYLKO W NASZYM BANKU
SAMOCHÓD NA KREDYT

NAJNIŻSZE OPROCENTOWANIE

JUŻ OD 15,5 %

DLA POSIADACZY **INVEST-KONTA**
DODATKOWE KORZYŚCI
TWOJE PIENIĄDZE W ZASIĘGU RĘKI
DZIĘKI KARCIE **POLCARD BIS**
MINIMUM FORMALNOŚCI
SZYBKA I FACHOWA OBSŁUGA

PRZYSPIESZ Z NAMI!

ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK:
KIELCE, UL. PIOTRKOWSKA 12, TEL. 368-23-71
RADOM, UL. 25 CZERWCA 60, TEL. 363-09-46
OSTROWIEC ŚW., OS. SŁONECZNE 41, TEL. 263-11-22

1400/kh

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Życie na haczyku

◆ Dlaczego ryba się rzuca i wyskakuje ponad taflę wody?

- No właśnie, dlaczego? Jak pan nie wie, to powiem. Coś chce rybakowi powiedzieć, na pewno.

◆ Przecież ryba jest jak dziecko. Nie ma głosu.

- Nie mówi, ale daje człowiekowi znać, że coś się tam w stawie kłębi. Coś się dzieje i trzeba zareagować.

◆ Sypnąć więcej paszy? Otręby zadać albo witamin do wody podrzucić?

- Może, może. To nie jest takie proste, jak się pozornie wydaje. Hodowla ryb to zajęcie, w którym sukces osiąga ten, kto wie jak się zachować, gdy jest jakaś nerwowa sytuacja, coś nieoczekiwanego. Kolor wody, gromadzenie się ryb w jednym miejscu, skakanie nad powierzchnię, to wszystko jest sygnałem. Zostanie ten znak dobrze odebrany, odczytany - będzie efekt.

◆ Dużo pan ma tej wody pod sobą? Dużo stawów pełnych ikry, narybku i kroczka szlachetnej ryby pod tytułem karp?

- Czterysta hektarów zasilanych potokiem Kanał Strumień. Wystarczy?

◆ O matko boska, dosyć!!! I wszystkie te ryby zna pan osobiście, po imieniu?

- Ile jakiego gatunku, w którym stawie jest, wiem. Nie tylko ja, ale pracownicy ruchu, inżynierowie, ichtiolodzy i strażnicy.

◆ Rybę w stawie hodować trzeba przynajmniej dwa sezony. Hodować, to znaczy chodzić koło niej, pielęgnować. Pilnować, żeby to mięso na bokach narastało równomiernie po lewej i prawej stronie?

- Nie ma nic za darmo, przy rybach, jak przy każdej gospodarczej działalności, trzeba się solidnie napracować. W żadnym razie jednak nie narzekamy, bo to jest zajęcie szlachetne, starodawne i dające satysfakcję.

◆ Rybakowi przede wszystkim?

- A jak.

◆ Na pewno lubi pan ryby?

- Pasjami przepadam i osobiście żałuję, że karp wędruje na polski stół tylko na Wigilię. W innych miesiącach pojawia się śledź, szprotka, dorsz. Ryba morska, a nie słodkowodna zdobyła uznanie smakosza.

◆ Sam pan przyrządza potrawy z tego pływającego inwentarza?

- Osobiście. Na słodko, kwaśno, w sosie szarym, wędzonego i jak pan tylko jeszcze sobie zamarzy. Pycha, palce lizać.

◆ Kto jest największym, poza człowiekiem oczywiście, wrogiem ryb?

- Nie tylko ryb, ale przy okazji także rybaka i wędkarza. Czapla i kormoran. Ptaki są niezwykle przebiegłe, polują całymi stadami. Potrafią zagnać ryby w ciasny kąt i wybić do imentu.

◆ I wtedy o dzwonku na talerzu pod coś mocniejszego w kieliszku można tylko pomarzyć?

- Właśnie, dlatego trzeba dokładnie pilnować stawów. Gonić precz nie tylko kłusownika z wędką, ale także nadlatującego z obłoków skrzydlatego szkodnika.

◆ Jaki jest rekord odłowu stawów, którymi pan administruje?

- W hodowli sensacji nie ma i być nie może. Wszystko jest pod ścisłą kontrolą, karp ma prawo utyć na półtora kilograma. Wtedy jest najsmaczniejszy i optymalnie posiada najlepszą handlową wartość. Z myślą o wędkarzach wydzieliłem staw, w którym można łowić na haczyk okazy, które pływają i żerują do chwili aż zostaną odłowione. Tam się trafił sum o wadze ponad dwudziestu sześciu kilogramów. Jest szczupak, który porwał trochę haczyków, trafia się ponadnormatywny karp.

◆ Czyli trzeba żyłkę, haczyk i nad wodę?

- No, nie teraz, niech śniegi przepadną. W lutym pod lodem trafiają się mniejsze, ale też smakowite sztuki.

Z BOGUSŁAWEM DRYDOSEM z gospodarstwa rybackiego „Wójcza" w Biechowie chodził po zamarzniętych stawach

RYSZARD BISKUP

Fot. autor

Banki Spółdzielcze – bankami przyszłości

Rozmowa ze STANISŁAWEM OSAKIEM – Prezesem Zarządu Małopolskiego Banku Regionalnego Spółka Akcyjna

◆ Jak Pan ocenia dotychczasowe procesy konsolidacyjne i łączeniowe banków spółdzielczych w ramach Zrzeszenia Małopolskiego Banku Regionalnego S.A.?

- W Małopolskim Banku Regionalnym kondycja poszczególnych banków spółdzielczych była zróżnicowana, przeważały jednak niewielkie jednostki o małych kapitałach własnych. Proces łączeniowy (często potocznie zwany konsolidacją) był najpierw ogromnym zaskoczeniem i wprowadził dużo niepokoju, bo wszystkie banki spółdzielcze były w dobrej kondycji. Były bezpieczne i cieszyły się autorytetem w środowisku.

Dzisiaj mamy zakończony proces deklaracji łączeniowych, część banków już została połączona. Nie popieraliśmy przyspieszenia łączenia, bo uznaliśmy, że banki po podjęciu deklaracji powinny spokojnie przemyśleć decyzje, bliżej się poznać, aby walne zgromadzenia z pełnym przekonaniem mogły podjąć ostateczne decyzje.

◆ Ile banków zdecydowało się na połączenie?

- Przed połączeniami w MBR S.A. zrzeszonych było ok. 170 banków spółdzielczych. Przewidujemy, że po wszystkich zadeklarowanych połączeniach pod koniec tego roku będziemy zrzeszać ok. 75 banków.

Na pełną konsolidację banków musimy jeszcze trochę poczekać. Myślę, że konsolidacja finansowa, a dokładniej konsolidacja sprawozdań finansowych banków spółdzielczych, jako pierwszy etap konsolidacji dojdzie do skutku 1 stycznia 2000 r. Taka jest wola większości banków, zwłaszcza małych i średnich, które rozumieją jak trzeba postąpić, aby na trudnym rynku bankowym swoją pozycję nadal utrzymać i umocnić.

◆ Jakie korzyści banki odniosą z konsolidacji?

- Połączone siły ekonomiczne to większy kapitał, większe możliwości udzielania kredytów jednostkowych dla podmiotów gospodarczych. To także większa możliwość generowania zysków.

Kiedyś spółdzielczość bankowa za główne zadanie uważała pracę na rzecz swoich członków. Dziś przepisy bankowe inaczej regulują te sprawy. Procedury nie przewidują przywilejów. Wszyscy klienci muszą być traktowani tak samo. Spółdzielczość bankowa również musi zatem wypracowywać odpowiednie dochody, które mają zapewnić środki na koszty bieżące i na rozwój, głównie informatyki, bez której trudno dzisiaj mówić o nowoczesnej bankowości.

◆ Wspomniał Pan o informatyce. Jaki jest w tej chwili stopień zaawansowania informatycznego banków spółdzielczych?

- Na to składa się kilka warunków. Aby bank mógł być w sieci tzw. SEWIB (system elektronicznej wymiany informacji bankowych) musi mieć odpowiednie warunki telekomunikacyjne. Nie we wszystkich rejonach jest to możliwe. W tej chwili już prawie 60 banków – zrzeszonych w MBR S.A. - pracuje w tym systemie. Natomiast dalsze oczekują na odpowiednie warunki kiedy taką łączność będzie można zapewnić.

◆ Kiedy można się tego spodziewać?

- Myślę, że w roku 2000 powinniśmy zakończyć inwestycje w informatykę. Jednak już w tym roku większość banków spółdzielczych osiągnie ten poziom pracy. Będą dysponować dostępem do systemu ELIXIR, który umożliwia wykonywanie operacji finansowych w czasie rzeczywistym.

◆ Jak ocenia Pan zdolność banków spółdzielczych zrzeszonych w MBR do konkurowania z bankami komercyjnymi?

- Uważam, że banki spółdzielcze są w pełni do tego przygotowane. Nie oczekują parasola ochronnego. Formy pomocy ze strony banków zrzeszających zapisane są w umowach zrzeszeniowych – chodzi przede wszystkim o pomoc we wdrażanie postępu, głównie elektronicznego. Natomiast na rynku banki konkurują już same, w głównej mierze stopą procentową, dostępnością swoich produktów. Można powiedzieć, że bank spółdzielczy to bank komplementarny, albo prawie komplementarny. Duże banki spółdzielcze mają prawie taką samą ofertę usług, jak banki komercyjne. Umiejętnie reagując na zmiany rynkowe, są w stanie skutecznie konkurować z bankami komercyjnymi. Poza tym są to banki o charakterze lokalnym, są więcej niż bankiem są partnerem finansowym budżetu wójta czy burmistrza i obsługiwanych podmiotów gospodarczych. Banki spółdzielcze sponsorują również mniejsze lub większe inicjatywy gospodarcze lokalnych środowisk. I to są od wielu lat ich bardzo cenne argumenty. W przypadku banków lokalnych integracja gospodarcza z lokalnym środowiskiem jest bardziej trwała.

W tym kierunku staramy się również pomagać bankom spółdzielczym, m.in. poprzez udzielanie wspólnych gwarancji bankowych, udział w konsorcjach bankowych w przypadku większych kredytów, udział w przygotowywaniu procedur.

◆ Jaka jest kondycja finansowa banków spółdzielczych?

- Ogólnie kondycja finansowa banków spółdzielczych zrzeszonych w MBR jest dobra. Mówiąc wcześniej o jej zróżnicowaniu, miałem na myśli zdolność do generowania zysku na poziomie małym lub też dostatecznym. Chodzi o te banki, które w swoim środowisku nie wiele mogą już poprawić, mają małą zdolność do osiągania wyższych zysków co oznacza, że mają stosunkowo małe możliwości przyspieszonego rozwoju. A to na dzisiejszym rynku bankowym jest bardzo ważne. Liczy się zyskowność, zdolność do finansowania postępu. Od tego zaczyna się dobre konkurowanie.

◆ Czy są banki, które przynoszą straty?

- Nie. W jednym czy dwóch, przypadkach chwilowe straty operacyjne mogą się jednak zdarzyć. Nie mamy jednak takich przykładów, żebyśmy musieli interweniować, przekazywać środki na utrzymanie płynności banku.

Nasze oddziały, których mamy siedem, współpracują z bankami zrzeszonymi, prowadząc stały monitoring rachunku bankowego banków spółdzielczych. Tam gdzie jest taka potrzeba funkcjonują kredyty w tym rachunku. Są to kredyty tak pomyślane, że bank ma do dyspozycji określony poziom zadłużenia, w który może wejść (na przykład w przypadku znacznego pakietu dziennego rozliczeń, gdyż wolne środki „pracują" na lokatach). Oprócz tego funkcjonują także kredyty na rozwój akcji kredytowej, wtedy kiedy bank ma większe możliwości ulokowania środków w kredytach niż posiada w depozytach.

◆ Jak banki spółdzielcze poradziły sobie z przyjmowaniem wpłat na ZUS?

- Z satysfakcją chcę podkreślić, że banki spółdzielcze uplasowały się w czołówce tych banków, które najlepiej obsługiwały klientów. Była to ogromna praca we wszystkich bankach, ale w bankach spółdzielczych robiono to najtaniej, pobierano najniższe opłaty, wydłużono czas pracy placówek tak, aby każdy klient mógł być należycie obsłużony. To nie jest nic nadzwyczajnego, bo banki spółdzielcze zawsze starały się najtaniej obsługiwać klientów. Nasz sukces to również to, że wszystkie oddziały MBR pracują w systemie ELIXIR i wszystkie mają pocztę elektroniczną. Każdy bank spółdzielczy, który nawet nie pracuje jeszcze w SEWIB może być w taki sam sposób obsłużony drogą elektroniczna poprzez nasz oddział.

Dziś widzimy, że inwestycje w elektronikę trzeba przyspieszyć. Opracowany plan inwestycyjny przewiduje dalsze nakłady w tym właśnie kierunku.

◆ Czy Pana zdaniem, reforma samorządowa miała wpływ na działalność banków spółdzielczych?

- Sądzę, że tak, choć nie było to zamierzone. Wyłanianie samorządu powiatowego zbiegło się w czasie z łączeniami banków spółdzielczych. Łącząc się banki często tworzą centra powiatowe, co nie wynika z zasad naszej struktury. W każdym powiecie mamy banki spółdzielcze dobrze przygotowane do obsługi budżetu samorządowego powiatu. Sądzę, że po jednej i drugiej stronie jest wiele wzajemnych powiązań. Ta integracja lokalnie przyniesie na pewno wiele wzajemnych korzyści.

◆ Czy banki spółdzielcze obsługują już jakieś budżety powiatów?

- Jeszcze trwają procedury przetargowe, rozstrzygnięć można spodziewać się na początku marca. Banki spółdzielcze złożyły swoje oferty w powiatach. Sprawa ceny za świadczone usługi jest drugorzędną, wtopienie banku spółdzielczego w problemy, także i zadania lokalnego powiatowego rynku może przynieść duże sukcesy. Małopolski Bank Regionalny jest przygotowany do współpracy z bankami spółdzielczymi jeśli zajdzie potrzeba np. emisji papierów wartościowych samorządów, czy tworzenie konsorcjum do udzielania kredytów. Wiem, że wiele banków spółdzielczych już dziś obsługuje budżet powiatowy.

◆ Czy Pana zdaniem banki spółdzielcze mają przed sobą przyszłość?

- One ją miały zawsze. Banki spółdzielcze są takim podmiotem, które na rynku lokalnym najlepiej znają swojego klienta. Potrafią najtaniej pracować. Nigdy nie były bardzo zyskowne, ale dzięki temu zawsze miały jeszcze dużo potencjalnych klientów. Dzisiaj sądzę, że to ma szczególne znaczenie. Niebawem podpisujemy dwie umowy w zakresie systemu kart kredytowych. Jeszcze w tym półroczu roku powinny wejść karty PolCardu. W drugim półroczu - na podstawie porozumienia z BGŻ- będziemy uczestniczyć w emisji karty Europay – MasterCard. Chodzi nie tylko o to, aby te produkty przyniosły zyski. Będzie to rozszerzenie i zwiększenie atrakcyjności oferty oraz podniesienie jakości pracy banków spółdzielczych.

◆ I ostatnie pytanie. Czy obecna struktura banków spółdzielczych w Polsce gwarantuje im możliwości rozwoju? Mówi się o konieczności zmiany ustawy.

- Pytając o przyszłość całej struktury można powiedzieć, że ustawa, która została w 1994 r. wprowadzona w życie dała bankom spółdzielczym możliwość wyjścia z kryzysowej sytuacji. Wspólnym wysiłkiem, również finansowym, banków spółdzielczych powstały zrzeszenia regionalne. I ta struktura gwarantuje siłę ekonomiczną jaka jest niezbędna na rynku. Dzięki ustawie przygotowania do konsolidacji finansowej są zupełnie realne. Wiąże się to z pewną inwentaryzacją stanu, z przygotowaniem procedur bankowych, ale nikt nie ma wątpliwości, że ta konsolidacja musi mieć miejsce. Sama ustawa wymaga jednak w wielu przypadkach nowelizacji. Są zarówno projekty nowelizacji jak i projekty nowej ustawy. Chodzi o to, żeby nowe treści, które być może wprowadzą potrzebną liberalizację dzisiejszej ustawy, nie osłabiły stabilizacji ekonomicznej banków spółdzielczych. Inaczej ukształtuje się zapewne sieć banków regionalnych, prawdopodobnie nastąpią połączenia. W dzisiejszej ustawie są zapisane imiennie miejscowości, w których mają być siedziby banków regionalnych, co należy niewątpliwie wykreślić i pozostawić woli akcjonariuszy, czyli banków spółdzielczych. Konieczność zrzeszania się banków spółdzielczych, to nie tylko obowiązek ustawowy i konieczność ekonomiczna. Banki chcą czuć, że mają realny wpływ na Bank Zrzeszający – jako akcjonariusze – poprzez wybieralne organa statutowe oraz, że zapisane w statutach i dokumentach zrzeszeniowych wzajemne kompetencje i powinności umacniają lub gwarantują stabilność tej struktury.

◆ Dziękuję za rozmowę.

MACIEJ POLITOWSKI

Artykuł sponsorowany

http://sbc.wbp.kielce.pl/

◆ *Profesor inżynierii chemicznej Politechniki Radomskiej wykrył akcję kradzieży zabytków sakralnych w Ćmielowie*

◆ *Wśród kupujących kradzione starodruki byli lokalni notable*

Rabunek

HUBERT IDZIK

Gdyby profesor Politechniki Radomskiej Jerzy Moniewski nie odkrył, że w kieleckim antykwariacie na aukcję wystawiono kradzione rękopisy z parafii w Ćmielowie bandycki proceder mógłby pozostać niezauważony. Przez trzy lata nikt nie zauważył zniknięcia cennych pism. Niektóre dokumenty miały prawie 500 lat, ich wartość trudno nawet ocenić. Okazało się, że wiają się w legalnym obrocie. (Mieliśmy kilka lat temu podobny przypadek. Osoba prywatna przyniosła do nas akta gminy żydowskiej. Odkupiło je później archiwum państwowe - wspomina A. Metzger).

Jeden z katalogów aukcji dotarł do Kazimierza Jaroszka, dyrektora Archiwum Państwowego w Radomiu. To on przekazał informację o wystawionych na aukcję ćmielowskich rękopisach profesorowi Je-

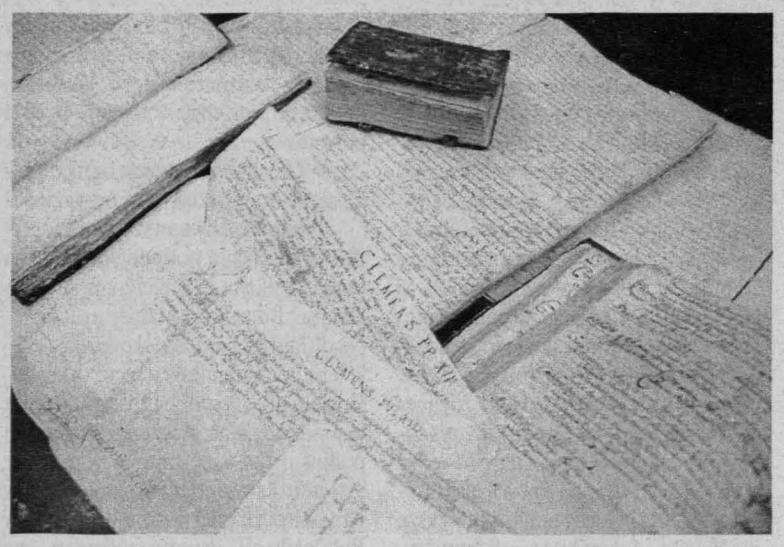

Część odzyskanych starodruków

rzemu Moniewskiemu, który od kilkudziesięciu lat zajmuje się historią Ćmielowa i okolic.

- Kiedy zobaczyłem katalog przeraziłem się. Wszystkie te księgi i pisma widziałem wcześniej w kancelarii parafialnej. Natychmiast skontaktowałem się z wikarym, który potwierdził zniknięcie cennych dokumentów - opowiada J. Moniewski.

Następnego dnia profesor pojechał do Ćmielowa. Wspólnie z księdzem dokonali gruntownego przeglądu archiwum. Okazało się, że straty są znacznie większe, niż wynikało z pierwszej oceny. Zniknęły trzy tomy ksiąg parafialnych, osiem tomów metryk i ponad sto luźnych dokumentów. M.in. papieskie odpusty papieży: Klemensa XIII, Klemensa XIV i Aleksandra XII oraz niezwykle cenna korespondencja księcia Jana Wiśniowieckiego z lat 1901-1906.

- To nie była przypadkowa kradzież. Parafię obrabowano prawdopodobnie na zamówienie. Skradziono najcenniejsze przedmioty. Skradziono wszystkie dokumenty sprzed rozbiorów I Rzeczypospolitej. Ich wartości nie sposób nawet wycenić - mówi zdenerwowany profesor Moniewski. - Zgłosiłem sprawę policji.

Akcja specgrupy

Do kieleckiego antykwariatu szybko przyjechała specjalna grupa operacyjna policji z Ostrowca. Policjanci zabezpieczyli odnalezione księgi. Ustalili także personalia mężczyzny, który próbował sprzedać kradzione rękopisy. Kiedy funkcjonariusze dotarli do mieszkańca podstaszowskich Rytwian, ten wyznał, że kupił zabytkowe dokumenty.

- Złodziej potrzebował pieniędzy na wino, dlatego się nie targował. Rzeczy wartości kilku lub kilkunastu tysięcy oddał za 20 zł - opowiadają policjanci.

Ustalono dwóch sprawców kradzieży. Obaj to mieszkańcy Staszowa, zatrudnieni w przedsiębiorstwie remontowo - konserwatorskim.

- To dziwna firma. Jej pracownicy kompletnie nie znali się na swojej robocie. Stare obrazy „konserwowali" płynem do mycia naczyń „ludwik" - twierdzi komisarz Tadeusz Winiarski, komendant powiatowy policji w Ostrowcu.

Okazało się, że obaj panowie trzy lata temu remontowali kościół w Ćmielowie. Pomieszczenia, w których kwaterowali sąsiadowały z kancelarią. Wykorzystali więc okazję. W ich domach znaleziono także inne dokumenty. Nie tylko z Ćmielowa, także z parafii w Bogorii, Staszowie, Rytwianach, pałacu w Łubnicach i innych miejsc. Sprawcy byli bardzo rozmowni, wydali paserów i ludzi, którym sprzedawali kradzione dokumenty, cenne rzeźby i inne przedmioty sztuki sakralnej. Okazało się, że wśród nabywców byli ludzie ze staszowskiej elity: znani lekarze, prawnicy i urzędnicy państwowi.

- Nie mogę mówić o szczegółach śledztwa. Kilka ekip przeszukało sześć mieszkań w Staszowie. Odnaleźliśmy w nich kolejne dokumenty pochodzące z Ćmielowa. Sprawa jest rozwojowa, wkrótce czekają nas kolejne rewizje - zapowiada T. Winiarski.

Od garncarstwa do bibliofila

Jerzy Moniewski od kilku dni pomaga w pracy ostrowieckiej policji. W przeszukiwanych domach znajdują się bowiem liczne przedmioty zabytkowe. Dzięki wiedzy profesora policjanci mogą szybko znaleźć dokumenty, które ich interesują. Profesor, na co dzień wykładowca inżynierii chemicznej Politechniki Radomskiej, jest żywą encyklopedią Ćmielowa.

- Zainteresowałem się tą okolicą jeszcze w latach 60. Przejechałem badać stare piece garncarskie niedaleko Ostrowca. Zainteresowanie historią przyszło później. W połowie lat 70. ksiądz proboszcz parafii ćmielowskiej umożliwił mi wgląd do archiwum. Przejrzałem wszystko, skatalogowałem zbiór. Mam również fotografie rękopisów na mikrofilmach - wspomina J. Moniewski.

Dzięki informacjom profesora udało się odzyskać część skradzionych ksiąg i innych zabytków. W czasie renowacji kościoła złodzieje nie gardzili także innymi cennymi przedmiotami.

- We wtorek nasza grupa, która działa w Staszowie przywiozła zabytkowe ramy obrazów i złocone skrzydła, pochodzące z kościoła w Ćmielowie - informuje T. Winiarski. - Dziwi mnie beztroska z jaką traktowane są zabytkowe zbiory w kościołach. Nawet nie wiemy, co sprawcy ukradli.

Zbiory bez ochrony

Również A. Metzger potwierdza, że archiwa kościelne są niewłaściwie skatalogowane i bardzo słabo chronione.

- To już polska tradycja. Kiedy osobie prywatnej lub instytucji państwowej np. bibliotece zginie cenna pozycja natychmiast wysyłają do antykwariatów pisma, w których opisują skradzione księgi - mówi antykwariusz.

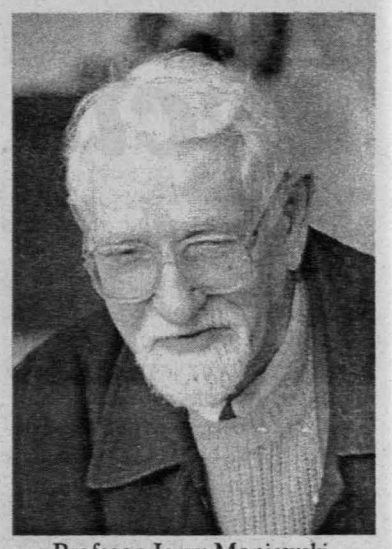

Profesor Jerzy Moniewski
fot. Piotr Polak

Prawdopodobnie, gdyby nie to, że część zrabowanej kolekcji trafiła na aukcję w Kielcach do dziś organa ścigania nie wiedziałyby nic o kradzieży sprzed trzech lat. Również o kradzieżach w okolicy Staszowa nie było oficjalnych zgłoszeń na policji. Nie jest tajemnicą, że zbiory kościelne są niewłaściwie chronione. Wielokrotnie mówiła o tym Anna Piasecka, wojewódzki konserwator zabytków w Kielcach. Proboszcz parafii w Ćmielowie nie chciał z nami rozmawiać o kradzieży, dopóki policja nie zakończy postępowania.

Tajemnice śledztwa

Sprawę kradzieży kościelnych zabytków prowadzi Prokuratura Rejonowa w Opatowie. Na razie żadnemu z podejrzanych nie przedstawiono zarzutów. Nikogo nie aresztowano. Policja cały czas prowadzi zlecone przez prokuratora przeszukania.

Mówi się, że część skradzionych z kościołów przedmiotów została sprzedana na rynku krakowskim i warszawskim. Niewykluczone, że niektóre cenne pozycje wyjechały już za granicę do odbiorców niemieckich.

Andrzej Chojnowski, prokurator rejonowy w Opatowie, który ze względu na wagę sprawy bezpośrednio nadzoruje dochodzenie jest bardzo tajemniczy. Nie chciał ujawnić, która ze znanych osobistości zamieszana jest w handel kradzionymi starodrukami.

- Mogę tylko powiedzieć, że prowadzimy postępowanie w sprawie kradzieży z parafii w Ćmielowie. Nie wiemy jeszcze jaką wartość mają skradzione przedmioty. Więcej będę mógł powiedzieć za dwa tygodnie - zastrzega prokurator.

Z Wietnamczykiem do ołtarza

ANDRZEJ NOWAK

Kieliszek dla śmiałości

- Najpierw nie chciałam brać tego ślubu - zarzeka się Renata z Ostrowca Świętokrzyskiego. - Ale koleżanki mówiły mi, żebym spróbowała, co mi szkodzi.

Dostać miała za to 3 tys. zł, a u niej się nie przelewa.

Nigdzie nie pracuje, z MOPS dostaje tylko niewielki zasiłek. Sama mieszka w rozwalającej się ruderze. Dlaczego więc miała nie skorzystać z takiej okazji?

O Tuanie usłyszała od Bożeny. Razem jeździły sprzed ZDK do dyskoteki do Baćkowic. Przyszłego małżonka poznała w dzień ślubu. Było to w połowie grudnia. Po powrocie z ceremonii wychyliła dla śmiałości kieliszek i poszła do siostry swojego świeżo upieczonego męża. - Pieniądze, bo nie mam na życie! - wykrzyknęła. - Nie będziecie ze mną w kulki lecieć!

Wietnamczycy najpierw tłumaczyli, że nie mają. Gdy nie ustępowała, dali jej tysiąc złotych. Resztę obiecali wypłacić do końca lutego. - Luty minął, a pieniędzy nie widać - oburza się Renata. Na dodatek martwi się, że nie będzie mogła sobie ułożyć życia. Poznała niedawno chłopaka, myśli o prawdziwym małżeństwie. Ale jak tu wziąć rozwód z Wietnamczykiem, skoro nawet nie wie, gdzie on dokładnie jest?

Śluby z wielką pompą

Tylko w ubiegłym roku kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Kunowie Dorota Pasternak udzieliła 15 ślubów polsko-wietnamskich. W jedenastu przypadkach Polki wychodziły za Wietnamczyków, w pozostałych - Wietnamki stawały się żonami Polaków.

Niespodziewanie niewielki Kunów stał się miejscem dziwnych ślubów, chociaż żadna ze stron nie pochodzi z tych okolic. Teraz, po wejściu w życie przepisów konkordatowych, w USC nie obowiązuje rejonizacja. Równie dobrze osoba z Warszawy może zawrzeć związek małżeński w Ostrowcu i odwrotnie. A i wcześniej, przed 15 listopada, nie było z tym problemów.

Dorota Pasternak zapewnia, że Wietnamczycy dokumenty mają zawsze w porządku. W języku narodowym dostarczają akt urodzenia oraz jego tłumaczenie poświadczone przez ambasadę. Przedkładają także zaświadczenia o zdolności prawnej do zawarcia związku małżeńskiego. Nasi też dokumenty mają bez zarzutów. - Na ich podstawie mogą zawrzeć związek małżeński.

Takie śluby trochę zdziwiły panią kierownik. Ona jednak nie wnika, co jest ich powodem. Może się jedynie domyślać, że Polakom chodzi o pieniądze, a Wietnamczycy koniecznie chcą tutaj zostać i otrzymać obywatelstwo.

Zarabiał jako naganiacz

Marek S. z Ostrowca nie ukrywa, że ożenił się z Lan tylko dla pieniędzy. Wietnamczycy ociągali się z zapłatą, ale wszystko od nich wyciągnął. Całe 6 tys., które mu obiecali. Nie dał się wykorzystać, chociaż to ludzie wykształceni, sprytni. Słyszał, że są wśród nich lekarze, profesorowie uczelni. Poznał ich na targowisku. Razem handlowali. Odwiedzał ich nawet w mieszkaniu, które wynajmowali.

Ślub brali w Kunowie. - Po co u siebie miałem robić pośmiewisko? - pyta. Co z tego, że Lan była od niego starsza. Jakie to ma znaczenie, kiedy i tak to tylko żona na papierku. Wprawdzie zameldował ją w swoim małym mieszkanku, ale i tak Lan przebywa ciągle w Warszawie.

Teraz mieszka z konkubiną - Polką i jej dziećmi. Przy niej nie za bardzo jest rozmowny. Kobieta nadstawia uszu i z zaciekawieniem słucha jego opowieści. Widocznie nie chwalił jej się tym dziwacznym małżeństwem. - Kasiu, to już przeszłość - stara się uspokoić dziewczynę.

Przyznaje, że w Ostrowcu było kilku naganiaczy. - Ja też się tym zajmowałem. Nie powiem, jeszcze na tym zarobiłem. Tysiąc, dwa tysiące, jak znalazłem parę dla Wietnamczyka.

Nie miał trudności ze znalezieniem chętnych rodaków. Wielu tu bezrobotnych i taki przypływ gotówki, to dla nich nie lada gratka.

Chcieli wyegzekwować noc poślubną

Przychodziła do koleżanki na targowisko, by pomagać jej w handlu obwoźnym. To przez nią poznała Wietnamczyków. Trochę się z nimi zaprzyjaźniła. Oni zaś wiedzieli, że jest w trudnej sytuacji. Mąż odszedł zostawiając trójkę dzieci. Propozycja małżeństwa była więc dla niej kusząca, zwłaszcza że dawali 6 tys. złotych.

Ślub z Dukiem Iwona M. też wzięła w Kunowie. W lutym tamtego roku. - Nie chciałam u siebie w Ostrowcu. Po co miałby kto wiedzieć?

Teraz jej wietnamski mąż przebywa w Łodzi. Na ich dwoje zarejestrowała działalność gospodarczą. Jak ją odwiedza, to wspólnie jeżdżą jego polonezem do Starachowic, Skarżyska, Stalowej Woli, Słomczyna.

Jej siostra, Wiesława D., też wyszła za Wietnamczyka. W październiku ubiegłego roku. Nie mieszkają jednak razem. On gdzieś tam handluje. - Koleżanka z Ogrodów, Ewa, też została żoną skośnookiego - przyznaje. - Zrobiłyśmy to dla pieniędzy. One wzięły po 5 tys. Słyszałam, że w Opatowie dawali więcej. 15, a nawet 20 tys. Jak im zależało, to musieli i zapłacić.

Niektórzy opowiadają o zdarzeniu, które miało miejsce w pobliżu Ostrowca. Dwaj bracia zgodzili się poślubić Wietnamki. Sprawa jednak trochę się skomplikowała, bo dziewczyny im się spodobały. Domagali się więc nocy poślubnej. Jednak znajomi świeżo poślubionych żon dali im po nosie i wszyscy odjechali.

To dla nich szansa

W Ostrowcu jest kilkunastu Wietnamczyków. Niektórzy przyjechali tu z rodzinami, dziećmi. Trzymają się razem, w większych grupach. Wynajmują mieszkania w blokach albo w domkach prywatnych. Sąsiedzi na nich się nie uskarżają. - Nawet ich nie słychać i nie widać - chwalą obcokrajowców. - Pracowici jak mrówki, wychodzą o świcie, a wracają wieczorem. Dobrze by było, gdyby Polacy brali z nich przykład.

Dwie wietnamskie rodziny mieszkają w małym drewnianym domku. Właśnie odpoczywają po pracowicie spędzonym dniu. Z dużego kociołka nabierają ryż. Jedzą go z różnymi dodatkami. Dzieci na słodko, starsi - z mięsem lub warzywami. Nie są zbytnio rozmowni. Zwłaszcza o fikcyjnych małżeństwach nie chcą nic powiedzieć. - Po co o tym rozmawiać? - pyta Jen.

- Pozostanie w Polsce to dla nas jedyna szansa, by lepiej żyć - nie ukrywa Jen. - U nas w kraju bieda.

(Niektóre personalia zmieniono)

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Firma w Szydłowcu wydała wojnę L-4

Nieznośna kruchość kości

BARBARA KOŚ

– Czuję się okradany - mówi Maciej Kołodziejczyk, szef produkcji Zakładu Produkcyjno-Handlowego „Brava-Plus" w Szydłowcu.

Ten miesiąc jest dobry. Tylko cztery osoby są na zwolnieniu. - Dwie chorują uczciwie - zastrzega pan Kołodziejczyk.

Ale poprzednie miesiące były śmieszne: co drugiej osobie, od początku listy do końca, wpisywano „chory".

„Brava-Plus" produkuje spody poliuretanowe i zatrudnia 50 osób.

Cierpliwość pękła

- Dziwić się?! - stuka w listę obecności pan Kołodziejczyk. - Taki „chory" ma przecież o wiele lepiej niż pracujący! Jeśli ktoś choruje trzy miesiące, to zakład płaci mu tylko za miesiąc. 60 kolejnych dni to refundacja z ZUS. A ZUS to jestem i ja, i pani, i wszyscy! Więc dlaczego „chory" ma mnie okradać?

Ale przede wszystkim traci firma. Stała nieobecność tak dużej grupy ludzi hamuje produkcję, a w końcu całkowicie ją uniemożliwia. I cierpliwość szefów „Bravy" ma też wreszcie jakieś granice.

Pismo do ZOZ w Szydłowcu napisali, kiedy uległa ona absolutnemu wyczerpaniu: „Prosimy o wyjaśnienie fenomenu polegającego na tym, że pracownicy zatrudniani na czas określony w naszym zakładzie, na trzy dni przed zakończeniem umowy zapadają na różne przewlekłe choroby".

- Nie byliśmy gołosłowni! - tłumaczy szef Kołodziejczyk.

Pan T. na przykład, zatrudniony w „Bravie-Plus" na okres 4 miesięcy, na trzy dni przed upływem rozwiązania umowy o pracę rozchorował się tak poważnie, że otrzymał 40 dni zwolnienia.

A przecież ten sam pracownik 4 miesiące wcześniej dostał świadectwo zdrowia stwierdzające, że jest w doskonałej formie.

Pan D. wykazał gotowość podjęcia pracy, ale jej nie podjął, przedstawiając kolejne zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy. Po upływie 6 miesięcy pan D. przyniósł (z 3-dniowym opóźnieniem) wniosek (bez umotywowania) o przedłużenie czasowej nieobecności w pracy o kolejne 3 miesiące.

Pan I. przebywał na długotrwałym zwolnieniu lekarskim, co nie przeszkadzało mu uczęszczać na zajęcia szkolne.

„Wszystkie zwolnienia wystawił ten sam lekarz, dr X" - podkreślili szefowie „Bravy".

Odpowiedzi z ZOZ nie otrzymali.

„Informujemy ZOZ, że od 5 stycznia 1999 r. nasz zakład nie będzie honorował zaświadczeń lekarskich o niezdolności do pracy wystawianych przez dr X - napisali zatem ponownie do dyrekcji. -Sprawę zwolnień lekarskich wydanych w roku 1998 przez doktora X skierowaliśmy do Izb Lekarskich i do ZUS".

Doktor X

- Przyjmujemy człowieka na 3 miesiące, a on pracuje 2 miesiące i dwadzieścia siedem dni - nadmienia pan Kołodziejczyk. - Trzy dni przed rozwiązaniem umowy choruje. Przynosi zwolnienie od doktora X i mówi: „Ja mam wadę serca.". Dwa miesiące wcześniej stawał na komisję poborową i miał kategorię A!

Innemu, dotąd zdrowemu, panu K. doktor X orzekł „kruchość kości". Powinien mieć więc w „Bravie" stanowisko „lekkie i niemęczące". - Może zajmie mój fotel? - zaproponował dyrektor.- Fotel miękki, zajęcie lekkie, niemęczące.

Z panem K. rozstano się w końcu „po dżentelmeńsku". - Ale siedząc w domu dostawał co miesiąc 614 złotych, podczas gdy pracownicy rzetelnie pracujący tylko 550 zł! - irytuje się Maciej Kołodziejczyk.

Dyrektor chciał zrobić tzw. wilczy dół. - Masz 100 zł - mówił do ludzi - i załatw zwolnienie. Przyjdź i je pokaż. Ale tutaj wszyscy się znają - wzdycha pan Kołodziejczyk. - Boją się.

Nikt nie potwierdzi lipnych zwolnień. Chociaż wszyscy w Szydłowcu mówią głośno, ile takie kosztuje. Zdaniem mieszkańców Szydłowca, nie jest to zresztą cena wygórowana. Potrzebujący idą po prostu do doktora X i załatwiają.

- Ja rozumiem - mówi szef „Bravy" Marian Telęga - że ludzie zwolnieniami ratują się przed utratą pracy. Sytuacja w kraju jest dramatyczna. Ale myśmy w tej chwili zrobili ze zwolnienia lekarskiego jakiś fetysz!

Jeden z pracowników był 2 miesiące na „L-4", potem w ogóle znikł. Niedługo jednak przyniósł nowe zwolnienie: 26 dni do tyłu i 24 dni do przodu.

Innego chorego ktoś dojrzał przy robocie w hurtowni. Szefowie „Bravy" pojechali tam zaraz. Był. Ale przecież „jest na zwolnieniu".

- Machnąłem ręką - mówi dyrektor Telęga. - Nie będę walczył z wiatrakami.

W pogoni za panem J.

Nie machnął ręką pan Kołodziejczyk. I kiedy pan J. kolejny raz przyszedł do zakładu pijany, przynosząc oczywiście druk „L-4" (tu nastąpiła mała scysja z dyrektorem, który miał powiedzieć: „won"! i rzucić zwolnieniem o ziemię), szef produkcji powołał komisję.

Specjalnie powołana komisja z „Bravy" postanowiła skontrolować chorego pracownika, na okoliczność czego sporządzono potem specjalną notatkę.

W miejscu zamieszkania pana J. nie zastano. „Pomimo ponawianych próśb - dzwonienie, pukanie - mieszkanie pozostało zamknięte".

W związku z powyższym komisja złożyła wizytę w miejscu pracy żony pana J. „Poproszona o wyjaśnienie oświadczyła, że jest on gościem w domu i aktualnie nie wie, gdzie mąż może przebywać" - napisano w notatce.

Takie samo oświadczenie złożyła 87-letnia matka pana J., do której komisja dotarła z nadzieją, że poszukiwany może wreszcie tam się znajdzie.

Nie dała również rezultatu próba kontaktu z panem J. poprzez pocztę.

Za to którejś głuchej nocy w domu pana Kołodziejczyka zadzwonił telefon: - Pan Maciek?... Tu J. Po co mnie pan szuka?

- Bo pewne rzeczy wymagają ustaleń... - zaczął bardzo grzecznie obudzony szef produkcji.

- A po co ustalać? Ja was już do sądu podałem. - rzekł pan J. - Ja wam pokażę!

- Ja odpowiadam za produkcję w zakładzie - mówi pan Kołodziejczyk. - I w nikogo ta bezczelność nie godzi, tylko we mnie. Ona mi dezorganizuje pracę!.. I w żaden sposób nie potrafię sobie z nią poradzić.

Diagnoza - rzecz święta

- Żaden dyrektor ZOZ nie ma prawa podważyć diagnozy i orzeczenia o czasowej niezdolności do pracy chorego - podkreśla Andrzej Woda, zastępca dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej w Szydłowcu.

Dyrektor ZOZ nie może więc siedzieć przy każdym lekarzu i sprawdzać: należy się zwolnienie czy nie. Podjęto natomiast działania, mające zmienić opisaną sytuację: zawarto m.in. umowę z „Bravą" o wykonywanie badań wstępnych, okresowych i kontrolnych, i wyznaczono lekarza koordynującego je. On tylko ma prawo orzekać o niezdolności pracownika „Bravy" do pracy.

Zgodnie z reformą, lekarz koordynujący lub lekarz pierwszego kontaktu kieruje teraz potrzebujących do specjalisty.

Specjalista może jednak chorego przyjąć prywatnie i na to już nikt nie ma wpływu.

Bardziej chorzy czy mniej uczciwi?

- Zwolnienie lekarskie jest niepodważalne - potwierdza Stanisław Aleksanderek, kierownik wydziału zasiłków ZUS w Radomiu.

Badania kontrolnego pacjenta mógłby dokonać kierownik przychodni. Ale nie musi. Lekarz orzekający czasową niezdolność do pracy jest odpowiedzialny za to orzeczenie.

Stanisław Aleksanderek potwierdza, że liczba korzystających ze zwolnień lekarskich wzrasta.

W roku 1998 radomski ZUS wypłacił zasiłki chorobowe 64 tys. 133 uprawnionym. To znaczy o 36 procent więcej niż w roku 1997. O ten sam procent wyższa więc jest kwota: 37 mln 17 tys. zł, którą wzięli chorzy.

Mówi się już głośno o tak zwanej „ucieczce w zasiłki". Wszystko odbywa się jednak zgodnie z przepisami.

W 1998 r. ZUS dokonał 455 kontroli pod względem prawidłowości orzeczeń o czasowej niezdolności do pracy. Badano zasadność, zwłaszcza zwolnień 30-dniowych. Brak jest jednak - i to podkreślili kontrolujący - możliwości egzekwowania ewentualnych uchybień w tym względzie. Lekarz kontrolujący nie może bowiem ingerować w działalność innych lekarzy.

- To jest dopiero przewidziane w znowelizowanej ustawie o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego, która, być może, zacznie obowiązywać od połowy br. - tłumaczy kierownik Aleksanderek.

Przewiduje się w niej w przypadku stwierdzenia uchybień merytorycznych przy wystawianiu „L-4" prawo ZUS do upomnienia lekarza, a nawet do cofnięcia mu upoważnienia do wystawiania zwolnień.

Projekt zakłada też instytucję badania kontrolnego przez lekarza-orzecznika ZUS. On byłby uprawniony do skierowania ubezpieczonego na badania specjalistyczne przez lekarza wyznaczonego przez ZUS.

Zwolnienia wydawać mają wyłącznie lekarze upoważnieni przez ZUS.

A tymczasem?

- Do izb lekarskich już nie pisałem - przyznaje Maciej Kołodziejczyk.

Załamała go odpowiedź, jaką otrzymał 19 stycznia br. z ZUS, gdzie zwrócił się z prośbą o „zbadanie zasadności wydania L-4 przez dr X niżej wymienionym osobom".

- Przeprowadzono kontrolę dokumentacji lekarskiej oraz rozmowę z lekarzem leczącym - odpowiedział lekarz-orzecznik ZUS. - Ustalono, że dokumentacja pod względem formalnym jest prawidłowa, uchybień orzeczniczych nie stwierdzono".

ZUS zbadał, że jeden z wymienionych pracowników nie był leczony przez dr X.

Orzeczenia o czasowej niezdolności do pracy, wystawione przez doktora X. pozostałym pracownikom „Bravy", uznano jako „zasadne".

Między nami jaskiniowcami

Rozlewnia

Policjanci znów natrafili w gminie Wodzisław na nielegalną rozlewnię spirytusu. W zabudowaniach gospodarczych jednego z rolników znaleźli 160 półlitrowych butelek spirytusu, 40 litrów spirytusu w woreczkach foliowych, nakrętki i puste butelki, dwa tysiące etykiet z napisem: „Spirytus rektyfikowany", przyrząd do zaciskania nakrętek, banderole akcyzy.

Stróże prawa nie chcieli jakoś uwierzyć, że były to tylko przygotowania do wesela.

Poślizg

Osiemnastoletni młodzieniec usiłował skraść z parkingu w Kielcach przy ul. Kołłątaja samochód fiat 125p. Niestety, miał pecha, gdyż zaraz po opuszczeniu parkingu wpadł w poślizg i zatrzymał się na jezdni. Właściciel pojazdu zdążył dopędzić złodzieja. Temu dopisało szczęście. Nie wpadł w poślizg.

Na raty

W jednym z kieleckich domów handlowych dystyngowany pan zakupił na raty telewizor kolorowy i konsolę marki sony wartości 2659 złotych. Sprzęt załadował do samochodu rejestracji radomskiej i odjechał. Okazało się, że dane personalne zawarte w dokumentach były fałszywe.

Jak widać, radomscy cwaniacy górą! „Wykiwali" kielczan...

Samoobsługa

Złodziej skradł z gabinetu w jednej z kieleckich szkół zawodowych lekarstwa i strzykawki. A może to gabinet samoobsługowy? Służba zdrowia jak nie strajkuje, to się restrukturyzuje...

Sedes

Z altanki stojącej na terenie ogródków działkowych w Dobromyślu zginęły dywan i... sedes. Na dodatek złodziej zabrał spawarkę. Słusznie, dywan i sedes trzeba dobrze przyspawać do podłogi. Wtedy już nikt nie ukradnie. Nawet złodziej złodziejowi!

Malarz-narcyz?

Taczki, drabinkę malarską i lusterko skradziono w Kielcach przy ul. Wrzosowej. Do otwarcia „interesu" zabrakło jedynie pędzla. Pytacie, po co lusterko? Widocznie to malarz-narcyz.

Sankami szybciej

W Cedzynie koło Kielc z budynku przystani wodnej WOPR skradziono telewizor, radio, butlę gazową i sanki. Sprzęt wodny pozostał nienaruszony. Wiadomo, woda zamarznięta, a sankami w zimie zawsze dojedzie. I w dodatku szybciej.

Grzybki, ogórki i... żyrandol

Z piwnicy w centrum Kielc złodziej skradł grzybki marynowane w słoikach, ogórki, kompoty i... żyrandol. Chyba szykuje się prawdziwa uczta pod żyrandolem. Trunki „załatwił" wcześniej?

JOTKA

DAEWOO ENERGETYKA
Powszechne Towarzystwo Emerytalne S.A. (w organizacji)

poszukuje:

Kandydatów na akwizytorów,

których zadaniem będzie pozyskiwanie członków Otwartego Funduszu Emerytalnego.

Oczekujemy:
- minimum średniego wykształcenia;
- aktualnego zaświadczenia o niekaralności (wymóg ustawowy);
- umiejętności łatwego nawiązywania kontaktów z ludźmi;
- inicjatywy i sumienności.

Doświadczenie w sprzedaży produktów finansowych będzie dodatkowym atutem.

Oferujemy:
- szkolenie;
- stałe wynagrodzenie;
- niezwykle atrakcyjną prowizję;
- system motywacyjny z cennymi nagrodami.

Zainteresowanych prosimy o kontakt/nadsyłanie ofert na adres:
DAEWOO Towarzystwo Ubezpieczeniowe S.A.
ul. Wesoła 51, 25-363 Kielce
lub pod numerem tel./fax: 368-75-77.

1869/ga

MATIZ!

Samochód, na który trzeba czekać 4 miesiące! W „Słowie Ludu" możesz go mieć od ręki i za darmo! Za tydzień w „Magazynie"

WIELKA LOTERIA JUBILEUSZOWA

http://sbc.wbp.kielce.pl/

- Nie było nieprawidłowości przy korzystaniu z laparoskopu - stwierdziła prokuratura. Mimo to, doktor Pedowski nie tryumfuje.

Chirurgia jest czysta

BOŻENA DOBRZYŃSKA

O tym, że doktor Jan Pedowski jest, jako dyrektor iłżeckiego ZOZ-u, do zwolnienia, można się było domyślać na długo przed odwołaniem. Od anonimów pod jego i współpracowników adresem było gęsto. Większość autorów, bez względu na to czy opowiadała się za, czy przeciwko doktorowi, podpisywała się: "pracownicy szpitala". Anonimy przychodziły do Urzędu Miasta i Gminy w Iłży, prawdopodobnie także do Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu. Decydującym okazał się drugi listopada ubiegłego roku. Gdy grupa iłżan z przewodniczącym Rady Miejskiej i obecnym burmistrzem (a wtedy "tylko" radnym) starała się dostać do wojewody Kazimierza Wlazło by bronić dyrektora, ten już podpisał dymisję.

- Nie zdążyliśmy - mówi dziś burmistrz Iłży, Janusz Rzońca. - Przyjęła nas wicewojewoda Wasiak, ale wszystko było już postanowione...

Odwołanie dyrektora Pedowskiego ze stanowiska wojewoda uzasadniał przepisami. - Nie można, zgodnie ze znowelizowaną ustawą o samodzielnych zakładach opieki zdrowotnej, łączyć funkcji ordynatora i dyrektora - przekonywał. A doktor nauk medycznych Jan Pedowski od lat szefował iłżeckiej chirurgii; dyrektorem szpitala był zaś od 1996 roku, po wygranym konkursie na to stanowisko.

Wtedy, jesienią, w Iłży zaczęto głośniej mówić o konieczności obrony dyrektora i dobrego imienia szpitala. Prasa pisała, że zawiązał się komitet protestacyjny, ale swoją działalność uzależnia od dalszego rozwoju wypadków. Zwolennicy dyrektora zauważyli, że został on odwołany w czasie, gdy nie działała rada społeczna ZOZ-u. Nie działała, bo poprzednią (wtedy jeszcze radę nadzorczą) wojewoda odwołał, a nowej - nie powołał. Ludzie oburzali się, bo w innych ZOZ-ach ich szefowie łączyli funkcje ordynatorów i menedżerów placówek.

Prokurator w akcji

Wydarzenia potoczyły się zaskakująco. W połowie grudnia prasa informuje, że wojewoda Wlazło zarzuca byłej dyrekcji (całej, nie konkretnej osobie - podkreślano) szpitala w Iłży niegospodarność, a przede wszystkim niewłaściwe wykorzystanie laparoskopu. Wojewoda kieruje sprawę do prokuratury. Ta ma zbadać, czy dyrekcja placówki podpisując umowę z firmą budowlaną naruszyła ustawę o zamówieniach publicznych. Prokuratura ma sprawdzić, czy sygnały - kierowane do wojewody przez Urząd Kontroli Skarbowej - o tym, że laparoskop nie służył wszystkim pacjentom lecz „wybranym" są prawdziwe. Wedle tych sygnałów również pieniądze na serwis i części do laparoskopu pochodziły z budżetu szpitala, natomiast ubiegłoroczne zyski z pracy urządzenia otrzymywał społeczny komitet.

Pierwszy w województwie

Laparoskop, czyli urządzenie do tzw. mało inwazyjnej chirurgii, znajduje się w iłżeckim szpitalu od 1993 roku. Była to pierwsza tego rodzaju aparatura w regionie, nie miał go wówczas nawet Wojewódzki Szpital Zespolony w Radomiu. W Polsce pierwsze laparoskopy pojawiły się w 1991 roku. Urządzenie do iłżeckiego szpitala sprowadził w drodze leasingu Społeczny Komitet na rzecz Zakupu Laparoskopu. Pieniądze pochodziły z dobrowolnych składek mieszkańców rejonu, pacjentów. Doktor Pedowski jednocześnie kompletował i szkolił w wojskowej klinice w Warszawie zespół chirurgiczny. Na początek „poszły" operacje usuwania kamieni żółciowych.

- Jeśli pacjent przychodzi do nas z diagnozą, praktycznie tego samego dnia jest zoperowany - mówi doktor Pedowski. - Jeśli nie ma powikłań, za dwa dni może iść do domu.

Z czasem chirurdzy doktora Pedowskiego zaczęli wykonywać przy użyciu laparoskopu coraz więcej i bardziej skomplikowanych zabiegów. Teraz usuwają kamienie z dróg żółciowych najnowszą metodą, dzięki której rzeczywisty obraz dwunastnicy oraz ujście przewodów: żółciowego i trzustkowego jest widoczny na monitorze. Usuwają też przepukliny, niedrożności wczesne, wycinają wyrostki robaczkowe, torbiele jajników.

- Rocznie wszystkich zabiegów chirurgicznych jest ponad 900, około 400 laparaskopowych (na 28 łóżkowy oddział) - wylicza ordynator. - Ale postęp w medycynie jest ogromny. Teraz chirurgia małoinwazyjna zmierza w kierunku endoskopii.

Renoma i splendor

- Iłża od lat miała dobrą chirurgię i szczęście do chirurgów - uważa burmistrz Rzońca i przypomina, jak do miasteczka zaczęli zjeżdżać ludzie, nawet z bardzo daleka, bo usłyszeli, że tu mogą być zoperowani „bez krojenia brzucha".

- Nie reklamujemy się, nie stosujemy żądnego marketingu - dodaje doktor Pedowski. - Widocznie nasi pacjenci są z nas zadowoleni. Może opowiadają rodzinie, znajomym?

Doktor zapewnia, że na zabiegi wykonywane przy użyciu laparoskopu nie było żadnego cennika. - Już po operacji pacjenci dokonywali dobrowolnych wpłat na rzecz komitetu - wyjaśnia. - To były bardzo różne sumy. Nie stosowaliśmy żadnych przedpłat. To byłoby nieuczciwe. Poza tym czasem zdarza się już po otwarciu brzucha, że trzeba operować metodą klasyczną. I co, wtedy zwracać pieniądze?

- Opinia o szpitalu to wypadkowa wrażeń pacjenta z pobytu na oddziale i kompetencji, fachowości personelu medycznego - uważa doktor Pedowski. A jeśli się coś robi, jeśli się człowiek angażuje - to normalne, że pojawią się wrogowie. Czasem są ich dziesiątki, a nawet setki. Owszem, były takie momenty, że chciał zrezygnować. Zwłaszcza wtedy, gdy pomyślał, że jako lekarz wcale nie powinien wyręczać - załatwianiem, sprowadzaniem takiej aparatury - instytucji do tego powołanych, agend rządowych.

- Ale jestem chirurgiem - mówi Pedowski. - A chirurg to nie tylko zawód. To charakter. To konieczność wyrobienia w sobie odporności na stresy. To emocje, ale i odpowiedzialność. Chirurg, który zraża się niepowodzeniami i nie potrafi wyciągnąć wniosków, cofa się. Jak bokser, który po mocnym uderzeniu nie umie się podnieść. Niepowodzenie hartuje.

Ani jedna złotówka

- Jeśli wojewoda miał uzasadnione podejrzenia co do naszej pracy, mógł oczywiście zawiadomić prokuraturę - mówi Jan Pedowski. - Ale przecież Wydział Zdrowia też mógł wszystko sprawdzić.

Wyjaśnianie zarzutów sformułowanych przez wojewodę zajęło Prokuraturze Rejonowej w Radomiu dwa i pół miesiąca. Kilka dni temu prokurator odmówił wszczęcia postępowania, ponieważ nie stwierdziła popełnienia przestępstwa.

- Zaznaczam, że w ogóle nie wyjaśnialiśmy zarzutu niegospodarności - informuje szef Prokuratury Rejonowej w Radomiu Marek Stepniewski. - Według wojewody podczas wykonywania remontu szpital poniósł niewielką stratę, ponad 12 tysięcy złotych. Tymczasem o przestępstwie można mówić dopiero przy kwocie 100 tysięcy złotych.

We wniosku do prokuratury wojewoda napisał, że podczas wykonywania szeregu prac remontowych i budowlanych w latach 1997-98 szpital korzystał z usług firmy, którą wybrano z pominięciem przepisów o zamówieniach publicznych. Ale, jak wynika z dokumentów, nie była to jedyna firma, która złożyła szpitalowi swoją ofertę.

Również w kwestii zakupu i wykorzystania laparoskopu prokurator nie dopatrzył się nieprawidłowości. - Do prywatnej kieszeni z tego tytułu nie powędrowała ani złotówka - zapewnia Marek Stępniewski.

Dokumenty to potwierdzają. Od 30 lipca 1993 roku do 1 stycznia '97 roku, na konto społecznego komitetu wpłynęło 506 797,79 złotych. Z tej sumy wydano 478 392,42 złote. Na co? Przede wszystkim spłacano raty leasingowe. Kupiono dodatkowy monitor, aparat do kriochirurgii, zestaw urządzeń do szwów mechanicznych jelit. Przelano pieniądze na remont oddziału i bloku operacyjnego szpitala oraz na szkolenie personelu. Komitet przekazał laparoskop szpitalowi w formie darowizny 5 września '96 roku. Wtedy też komitet postanowił się rozwiązać, upoważniając jednocześnie trzy osoby ze swego grona do załatwiania spraw formalnych i dokonywania zakupów na rzecz ZOZ-u. W grudniu 97 roku komitet zakończył działalność, ale na jego koncie było jeszcze ponad 20 tysięcy złotych, a w chwili likwidacji konta - ponad 4 tysiące.

- Całą sumę przekazano na rzecz szpitala - wyjaśnia prokurator Stępniewski. - W tej sytuacji trudno mówić o stracie ZOZ-u.

Zawiniła polityka?

W Iłży można usłyszeć, że doktor Pedowski padł ofiarą polityki.

- Odwołanie nie zaskoczyło mnie - twierdzi. - Niestety, stanowisko dyrektora w rejonowym szpitalu jest postrzegane politycznie. Tymczasem lekarzy powinno się oceniać po działaniu.

Chociaż - doktor Pedowski nie ukrywa - jeśli ma się jakiś polityczny parasol, łatwiej wiele rzeczy przeprowadzić. - Najważniejsza jest jednak akceptacja zespołu, z którym pracuje się i akceptacja pacjentów. Satysfakcja, że wielu z nich wie, gdzie jest Iłża, a w niej chirurgia - mówi jej ordynator.

Rzeczywiście, w polityce sukcesów doktor nie odniósł. Nie wszedł swego czasu do Sejmu, ostatnio - do Sejmiku Mazowieckiego. Startował w barwach PSL. - I to go zgubiło - oceniają iłżanie. - Przecież po jego odwołaniu, w powiecie nie doszło do koalicji PSL z AWS! - przypominają.

Przypomina o tym także dzisiejszy starosta powiatu radomskiego, a do czerwca ubiegłego roku przewodniczący Rady Nadzorczej w iłżeckim ZOZ-ie, Zdzisław Kieszkowski: - Przecież my nie kryliśmy wtedy swojego stanowiska: wojewoda Wlazło zwolnił doktora Pedowskiego z naruszeniem przepisów. Powołał nowego dyrektora ZOZ-u w Iłży bez opinii rady społecznej. A ta powinna być wyrażona, bo statut jednostki, który nie został zmieniony, tego wymaga.

Zdzisław Kieszkowski, któremu teraz podlega iłżecki szpital, zapewnia, że do sprawy odwołania doktora Pedowskiego starostwo na pewno wróci. Wyjaśniane są właśnie kwestie prawne dotyczące rady społecznej ZOZ-u, niewykluczone że będzie ona powołana uchwałą Rady Powiatu.

- Czy po decyzji prokuratury czuję satysfakcję? - zastanawia się doktor Pedowski. - Nie. Bo wiem, w jakiej sytuacji jest szpital. Niestety, w niedobrej. Jego zadłużenie znacznie wzrosło.

Szukamy Człowieka Roku 1999!

Człowiek Marca

Zwracamy się z prośbą do naszych Czytelników o decyzję, kto zasługuje na miano Człowieka Marca.

Przypominamy, że poza proponowanymi przez nas sylwetkami, możecie Państwo zgłaszać własnych kandydatów, którzy Waszym zdaniem, w ostatnim czasie, odegrali znaczącą rolę w regionie. Kupony z Państwa głosami na Człowieka Marca prosimy przesyłać na adres „Słowo Ludu", ul. Żeromskiego 51, 26-600 Radom, do 10 kwietnia.

Dzisiaj prezentujemy pierwszego kandydata do tytułu Człowieka Marca.

Czesław Czechyra, szef fundacji „Zdrowe Dziecko", która działa przy kozienickim szpitalu od ponad 5 lat. Kierowana przez niego fundacja postawiła sobie za cel pomoc dzieciom przewlekle chorym, np. na astmę lub dziecięce porażenie mózgowe. Mali pacjenci podczas hospitalizacji mają stały kontakt z rodzicami, matki mogą przebywać na oddziale. Fundacja stara się, by pediatria była wyposażona w sprzęt monitorujący pracę serca i płuc chorych dzieci. Po ostatnim balu charytatywnym fundacja „Zdrowe Dziecko" wzbogaciła się o 7 tysięcy złotych.

Dr Czechyra dwadzieścia lat temu ukończył Akademię Medyczną w Lublinie. Jest żonaty, ma troje dzieci.

(nova)

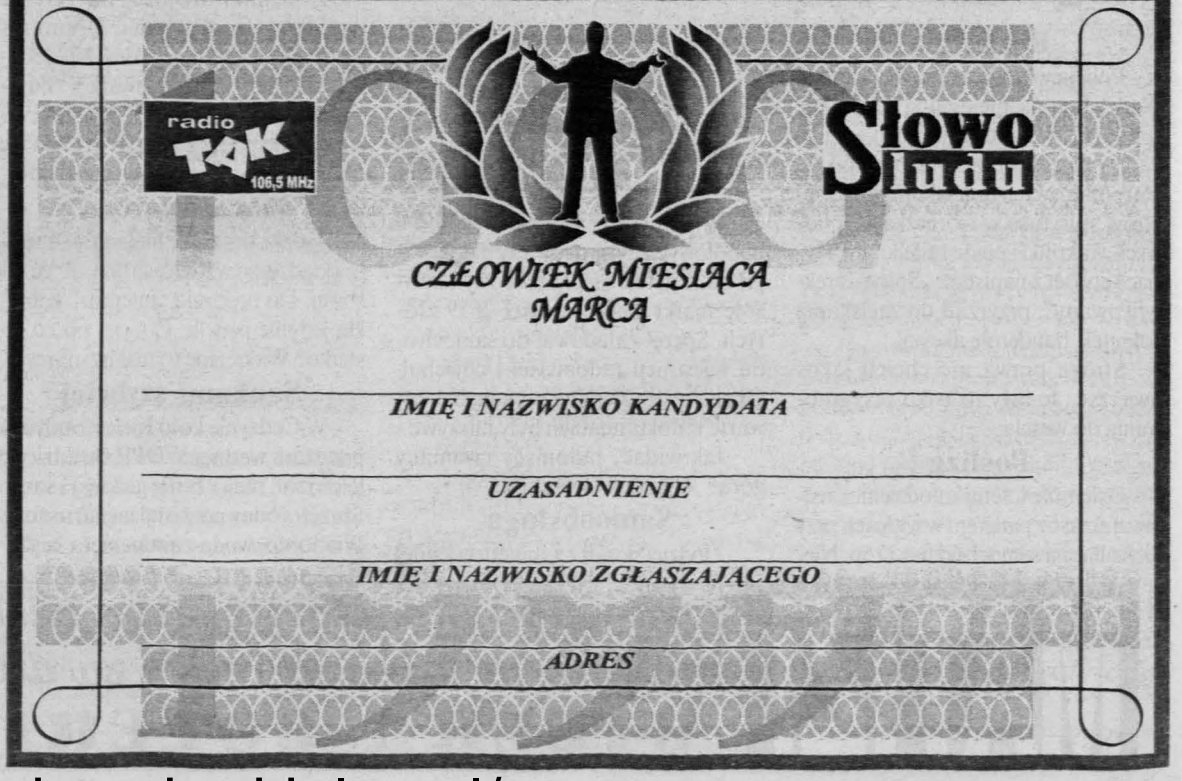

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Kiedy w krakowskim „Wierzynku" Marek Borowski wyjął nagle z kieszeni nóż, zapanowała konsternacja. - Noszę go przy sobie, bo czasem przydaje mi się w Sejmie - wyjaśnił wicemarszałek

„Grosz" wart miliardy

ZBIGNIEW OLEJARCZYK

Finaliści „Złotego Grosza '98" pod płótnem Matejki. W pierwszym rzędzie siedzi szefowa „Poligrafii" Helena Zych

Dwie firmy kieleckie i jedna radomska znalazły się wśród finalistów VI edycji prestiżowego gospodarczego rankingu „Złotego Grosza" organizowanego pod patronatem „Przekroju". Kuluarową sensacją konkursu stała się prezentacja repliki słynnego obrazu „Uczta u Wierzynka", na którym krakusi przedstawili Witolda Zaraskę jako ...króla Kazimierza Wielkiego. Po salach słynnej restauracji od razu poszła fama, że gdyby Polska miała wrócić do monarchii to wawelski gród ma już swojego kandydata na tron. - Jakby co, to się zastanowię - śmiał się prezes „Exbudu".

Królewska oprawa i krakowski kwadrans

„Złoty Grosz" jest dziś jednym z bardziej znanych wyróżnień dla polskich przedsiębiorstw, jego rangę podnosi fakt, że nie można go kupić, a reguły kwalifikacji są bardzo surowe i niezmienne. Konkurs organizuje krakowski „Przekrój", nie ingeruje on jednak w werdykt, ogłaszany przez naukowców poznańskiej Akademii Ekonomicznej. Kondycję zgłoszonych firm analizuje się przez pryzmat 30 wskaźników, które punktuje bezstronny komputer. W ten sposób co roku wyłania się finałową 45, z niej tzw. złotą 15, a „Złoty Grosz" - replikę monety bitej przez Kazimierza Wielkiego otrzymuje tylko zwycięzca. Nad prawidłowością konkursu czuwa Loża Laureatów, w której zasiadają dotychczasowi zwycięzcy. To elita polskiego rynku kapitałowego, w której znajduje się także kielecki „Exbud". - Bierzemy udział w organizacji „Złotego Grosza", ponieważ jest to uczciwy ranking. Zwraca się tu uwagę nie tylko na wyniki finansowe firm, ale ich społeczną jakość, czyli tworzenie miejsc pracy, innowacyjność, inwestycje ekologiczne, działalność na rzecz swojego regionu - mówił prezes Business Centre Club Marek Goliszewski. - Chodzi nam o wyłowienie firm, które zmieniają obraz polskiej gospodarki - dodawała szefowa Polskiej Rady Biznesu Henryka Bochniarz.

„Złoty Grosz" ma królewską wręcz oprawę. Wstępna konferencja prasowa odbyła się jak zwykle w dziennikarskim klubie „Pod Gruszką" (tu królowa Jadwiga miała schadzki z rakuskim księciem Wilhelmem, tu na kawę przychodził Lenin), z poślizgiem akademickiego kwadransa. - To nasza wawelska tradycja, nawet Karol Wojtyła odwiedzając miasto po swojej degradacji z biskupa Krakowa na biskupa Rzymu spóźnił się tu na mszę - żartował Wielki Kanclerz Konkursu red. Wacław Kaczmarczyk. Ostateczne wyniki rankingu ogłaszane są w sali Muzeum Narodowego pod wielkim płótnem Matejki „Hołd Pruski" po uroczystym odśpiewaniu hymnu „Gaude Mater Polonia". W tym roku ze względu na kręcony w Zakopanem film uroczystości nie mógł poprowadzić Jerzy Trela, ale godnie zastąpiły go inne gwiazdy ekranu - Anna Dymna i Krystyna Czubówna. - Pierwszy raz mam okazję powiedzieć państwu „dzień dobry" zamiast „dobry wieczór" - śmiała się ta ostatnia, znana Polakom z wieczornych wydań „Panoramy". Na sali zasiadła elita polskiej biznesu i kwiat dziennikarstwa, któremu rej wodził słynny Leszek Mazan. - Wyrażam skruchę za niedawne krakowskie próby wchłonięcia ziemi świętokrzyskiej. Przy najbliższej bytności w Kielcach na znak pokuty posypię sobie głowę popiołem - obiecywał działacz Partii Łysych i wielbiciel wojaka Szwejka.

Czy Polakom też grozi „karoshi"?

Poza „Exbudem", który był laureatem „Złotego Grosza'95" firmy z Kielecczyzny i Radomia rokrocznie zaznaczają swoją obecność w konkursie. Na podium pod „Hołdem Pruskim" stawał już m.in. szef „Kolportera" Krzysztof Klicki i twórca włoszczowskiej ZPUE Bogusław Wypychewicz. W tym roku w gronie finalistów znalazł się prezes Zbigniew Pakuła z „Nidy Gips" oraz szefostwo radomskiego Centrum Zaopatrzenia Energetyki „Eltast". Do złotej 15 awansowała kielecka „Poligrafia". - To już druga replika średniowiecznego grosza , którą wywalczyliśmy, a jak wiadomo „grosik do grosika i uzbiera się fortuna". Może za rok wygramy tę najcenniejszą monetę, która, choć taka mała, w sensie promocyjnym warta jest grube miliardy? - marzyła prezes spółki Helena Zych. Tegorocznym laureatem „Złotego Grosza' 98" został częstochowski „Yawal System". - Odbieramy tę nagrodę pod obrazem, na którym pruski Hohenzollern klęczy przed Jagiellonem. Obyśmy dożyli czasów, w których przed Polską klęczeć będzie pierwsza dziś gospodarcza potęga Europy - ten żart prezesa Edmunda Mzyka o stosunkach polsko-niemieckich wywołał salwę śmiechu w muzealnych murach Sukiennic. - Szkoda, że nie udało się stworzyć wspólnego regionu, „scyzoryki" na pewno dogadałyby się z „medalikami". Ale jak widać w katowickiej niewoli nie dajemy sobie dmuchać w kaszę - mówił kielczanom prezes „Yawalu" pokazując szczerozłoty pieniążek.

Każda edycja rankingu uwieńczona jest wielką ucztą w „Wierzynku", gdzie w XIV wieku odbywał się historyczny zjazd królów. Długa kolejka do szatni sprzyjała dziennikarzom, którzy mogli przesłuchać znanych VIPów. - Nie miałam czasu obejrzeć „Ogniem i mieczem", ale mój 13-letni syn był zachwycony, choć nie podobała się Helena. Ten film sprzyja renesansowi polskiego kina i walce z zalewem amerykańskiego ekranowego „chłamu" - powiedziała Anna Dymna, która mimo lekkiej tuszy nadal przykuwała wzrok wielu panów. O swojej zwariowanej dziennikarskiej pracy opowiadała Krystyna. Czubówna. - Jestem wprawiona w czytaniu trudnych słów, ale kiedy Marek Goliszewski powiedział mi, że „Poligrafię" wyróżniono za „dywersyfikację usług i towarów" miałam problem z powtórzeniem. Teraz kielecka spółka na długo pozostanie mi w pamięci - śmiała się gwiazda TVP. Najbardziej zagubiony wydawał się sekretarz ekonomiczny ambasady Japonii, która również współpracuje w tworzeniu rankingu. Yoshihiko Takaira przyznał, że jest w Polsce dopiero pół roku i czuje się tu obco, ale polubił nadwiślańską gościnność i znakomicie przyrządzany w polskiej kuchni drób. - Widzę, że wielu Polaków pracuje dziś naprawdę ciężko. Oby i u was problemem nie stało się „karoshi", czyli japońska śmierć z przepracowania - żartował sekretarz, kłaniając się wszystkim z częstotliwością szybkiego wahadełka.

Tron i scyzoryk

Uczta u „Wierzynka" miała charakter luźnego towarzyskiego spotkania przy stołach uginających się pod pieczonymi prosiakami i egzotycznymi sałatkami. - Świetnie czuję się w kręgach biznesu, ale uważam, że jest w nich stanowczo za mało kobiet. To niesprawiedliwe, bo przecież jesteśmy dużo zdolniejsze od mężczyzn! - żartowała jak zawsze elegancka szefowa Polskiej Rady Biznesu i była minister Henryka. Bochniarz, której nikt nie chciał wierzyć, że jest babcią i ma troje wnucząt. - Obawiam się w Polsce poważnych społecznych niepokojów, sprowokowanych niezrozumiałą dla ludzi polityką rządu. Trzeba ograniczyć gaże samorządowców, które drażnią społeczeństwo i kompromitują reformę - całkiem serio mówił wicemarszałek Sejmu Marek Borowski, który okazał się mężczyzną przygotowanym na każdą ewentualność. Kiedy w trakcie tradycyjnej charytatywnej loterii Anna Dymna i Krystyna Czubówna bezskutecznie próbowały wyrwać mu z bloczka jego losy, ten wyjął z kieszeni wielki scyzoryk, w którym znajdowały się także nożyczki. - Proszę się nie bać, „na noże chodzi się" tylko w parlamencie! - uspokoił zebranych marszałek, wyjaśniając, że nie jest to scyzoryk otrzymany od posłów walczącej o swój region Kielecczyzny. - Tamte były dla mnie za małe, a ja potrzebuję w Sejmie porządnej broni - powiedział.

Kielecczyzna znów udowodniła, że ma wyjątkowe szczęście w „Wierzynkowej" loterii. Rok temu dwie repliki „Złotego Grosza" wygrał w niej B. Wypychewicz z Włoszczowy, w tym roku prezes Helena Zych wygrała nie tylko dodatkową monetę, ale i replikę słynnego obrazu „Uczta u Wierzynka". Replika wywołała zresztą spore poruszenie w kuluarach, bo w roli króla Kazimierza Wielkiego przedstawiono na niej prezesa Witolda Zaraskę. - Jak już będziemy wracać do monarchii, to zastanowię się czy objąć tron - ze śmiechem komentował szef „Exbudu".

W „Wierzynku" można było podejrzeć jak odżywia się kandydat na tron królewski

Do kupowania losu fantowej loterii zachęcały przedsiębiorców dwie wielkie gwiazdy: Anna Dymna i Krystyna Czubówna

http://sbc.wbp.kielce.pl/

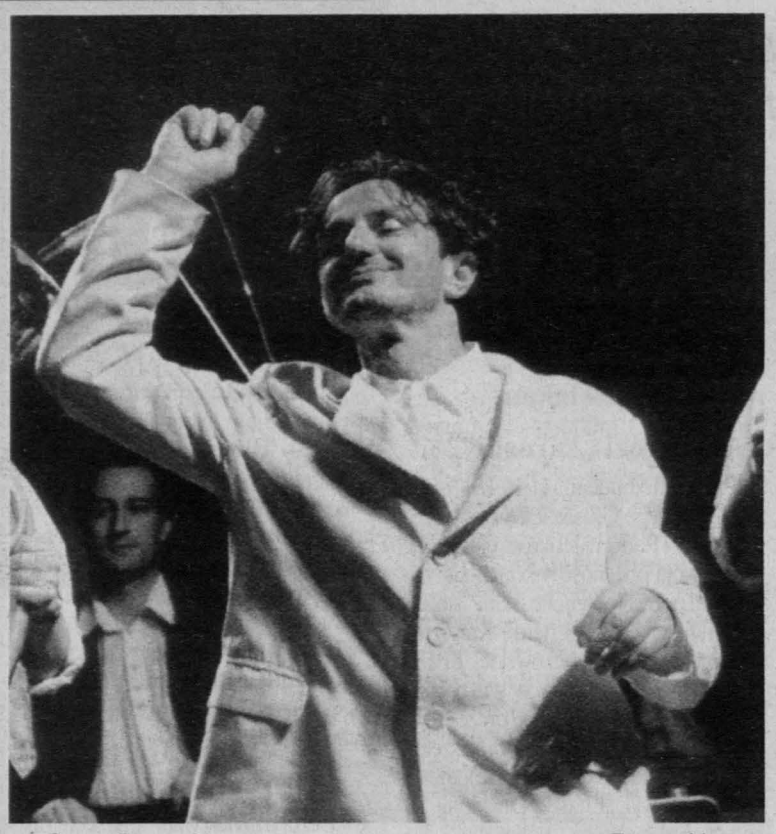

Goran Bregović Fot. archiwum

- *Kieleckie Centrum Kultury organizatorem*
- *„Słowo Ludu" sponsorem i wyłącznym patronem*
- *Już dziś można kupować bilety*

Goran Bregović na żywo

Jak już informowaliśmy w kieleckim amfiteatrze na Kadzielni 30 maja br. o godzinie 20 rozpocznie się 2,5-godzinny niezwykły koncert na żywo Gorana Bregovića. Znakomitemu artyście będzie towarzyszyć 46-osobowy zespół muzyków i chórek, czyli jedyny, niepowtarzalny Funeral & Wedding Band. Organizatorem koncertu jest Kieleckie Centrum Kultury, „Słowo Ludu" sponsoruje i objęło wyłącznym patronatem, to niezwykłe wydarzenie artystyczne.

Urodzony w Sarajewie Goran Bregović jest synem Serbki i Chorwata. Studiował w szkole muzycznej w klasie skrzypiec, a w wieku 16 lat założył zespół „Bijelo Dugme", kultowy zespół rockowy, uważany za najlepszy i najpopularniejszy zespół jugosłowiański lat siedemdziesiątych. W swojej twórczości łączył elementy hard rocka i folkloru muzycznego Bośni i Macedonii. W 1977 „Bijelo Dugme" wystąpił na koncertach w Polsce. W latach osiemdziesiątych, po wielu zmianach personalnych i stylistycznych zespół zawiesił działalność.

Wojna w Jugosławii spowodowała powrót Gorana Bregovića do świata muzycznego. Z muzyka rockowego stał się kompozytorem muzyki filmowej. Na stałe związał się z Emirem Kusturicą - reżyserem takich filmów jak: „Czas Cyganów", „Arizona Dream" czy „Underground".

Jego muzyka, tworzona do tych filmów, to ponowne zainteresowanie folklorem bałkańskim - fascynującą mieszanką muzyki cygańskiej, tureckiej, bułgarskiej, żydowskiej, greckiej i byłej Jugosławii - bośniackiej, macedońskiej, serbskiej i chorwackiej.

- Jeżeli jest coś, co wyróżnia moją muzykę, to jest to z całą pewnością etniczny rys, który jest obecny w całej mojej twórczości. Uważałem, że byłoby głupotą zestarzeć się grając rock 'n' rolla, jakiego wykonuje się w Ameryce czy w Anglii - stwierdził w jednym z wywiadów Goran Bregović. - To musiała być muzyka oddająca rzeczywistość, nas: smutny, ponury, beznadziejny, ale pełen blasku świat. Przez 20 lat mojej twórczości ludzie pogardzali mną z tego powodu, ale ostatecznie zdali sobie sprawę, że po prostu jestem bardzo aktualnym kompozytorem.

Koncert Gorana Bregovića wraz z orkiestrą cygańską, wokalistkami z Bułgarii oraz chórem i orkiestrą Poznańskiej Akademii Muzycznej dla 30-tysięcznej widowni na Festiwalu Teatralnym Malta '97 w Poznaniu czasopismo „Machina" uznało za wydarzenie muzyczne 1997 roku. Ubiegłoroczne tournee artysty było jednym z największych wydarzeń kulturalnych w naszym kraju. Podczas sześciu koncertów artystę oklaskiwało ponad 50 tysięcy osób, a składanka największych hitów muzyki filmowej skomponowanej przez Bregovica, z filmów „Arizona Dream", „Underground", „Królowa Margot", pt. „Ederlesi" znajduje się na 5 miejscu pod względem sprzedaży w Polsce.

Goran Bregović w maju ponownie przyjedzie do Polski. Zagra dziewięć koncertów.

Bregović trasę zatytułowaną „Norwich Union Goran Bragović Tour" rozpocznie 24 maja koncertem w warszawskiej Sali Kongresowej. W następnych dniach będą mogli obejrzeć go fani w Bydgoszczy (25.V.), Sopocie (26.V.), Bielsku (28.V.), Zabrzu (29.V.), Kielcach (30.V.), Wrocławiu (31.V.), Krakowie (1.VI.) i Łodzi (2.VI.).

19 kwietnia ukaże się wspólna płyta Bregovića i Kayah. Jak nas poinformowano, nie przewiduje się udziału polskiej wokalistki w koncertach bałkańskiego artysty.

Wszystkich zainteresowanych informujemy, że już dziś w Impresariacie Kieleckiego Centrum Kultury w Kielcach, pl. Moniuszki 2B, tel. (041) 344-90-54 można kupować bilety na ten niezwykły koncert. Cena jednego biletu - 60 zł.

(żar)

Emerytura daleko, ale już teraz musisz zdecydować, komu powierzysz swoje składki emerytalne. Wybór nie jest prosty, bo szczęśliwą przyszłość obiecują Ci wszyscy. My chcemy przekonać Cię faktami.

Bezpieczeństwo

Profesjonalizm

Doświadczenie

Działamy według standardów wyznaczonych przez Grupę AIG - jedną z największych korporacji finansowych na świecie*. Skutecznie zarządza ona aktywami o wartości przekraczającej 190 mld dolarów (stan z końca 1998 r.).
Wspomaga nas doświadczenie spółek Grupy AIG, które oferują nowoczesne rozwiązania emerytalne w ponad 30 krajach świata. Korzystamy z wiedzy naszego akcjonariusza - Amplico Life S.A., pierwszego w Polsce towarzystwa ubezpieczeń na życie z kapitałem zagranicznym.
Skontaktuj się z naszym przedstawicielem. Pomoże Ci podjąć mądrą decyzję.

*Grupa AIG od lat otrzymuje najwyższe oceny wiarygodności i stabilności finansowej przyznawane przez niezależne instytucje ratingowe.

Amplico Life S.A. i American Life Insurance Company (ALICO), spółki Grupy AIG, są akcjonariuszami AIG PTE S.A.

AIG AMPLICO LIFE
Amplico Life S.A. jest akcjonariuszem AIG PTE S.A.

AIG Powszechne Towarzystwo Emerytalne
MĄDRY WYBÓR. LEPSZA EMERYTURA.

Infolinia: 0-800 110 110 Internet: www.aig-pte.pl E-mail: info@aig-pte.pl

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Najnowszy spektakl Henryka Jachimowskiego z teatrem niewiele ma wspólnego, ale świetnie się go słucha

Do trzech „Pieśni" sztuka

GRZEGORZ KOZERA

Prowadzący Scenę Autorską Studio Henryk Jachimowski prawie trzy lata czekał na premierę swojego kolejnego spektaklu, a i tak wystawienie „Pieśni o wolności" nie obyło się bez komplikacji. Zaplanowane na styczeń br. premierowe przedstawienie trzeba było odwołać, gdyż grypa rozłożyła wykonawców. Właściwa premiera odbyła się dopiero w minioną niedzielę na małej scenie Kieleckiego Centrum Kultury.

Szkic do rock-opery

„Pieśń o wolności" to trzecia część tryptyku napisanego wspólnie przez Jachimowskiego i kompozytora Marka Tercza. Najpierw była „Pieśń wigilijna" z 1994 roku, potem „Pieśń o wolności" wystawiona w 50 rocznicę pogromu kieleckiego. Te trzy spektakle łączy i poetyka napisanych przez Jachimowskiego tekstów, i jednorodność muzyki Tercza. Wszystkie równie dobrze można określić jako szkic do rock-opery albo koncerty z elementami gospel. Jeśli jest to teatr, to bardzo specyficzny. Fabuła, ruch sceniczny, gra aktorska i scenografia właściwie się nie liczą, w przeciwieństwie do śpiewanego poetyckiego słowa i, oczywiście, muzyki.

Słowo, muzyka i śpiew są także podstawą „Pieśni o wolności". Tak samo jak wcześniej, Jachimowski stara się nam przekazać, czy raczej przypomnieć, czystą prawdę. „Jeden jest w stanie umrzeć, by cię ratować, drugi jest w stanie zabić cię" - śpiewa Justyna Łysak w utworze „Jak to jest", otwierającym i zamykającym „Pieśń". W podobnym tonie brzmią następne wersy: „Ziemia, na której żyjesz, należy do każdego; władza, na ziemi, na której żyjesz, należy do nielicznych". Niczym leitmotive powtarzają się słowa „Śnij sen o wolności". Tu warto dodać, że Justyna Łysak, obok Marty Sornat, jest nowym i bardzo ciekawym głosem w zespole wokalnym występującym w Scenie Autorskiej Studio. Pozostałe dwie wokalistki, Alicja Rozborska i Aleksandra Wolff, sprawdziły się już śpiewając w poprzednich „Pieśniach".

Tryptyk z pieśniami nie mógłby zaistnieć, gdyby nie Marek Tercz i kierowany przez niego The Acoustic Band. Kompozycje Tercza są łatwo rozpoznawalne; niekiedy wręcz odnosi się wrażenie, że autor, sam przecież pieśniarz, za chwilę przyłączy się do śpiewu. Ale nie, Tercz nie śpiewa, gra za to na gitarze, pianinie i dyryguje swą orkiestrą kameralną, której skład pozostaje niezmienny. Muzycy zaś są wyborni: Michał Pastuszka gra na gitarze, Paweł Mazurczak na kontrabasie, Andrzej Rajski na bębnach.

Pytanie o teatr

„Pieśni o wolności" świetnie się słucha, chyba najlepiej z całego tryptyku, co jest zasługą wszystkich, którzy uczestniczyli w tym przedsięwzięciu. Jachimowski poprowadził swój tekst w stronę poezji, urozmaicił go, jedna kwestia nie jest wyśpiewywana na sto różnych sposobów, co szczególnie raziło w „Pieśni o miłości". Muzyka Tercza pulsuje energią i zmiennością nastrojów, czysto i mocno brzmią głosy wokalistek. Aż się prosi, by utwory z tego koncertowego spektaklu uwiecznić na płycie kompaktowej, co raczej wydaje się nierealne z braku finansów. „Pieśń wigilijna" i „Pieśń o miłości" nie zostały nagrane na kompakt, ich teksty znalazły się wprawdzie w zbiorze utworów scenicznych Jachimowskiego, lecz przecież nie zastąpi to ścieżki dźwiękowej.

Kasa, niestety, rządzi dzisiaj wszystkim, kulturą i sztuką również, Scena Autorska Studio nie jest wyjątkiem. Pieniądze na realizację najnowszego przedstawienia wysupłały Urząd Miasta i Urząd Wojewódzki, ale czy znajdą się nowe, by „Pieśń o wolności" mogła być nadal prezentowana w KCK i innych miejscach? Jeśli okazałoby się, że cały wysiłek autorów i wykonawców został zużyty do wystawienia ledwie trzech czy czterech spektakli, to nawet zadowolenie z dobrego poziomu artystycznego „Pieśni" będzie miało bardzo gorzki posmak.

Pozostaje na koniec pytanie o teatr. Teatr, który niegdyś tworzył Henryk Jachimowski i od którego w ostatnich latach odszedł daleko. Możliwe, że przygotowanie „Pieśni" w takim, a nie innym kształcie jest tańsze od wyprodukowania formy stricte teatralnej, lecz mimo to chciałbym po trzech „Pieśniach" obejrzeć spektakl Jachimowskiego z aktorami mówiącymi, a nie śpiewającymi swoje kwestie. I niechby alternatywność takiego widowiska wzbudzała kontrowersje, byłoby ciekawiej. Biorąc pod uwagę realia, obawiam się jednak, że w tym tysiącleciu to nie nastąpi.

Głosy wokalistek w „Pieśni o wolności" brzmią czysto i mocno
fot. Piotr Polak

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Krzysztof Kowalewski dla „Słowa Ludu"

Nie miałem czasu marzyć

GRZEGORZ SAJÓR

Z Krzysztofem Kowalewskim rozmawialiśmy już po godzinie 22 w garderobie warszawskiego Teatru Współczesnego, który jest rodzimą sceną tego popularnego aktora. - Normalnie umawiam się godzinę wcześniej, ale dziś graliśmy „Tango" Mrożka, spektakl długi, stąd ta późna pora...

◆ Jak wróci pan do domu, żona będzie czekać z kolacją?

- Dziś akurat idziemy do znajomych. A na co dzień? Raz czeka, a raz nie... Ale nie będę o tym mówił, bo tym żywią się potem kolorowe pisemka. Nie będę im ułatwiał.

◆ Oglądał pan „Ogniem i mieczem"?

- Tak, na premierze prasowej.

◆ Jakie wrażenia?

- Bardzo dobre. W pewnym momencie zapomniałem, że gram w tym filmie i nawet się wzruszyłem. I to parę razy.

◆ Które postaci podobały się panu najbardziej?

- Mam wrażenie, że stawka aktorska jest bardzo wyrównana. Więcej nie powiem, gdyż mamy taką niepisaną zasadę, że publicznie nie oceniamy swych kolegów.

◆ To nie było pierwsze pana zetknięcie z Sienkiewiczem?

- Wcześniej grałem Rocha Kowalskiego w „Potopie". Na studiach pojawiłem się także w „Krzyżakach". Jestem tam rozpoznawany jako czwarta strzała od góry ekranu. Więcej nic nie widać. Prywatnie „Trylogię" przeczytałem mając 13 lat. Pamiętam, że uwiódł mnie Zagłoba, bo to taki trochę tchórz, trochę bohater, a pomiędzy tym jest wszystko...

◆ Dlaczego widzowie na pana widok się śmieją?

- Widocznie mam taką osobowość. Poza tym gram najczęściej komedie.

◆ Prywatnie jest pan ponurakiem?

- Nie, mam poczucie humoru.

◆ Nie znudziły się panu role komediowe?

- A dlaczego miałyby się znudzić, skoro zawsze operuję w bardzo ciekawej literaturze...

◆ Czy jest jedna rola, która pan szczególnie wspomina?

- Jeszcze nie mam czasu, by wspominać. Walczę z czasem teraźniejszym i przyszłym. Natomiast kiedy oglądam swoje pierwsze filmy, patrzę na siebie, jak na kogoś obcego. I to jest nawet zabawne.

◆ Jest pan optymistą?

- Bardzo ostrożnym. Raczej pogodnym sceptykiem.

◆ Jak więc wygląda pana przyszłość?

- Rozmaicie, trzeba być przygotowanym na rzeczy złe, ale zdążać trzeba w dobrym kierunku.

◆ Marzy pan o jakiejś roli?

- Ja nigdy nie marzyłem o konkretnej roli. Od początku byłem bardzo zajęty. Raczej musiałem wybierać. Nie miałem czasu marzyć. Zawsze było coś do zrobienia.

◆ Wierzy pan w przeznaczenie?

- Bardziej w to, że przeznaczeniu należy dać szansę. Nie można czekać i siedzieć.

◆ Mógł pan nie zostać aktorem?

- Pewnie mogłem, choć szybko przekonałem się, że nie mam na siebie innego pomysłu. Moja mama była bardzo dobrą aktorką. Miało to wpływ na mój wybór. Wybór ryzykowny, gdyż byłem strasznie nieśmiały. Musiałem to pokonać. Robię to zresztą do tej pory. Boję się śpiewać przed publicznością. Przed każdym spektaklem mam tremę. Powtarzam sobie tekst. Wszystko po to, by odizolować się od świata zewnętrznego.

◆ Od dziecka chciał pan być aktorem?

- Pomysł pojawił się chyba w 9 klasie. Wtedy zacząłem uczęszczać na zajęcia kółka dramatycznego do Pałacu Kultury i Nauki. Od tej pory poza tym nie widziałem świata

◆ Mama nie sprzeciwiała się pana wyborowi?

- Zachowała się bardzo spokojnie. Powiedziała, że jest to zawód, w którym można być wiele razy poniżonym, że nie jest to takie proste i piękne. Ale, jak chcesz, to staraj się...

◆ Jak to się stało, że zdawał pan na studia aktorskie jeszcze przed maturą?

- Nie zostałem dopuszczony do egzaminu maturalnego z fizyki i łaciny Mimo to postanowiłem zdawać do szkoły teatralnej, gdyż liczyłem, że uda mi się zrobić maturę w liceum sztuki teatralnej. Wcześniej były takie przypadki, ale mnie się nie udało.

◆ Jak wspomina pan dom rodzinny?

- Mój ojciec został wywieziony do Starobielska, a potem zamordowany w Charkowie. Mama wykonywała absorbujący zawód, więc to nie był zwyczajny dom. Ale nie mam o to pretensji.

Krzysztof Kowalewski: - Przeznaczeniu należy dać szansę fot. Andrzej Piotrowski

◆ Ewę Wiśniewską poznał pan jeszcze na studiach. Minęło jednak wiele czasu, nim państwo zaczęli być razem. W tym czasie zarówno pan, jak i żona, mieliście inne rodziny. Czyli ... znów przeznaczenie?

- No niby tak... Nie można zaprzeczyć.

◆ Syn nie poszedł w pana ślady?

- Poszedł, ale mieszka w Los Angeles. Często do siebie dzwonimy, choć widzimy się rzadko. Syn ma 32 lata , żonę i swoje życie.

◆ Lubi pan jeść?

- Waga wskazywałaby, że tak... Choć nie zawsze byłem taki gruby. Całe życie ruszałem się...Pływałem, grałem w koszykówkę, jeździłem na rowerze. Ale podejrzewam, że chodzi o to, aby jeść, a nie żreć. Staram się tak postępować w praktyce.

◆ Lubi pan piwo?

- Lubię dobre piwo, ale nie jest to moja namiętność.

◆ Dlaczego reklamuje pan ten produkt?

- By zarobić. Poza tym reklamuję Okocim, firmę, która jest zasłużona dla polskiej kultury. To ona dała pierwsze pieniądze na rozpoczęcie zdjęć do „Ogniem i mieczem".

Niemiec z Krzyżem Partyzanckim

„Malutki" od „Jędrusiów"

RYSZARD BISKUP

Przyznaje się, że ani raz nie strzelił do człowieka. Był w hajotach, a z przymusowego hufca pracy trafił do Wehrmachtu. W mundurze feldgrau pomaszerował do Polski, ale miejsca w plutonie saperów długo nie zagrzał. Zwinął ze zbrojowni maschinegiwer i razem z dwoma kumplami uciekł z koszar w Sandomierzu do partyzanckiego oddziału. Cały szlak bojowy przeszedł w legendarnymi „Jędrusiami". W akcji „Burza" dotarł aż w okolice Przedborza nad Pilicą. Pewnie, że był w bojowych akcjach polskich partyzantów.

Jedyny Niemiec z polskim odznaczeniem partyzanckim

Ale nigdy nie otworzyłem ognia ze swojego karabinu. Nie strzelałem, bo jestem z natury pacyfistą, Nienawidziłem i nienawidzę wojny, zabijania - mówi szczerą prawdę mrużąc przy tym figlarnie oczy.

Manfred Zänker z Budziszyna w Saksonii otwarcie mówi, że wojnę przeczekał w lesie. Jedyny Niemiec, który od czterech miesięcy z dumą nosi w klapie polskie bojowe odznaczenie - Krzyż Partyzancki.

Musiał wstąpić do hitlerjugend, bo takie były reguły gry. Od dziecka ćwiczony do walki i zabijania, szybko znienawidził faszystowską ideologię. Pewnie, że jeździł na obozy i maszerował w paradach. Wojna z Polską wcale go nie zaskoczyła, w powietrzu czuć było przecież zapach prochu. Pracował w sklepie kilka kilometrów od rodzinnego miasta, kiedy przyszło powołanie do hufca pracy na Pomorzu.

Miałem się stawić w Hexengroud gdzieś pod Gdynią. Przeraziłem się tej nazwy. Po niemiecku „hexen" znaczy tyle co czarownica, już się widziałem na sabacie, ogarnął mnie paniczny strach - wspomina Manfred tłumacząc dlaczego dojrzała w nim myśl do natychmiastowej ucieczki z Saksonii. Z południa Niemiec najbliżej było do neutralnej Szwajcarii. Co za problem sforsować granicę, zostawic za sobą koszmar toczącej się już na obu frontach wojny. Miał zaledwie osiemnaście lat, kiedy wtulił się w kąt kolejowego wagonu. Pociągiem dotarł bez przeszkód do Feldkirch, ale tu szczęście go opuściło. Schwytany przez straż graniczną trafił do aresztu. Trzy miesiące myślał jak wytłumaczyć się przed sądem z tej eskapady. I wybrnął. Z cała powagą zeznał, że uciekał przez Europę bo zamarzyło mu się wspomagać „lisa pustyni" sławnego feldmarszałka Rommla w walce z Anglikami w Afryce. Chciał wstąpić do Afrika Korps powiedział bijąc się przed sądem w piersi. Uwierzyli, wypuścili na wolność, ale równocześnie wręczyli bilet do hufca pracy gdzieś pod Dreznem. Mody chłopak za żadne skarby nie pogodził się z wojskowym drylem, bezsensowną musztrą, ciężką pracą przy melioracji saksońskich pól i łąk. Jak dobry wojak Szwejk, ratunek znalazł symulując chorobę. Narzekał tak długo na bóle brzucha, zwijał się przy każdych badaniach, że więcej czasu spędził w lazarecie niż obozowych barakach. Skończyło się wycięciem zdrowego wyrostka robaczkowego i odesłaniem na rekonwalescencję do rodzinnego Bautzen.

Nie zagrzał miejsca w domu, bo w drzwiach pojawił się pewnego dnia listonosz i przyniósł kartę powołania do wojska. Wezwanie do batalionu saperów przyjął jak wyrok śmierci.

- Miałem jechać z Wehrmachtem na wschód. Znalazłem się w Przemyślu, ale zamiast w oddziałach frontowych służyłem jako kurier. Znowu zacząłem symulować choroby, odwiedzałem lekarzy. Wygnali mnie do sanatorium w Krynicy, potem znów do Bautzen. Tam, w domu, dostałem rozkaz, że mam się stawić w koszarach w Sandomierzu. Spakowałem plecak, zarzuciłem na ramię broń i przyjechałem nad Wisłę - wzrusza znowu ramionami Manfred tłumacząc, w jaki sposób żołnierz z Budziszyna znalazł się znowu w Polsce.

To już był czwarty rok światowej wojny, wschodni front zbliżał się niebezpiecznie blisko. Saper Zänker miał ochraniać drogi, mosty, przeprawy. Z całym plutonem jeździł do Łoniowa, Turska, Wiązownicy. Podoficerowie ostrzegali wprawdzie młodych żołnierzy przed „polskimi bandytami", ale niepomny na niebezpieczeństwo Manfred nawiązał kontakt z „leśnymi". Przy pomocy Leona Torlińskiego „Kreta" dotarł do „Jędrusiów". W nocy razem z Robertem Tomanem z Lotaryngii i Ślązakiem Karolem Pyką załadowali na konny wóz trzy karabiny maszynowe MG - 42, pistolety i parę skrzynek amunicji. We trzech uciekli z koszar, rano byli już w lesie pod Smerdyną. Potężna postura sprawiła, że chłopcy natychmiast ochrzcili go pseudonimem „Malutki".

W oddziale nie było moresu, wojskowej musztry, bezmyślnego stukania obcasami i bicia w dach. Panowała przyjacielska atmosfera, tu byli moi prawdziwi towarzysze broni - przyznaje Manfred, który razem z innymi partyzantami brał udział w akcjach pod Osiekiem i Koprzywnicą. Był w ogniu, chodził z karabinem, ale nigdy - podkreśla to z wyraźną dumą - nikogo nie tylko nie zabił, ale nawet nie zranił.

Potem była „Burza", przedzieranie się z „Jędrusiami" najpierw na zachód, później północ. Zima czterdziestego czwartego złapała go w majątku Ruda Pilczycka, styczniową ofensywę przetrwał pod Radoszycami. Razem z innymi AK-owcami ujawnił się i złożył broń. Za namową kolegów oświadczył Rosjanom, że nie jest żadnym Niemcem tylko Walijczykiem z dalekiego Cardiff. Furda, że nigdy nie był na wyspach, ni w ząb nie znał mowy Szekspira. Uwierzyli. Ale tylko na kilka dni. Wsadzili Manfreda w pociąg, zawieźli do Częstochowy na konfrontację z prawdziwymi jeńcami angielskimi. Wyszło, że kłamie, ale z całą grupą odesłano go transportem do Moskwy. W ambasadzie brytyjskiej zjadł obiad i przepędzony za bramę trafił w łapy NKWD. Krótka rozmowa - artykuł pięć osiem kodeksu karnego i kara łagru za szpiegostwo. Zamiast do rodzinnej Saksonii nasz bohater trafił do obozu na Syberii.

- Parę tysięcy nas tam siedziało. Rosjanie, Niemcy, Polacy, Ukraińcy, Japończycy. Kryminalni, polityczni i wojenni jeńcy. Najpierw zafasowałem cztery lata, potem dodatkowo doszło jeszcze siedem - mówi wolno i niechętnie na samo wspomnienie piekła jakie przeszedł w tundrze.

Brama z kolczastego drutu otworzyła się dopiero po śmierci Stalina. W czerwcu 1953 roku Manfreda Zänkera Rosjanie wywieźli do Prus Wschodnich. Po kilku miesiącach opuścił Królewiec, mógł wrócić do leżącego na Łużycach rodzinnego Budziszyna. Realia NRD tak go uwierały, że znowu uciekł od socjalizmu z ludzką twarzą. Osiedlił się w Berlinie Zachodnim, zaczął pracować w magistracie. Przez pewien czas był sekretarzem i tłumaczem w urzędzie nadburmistrza Willy Brandta.

Za Łużycami, do których jako uciekinier ze Wschodu wrócić nie mógł, tęsknił tak bardzo, że postanowił zmienić obywatelstwo. Z niemieckiego na neutralne, węgierskie. Osiedlił się więc w Peczu, złożył odpowiednie dokumenty poparte osobiście przez sekretarza Janosa Kadara. Zostałby pewnie Węgrem, ale zapoczątkowane przez „Solidarność" zmiany w Europie Wschodniej sprawiły, że runął berliński mur, zjednoczyły się Niemcy i mógł teraz bez przeszkód wrócić do swojego domu Ale na ulicach Bautzen mieszkali już zupełnie inni ludzie, nikt znajomy nie spacerował bulwarami nad płynącą przez miasto Szprewą. Osiedlił się więc w Bawarii, drugi dom prowadzi w Berlinie, trzeci - na Węgrzech w Peczu.

Ma też czwarte mieszkanie, tutaj, w Polsce. Od kilku lat przyjeżdża do sanatorium „Włókniarz" w Busku Zdroju. W kąpielach borowinowych leczy schorowane stawy.

Zwykły los człowieka, który był i jest pacyfistą. Nic nadzwyczajnego, żadnych sensacji - Manfred pociera podbródek, znowu mruży te swoje filuterne oczy. W spłowiałym, wyblakłym od słońca zielonym kombatanckim mundurze. Z biało-czerwoną, ozdobioną symbolami „Jędrusiów", opaską na lewym ramieniu. I ze Złotym Krzyżem Partyzanckim, jedynym takim odznaczeniem bojowym, którym może poszczycić się Niemiec.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO – **„Kubusiowe bajanie"** - godz. 10.00 (DS); **„Henryk św. - albo kto następny"** - godz. 18.00.

KINA:

Atlantic – „Ogniem i mieczem" – Pol., l. 12, godz. 10.00, 13.30, 17.00, 20.30.

Hel – „Książę Egiptu" - b.o. *(dubbing)*, godz. 13.00; **„Gorzej być nie może"** - USA l. 15, godz. 15.00; **„Joe Black"** - USA l. 15, godz. 17.00; **Konfrontacje 99 - „Jest mi tak sobie"** - Pol. Dania l. 18; - **„Zabić szakala"** - Pol. Czech. Fr., l. 18, godz. 20.00.

Resursa – „Ulotna nadzieja" - USA, godz. 17.30 i 19.30.

MUZEA, GALERIE, KLUBY:

MUZEUM OKRĘGOWE IM. JACKA MALCZEWSKIEGO, Rynek 11 - wystawy: „Zwierzęta Epoki Lodowej".

MUZEUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ, Rynek 4/5 (Dom Gąski i Esterki): dzisiaj (30 bm.) o godz. 18.00 oficjalne otwarcie VIII Wystawy Okręgu Radomskiego ZPAP.

MUZEUM WSI RADOMSKIEJ, ul. Szydłowiecka 17, tel. 31-59-28. Wystawa pt. „Jak powstają skanseny". Czynne od wtorku do piątku w godz. 8.00-15.00 (kasa do 14.00) tylko dla grup zorganizowanych (do 1.03.1999 r.). W pozostałe dni nieczynne.

GALERIA „RESURSA", ul. Malczewskiego 16 - wystawa Grzegorza Matyi pt. „Pejzaż w monotypii".

„RESURSA" Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej – wystawa **„Orzeł polski w metaloplastyce"** autorstwa Stanisława Lubacza z Tarnobrzega.

MAŁA GALERIA FOTOGRAFII „RESURSA" - powakacyjna wystawa prac plastycznych dzieci uczestniczących w akcji „Wakacje w Resursie".

KLUB ŚRODOWISK TWÓRCZYCH „ŁAŹNIA", ul. Żeromskiego 55 - wystawa pająków i skorpionów zorganizowana przez Łódzki Klub Miłośników Fauny Egzotycznej. Czynna do 29 listopada br. w godz. 9.00-20.00.

MINIGALERIA „TALENT" – wystawa Ireny Saładonis i Alfreda Meissnera „Natura w malarstwie".

MIEJSKIE CENTRUM KULTURY I INFORMACJI MIĘDZYNARODOWEJ, ul. Traugutta 31/33 - wystawa malarstwa Grzegorza Kwietnia.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY, ul. Daszyńskiego 5 - wystawa fotograficzna „Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Limanowskiego".

GALERIA WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ, ul. Piłsudskiego 12, sala 36 - wystawa prac Elżbiety Godeckiej-Kwaśniewskiej.

CK „POŁUDNIE" GALERIA „POD JASKÓŁKĄ" ul. Czarnoleska – 7 bm. wystawa prac Doroty Kowalik-Nienartowicz „Ale są jeszcze sprawy drobne..." tkanina i akwarela) wystawa potrwa do 18 marca. Galeria czynna: wtorek; środa; czwartek sobota od g. 10.00 do 20.00. Niedziela g. 11.00 do 13.00 i 14.00 do 17.00.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe – 999, straż pożarna – 998, oficer dyżurny policji – 997, komenda policji – 362-91-91, gazowe – 992, cieplne – 993, energetyczne – 991.

POLICYJNY TELEFON ZAUFANIA

Crime Stoppers - tel. 45-25-25

DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ – 360-87-75, dyżur całodobowy - 986

INFORMACJA PKP – 363-29-50

INFORMACJA PKS – 362-67-76

PARKINGI I STACJE OBSŁUGI

Centrum – ul. Kelles-Krauza 1, Ustronie – ul. Gagarina 2, Michałów – – ul. Królowej Jadwigi 2, Sobieskiego 18, Gołębiów – ul. Andersa 1.

STACJE CPN

Całodobowe: ul. Grzecznarowskiego (tel. 521-70), Słowackiego (36-529-95), Struga (487-18), Żółkiewskiego (439-68), Maratońska (31-35-53).

Czynne do godz. 19.00: ul. Warszawska (404-93).

PUNKT POMOCY DORAŹNEJ - ul. 1905 Roku 20 oraz ul. Struga 57a.

WARSZAWA

TEATRY

Ateneum, ul. Jaracza 2, tel. 625-24-21; Scena Główna – nieczynny.

Dramatyczny, PKiN tel. 656-68-44; – Duża Scena - **„Jak wam się podoba"** - godz. 19.00.

Kwadrat, ul. Czackiego 15/17, tel. 826-23-89; - **„Wszystko w rodzinie"** - g. 19.30.

Narodowy, pl. Teatralny 3, tel. 692-06-04; Sala Bogusławskiego - - **„Szelmostwa Skapena"** - godz. 19.00; Scena przy Wierzbowej – **„Ślub"** – godz. 19.30.

Rampa, ul. Kołowa 20, tel. 679-89-76; nieczynny.

Teatr Wielki – Opera Narodowa pl. Teatralny 1; tel. 826-30-19; **„Don Giovanni"** – godz. 18.00.

MUZEA

Narodowe, al. Jerozolimskie 3, tel. 629-30-93; Galerie sztuki - wystawy stałe.

Zamek Królewski, Pl. Zamkowy 4; tel. 657-23-38. Galeria Lanckorońskich. Galeria Sztuki Zdobniczej.

GALERIE

Centrum Sztuki Współczesnej, Zamek Ujazdowski, al. Ujazdowskie 6; Galeria 1 - Piotr Młodożeniec. Nowy Świat; Reinhard Mucha, Hermann Pitz, Thomas Schutte (Niemcy). Państwo, miasto, rzeka; Krzysztof M. Bednarski - wystawa retrospektywna; Paweł Borowski. Malarstwo.

Zachęta, – Pl. Małachowskiego 3, tel. 827-58-54. Karol Broniatowski. Prace z lat 1969-1999. Leon Tarasewicz. Malarstwo. Guillermo Kutica. Rysunki z kolekcji Lisenberga.

BIAŁOBRZEGI

MGOK - wystawa z cyklu „Dolina Pilicy" pt. „Przyroda". Czynne w godzinach 8.00-15.00.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA - wystawa organizowana w ramach „Dolina Pilicy" pt. „W dworkach i chatach. Przedmioty codziennego użytku".

CZARNOLAS

MUZEUM IM. JANA KOCHANOWSKIEGO - „Jan Kochanowski".

GRÓJEC

KINO w CKR, pl. Wolności 4 – 7 bm. **„Killer-ów 2-ch"** - Pol. godz. 16.00 i 18.00.

GALERIA GR – „Gazy" – Ewa Lipińska.

APTEKA, pl. Niepodległości 19 – całodobowa sprzedaż leków.

STACJA CPN przy obwodnicy – czynna całą dobę.

POLMOZBYT, tel. 37-13 – czynny w godz. 8.00-22.00.

IŁŻA

MUZEUM REGIONALNE - wystawy: stała - „Dzieje miasta i regionu od czasów najdawniejszych do chwili obecnej", czasowa - „Gujana - zielony kraj". Czynne od poniedziałku do soboty w godz. 9.00-15.00.

CAFE GALERIA w Domu Kultury, ul. Garbarska 5, tel. 16-31-08; wystawa fotografii Jana Skrzypczyńskiego pn. „Studnie. Ginące ujęcia wodne". Czynne w godz. 9.00-20.00.

KOZIENICE

MUZEUM REGIONALNE, ul. Parkowa 1b, tel. 14-33-72 - „U zarania niepodległej" - sztuka kręgu legionów polskich; „Przyroda doliny środkowej Wisły"; „Kultura materialna mieszkańców ziemi kozienickiej". Muzeum czynne codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 9.00-16.00.

DOM KULTURY - CAFE GALERIA - wystawa rysunku Andrzeja Markiewicza.

Czynna (oprócz niedziel i poniedziałków) w godz. 12.00-22.00.

MIEJSKO-GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA - wystawa malarstwa artysty Grzegorza Szewczyka z okazji dwudziestopięciolecia pracy twórczej. Czynne w godzinach otwarcia biblioteki. Wstęp wolny.

APTEKA - dyżur pełni apteka przy ul. Warszawskiej 6.

POMOC DROGOWA, ul. Radomska 40, tel. 14-56-60 - czynne całą dobę.

LIPSKO

KINO **Oskar – „Dr Dolittle"** – *(dubbing)*, USA, b./o., godz. 18.00.

LCK – „Przestrzenie". Rysunek i pastel Józefa Michałka. Czynna w godz. 8.00-19.00.

BIBLIOTEKA – „W kręgu Skamandra" – wystawa dorobku literackiego Jarosława Iwaszkiewicza. Czynna w godzinach otwarcia biblioteki.

SZKOLNE MUZEUM WSI – czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-14.00.

NOWE MIASTO

KINO „Sokół" – „Joe Black" - USA, l. 15, godz. 18.00.; 7 bm. godz. 17.00.

OROŃSKO

CENTRUM RZEŹBY POLSKIEJ, ul. Topolowa 1 tel./fax 618-40-27: Pałac Józefa Brandta - wystawa stała pn. **„Wnętrza dworskie II połowy XIX wieku"**.

Galerie „Kaplica" i „Oranżeria" - „Figura w rzeźbie polskiej XIX i XX w.". Czynne wtorek - piątek godz. 8.00-16.00; soboty i niedziele godz. 10.00-17.00.

PIONKI

KINO **„Kasyno"** - brak terminarza.

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY Galeria „Format" - Krzysztof Bartnik „Malarstwo". Czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00-16.00.

PRZYSUCHA

MUZEUM IM. OSKARA KOLBERGA - Fryderyk Chopin (1810--1849) Fotografie Adama Kaczkowskiego wystawa ze zbiorów Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Ekspozycja czynna do 30 marca 1999 r.

APTEKA, tel. 22-29 - czynna codziennie do godz. 21.00.

SZYDŁOWIEC

KINO **Paradise** - brak terminarza.

MUZEUM LUDOWYCH INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (zamek) – wystawa stała „Polskie instrumenty i kapele ludowe"; wystawa czasowa „Od szopki do teatru lalek" – ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

BIBLIOTEKA - wystawy: malarstwa Ryszarda Rosińskiego i fotograficzna „Wenecja '98" Mariusza Domaszewicza.

ZAMEK – wystawa malarstwa Stanisława Jędrzejewskiego, prezentująca klasyczne samochody i motocykle. Czynna do 19.02 br., w godz. 9.00 - 19.00.

GALERIA Kaplica Zamkowa – wystawa „Maska '98".

TARCZYN

Komisariat Policji w Tarczynie Komendy Powiatowej w Grójcu ul. Oszkiela 4, tel. (022) 72-77-007 i 604-52-96.

REGIONALNY OŚRODEK KULTURY - tel. (022) 72-77-196.

WARKA

KINO **Przyjaźń** – nieczynne.

MUZEUM IM. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO – ekspozycja stała: „Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym USA"; wystawa poplenerowa „Warka '94"; wystawa czasowa: malarstwo Leokadii Nastały. Czynne w godz. 10.00-17.00.

DOM KULTURY – wystawa malarstwa i tkaniny artystycznej Hanny Wojdały-Markowskiej. Czynna w godz. 11.00- 19.00.

ZWOLEŃ

KINO **Świt** – nieczynne.

MUZEUM REGIONALNE – wystawa stała: „Jan Kochanowski - fakty i hipotezy"; wystawa czasowa „Zwoleński neandertalczyk". Czynne wtorki - piątki w godz. 8.00-15.30. W soboty i co drugą niedzielę 8.00-14.00.

DOM KULTURY – Galeria Fotografii i Plastyki – „Stare jest Piękne. Z albumu babci i dziadka" – wystawa pokonkursowa.

Lokalne stacje radiowe i TV

RADIO REKORD

Serwisy informacyjne: co godzinę od 6.00 do 22.00; Radomskie aktualności: 10.15, 12.15, 14.15, 16.15; Informacje kulturalne: po radomskich aktualnościach; Rekordowe rozmowy: 9.15 Magazyn Informacyjny Rekordu: 18.15 Kursy walut; 10.15 Notowania giełdowe; 14.55 Sport w serwisach inf..o 7.00, 8.00, 20.00 i 22.00; Przeglądy prasy: 7.15 i 8.15; Pogoda: po serwisach o 6.00; 7.00; 8.00; 12.00, 18.00, 20.00 i 22.00; Kalendarz Rekordu: 7.30, 8.30; 11.30 Horoskop Rekordu: 10.30, 15.30; Bezpłatna Telefoniczna Giełda Pracy: 14.30; RAA - Rekordowa auto audycja: 15.15; Krzyżówka Rekordu: 11.15. 6.00-8.00 Budzenie na zamówienie; 8.00-14.00 Rekord na fali; 9.15 Rekordowe rozmowy; 12.25 Minął tydzień; 13.15 Mikrofon dla VIP-ów; 14.00-19.00 Popołudnie z Rekordem; 19.00-23.00 Rytmy na 106,2; 19.15 Odjazdy; 23.00-6.00 Rekord z duchami; 23.00 Bliskie spotkania 3 stopnia.

RADIO RADOM

Serwis informacyjny o każdej pełnej godzinie. 6.00 Radio Radom na dzień dobry; 6.15-7.15 Informacje dla kierowców; 6.30, 7.30, 8.30 Skrót wiadomości; 6.45 Przegląd prasy; 7.20 Komunikaty służb miejskich; 8.00 Telegraf poranny; 8.25 Kronika policyjna; 8.45 Sport; 9.20 Powieść; 9.35 Fakty; 10.10 Radomski kalejdoskop radiowy; 10.15 Giełda pracy; 10.33 Informacje dla kierowców; 10.45 Płyta tygodnia; 11.10 Komunikaty, ogłoszenia reklamowe; 11.30 Konkurs; 11.45 Codzienny informator kulturalny; 12.00 Telegraf; 12.27 Informacje dla kierowców; 12.35 Temat dnia; 13.10 Giełda papierów wartościowych; 13.15 Codzienny informator kulturalny; 13.25 Porady prawnika; 13.45 Płyta tygodnia; 14.15 Komunikaty, ogłoszenia; 14.30 Konkurs „Gwiazdka dla słuchaczy"; 15.10 Nasze prezentacje; 15.20 Magazyn moto; 16.00 Expres – magazyn informacyjny; 17.10 Muzyczne klimaty; 17.43 Komunikaty, ogłoszenia; 17.45 Płyta tygodnia; 19.00 Telegraf reg./kraj/świat; 20.05 Sport; 20.15 Hit-Mix (pon.-pt.) Propozycje do listy przebojów – wtorek; Radio-party – sobota; 21.10 Piosenki z listów – wtorek; 00.00-06.00 Noc z Radiem Radom

RADIO AVE

6.00 Rozpoczęcie dnia, Kalendarium, Pogoda. 6.05 Modlitwy poranne; 6.20 Religijna piosenka dnia; 6.25 Aktualności KAI; 6.50 Patron dnia; 7.00 Skrót wiadomości; 7.05 Serwis sportowy; 7.15 Wiadomości; 7.30 Poranny przegląd prasy; 7.45 Poranny informator kulturalny; 7.55 Kronika wydarzeń; 8.00 Skrót wiadomości; 8.05 Serwis sportowy; 8.15 Wiadomości; 8.30 Piosenka religijna na telefon; 9.00 Skrót wiadomości; 9.05 Komunikaty; 9.15 Wiadomości; 9.25 Gość poranka – - „Solidarność" – prowadzi Paweł Dycht; 10.00 Program Katolickiego Stowarzyszenia Pielęgniarek; 10.15 Wiadomości; 10.30 Kwadrans myśli społecznej – ks. Andrzej Jędrzejewski; 11.15 Wiadomości; 11.30 Biblia Lectio Continua – ks. Zbigniew Niemirski; 11.50 Intencje do modlitwy Anioł Pański – osoby spoza Radomia; 12.00 Anioł Pański, Godzinki, Różaniec; 13.15 Wiadomości; 13.30 Nasze polskie ABC - – E. Warchoł; 13.50 Informator kulturalny; 14.05 Komunikaty; 14.15 Wiadomości; 14.30 Ale skrzypi – Paweł Dycht; 14.55 Religijna piosenka dnia; 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia; 15.15 Radośnie chwalimy Pana – program dzieci ze szkół podstawowych; 16.00 Słowo pasterskie ks. bpa Edwarda Materskiego; 16.15 Serwis Radia Watykańskiego; 17.00 Popołudniowy magazyn informacyjny; 18.00 Msza św.; 19.00 Omni Die – program młodzieży ze szkół średnich; 19.15 Wiadomości; 19.30 Bajka na dobranoc; 19.45 Dobra książka; 20.15 Wiadomości; 20.30 Instytuty świeckie życia konsekrowanego w Kościele – ks. Adam Łukiewicz; 20.45 Biblia Lectio Continua – ks. Zbigniew Niemirski; 20.55 Religijna piosenka dnia; 21.00 Apel Jasnogórski; 21.15 Tajemnica Kościoła - ks. Adam Orczyk; 21.48 Prognoza pogody; 21.50 Program na jutro; 21.55 Modlitwy na zakończenie dnia; 22.00 Zakończenie programu.

TVK DAMI

08.00 Muzyczna przebudzanka; 08.30 U źródeł wiary odc. 2; 09.25 Sherlock Holmes i doktor Watson odc. 8; 09.50 Oczekiwanie; 10.00 Minął dzień - wiadomości lokalne; 10.20 Magazyn Kulturalny; 10.50 Namiętność - odc. 135; 11.45 Tajemnice natury odc. 27; 11.55 Bezpieczeństwo na drodze odc. 8; 12.00 Video wizyty odc. 6; 12.40 Dwory i Pałace Ziemi Gorzowskiej odc. 19; 12.50 Morskie krajobrazy; 13.00 Kurs przygotowawczy z fizyki odc. 5; 13.30 Wykłady popularne z matematyki odc. 2; 14.00 Dziwne przygody Koziołka Matołka odc. 7; 14.10 Kochajmy straszydła odc. 2; 14.20 Piesek Dali odc. 1; 14.30 Film dokumentalny; 15.00 Amerykańscy gladiatorzy cz. 27; 15.45 Tajemnice natury odc. 27; 15.55 Bezpieczeństwo na drodze odc. 8; 16.00 Video wizyty odc. 6; 16.45 Dwory i Pałace Ziemi Gorzowskiej odc. 19; 16.55 Morskie krajobrazy; 17.00 Muzyczna DAMI; 17.20 Teledziennik; 17.50 Losowanie konkursu Omega Taxi i TVK DAMI; 18.00 Film dokumentalny; 18.30 Kurs przygotowawczy z fizyki odc. 5; 19.00 Wykłady popularne z matematyki odc. 2; 19.30 Dziwne przygody Koziołka Matołka odc. 7; 19.40 Kochajmy straszydła odc. 2; 19.50 Piesek Dali odc. 1; 20.00 Teledziennik; 20.30 November Man; 21.55 Koleś odpoczywa; 22.00 Raport policyjny; 22.30 Teledziennik; 23.00 Seria „A" siatkarzy: Warka Czarni Radom - Mostostal K-Koźle; 00.20 Zakończenie program

WOT

7.00 Hej, Arnold odc. 26; 7.25 Dżungla rytmów odc. 21; 7.30 Był sobie człowiek odc. 16; 8.00 Kurier poranny; 8.10 Obok nas; 8.28 Pogoda dla Warszawy i okolic; 8.30 To jest temat; 9.00 Gorzkie dziedzictwo odc. 199 i 200; 10.00 Nurkowanie w Morzu Czerwonym odc. 5 ost.; 10.35 Wojna Trojańska - Poszukiwanie prawdy odc. 4; 11.35 Clip'Art odc. 9; 12.05 Na polu chwały; 13.35 Podwodne spotkania odc. 4; 14.00 Przychodnia w Cardale odc. 1; 15.15 Telewizyjna Encyklopedia Multimedialna odc. 55; 15.30 Wiadomości kuriera; 15.35 Telewizyjny Kurier Mazowiecki; 15.55 Sekrety Warszawy; 15.58 Komunikaty i ogłoszenia; 16.00 Co, Gdzie, Kiedy?; 16.10 Obrazki czyli spotkania z kulturą; 16.30 Gorzkie dziedzictwo odc. 199 i 200; 17.30 Wiadomości kuriera; 17.33 Pogoda dla Warszawy i okolic; 17.40 Sekrety Warszawy (powt.); 17.45 Wieści z ratusza; 18.00 Panorama; 18.10 Telewizyjny Kurier Warszawski; 18.28 Pogoda dla Warszawy; 18.30 Co, Gdzie,. Kiedy? (powt.); 18.40 Obok nas (powt.); 19.00 Klan odc. 88; 19.25 Temat dnia; 19.30 Hej, Arnold odc. 26; 20.00 Świat magii Paula Danielsa odc. 5; 20.40 Złote globy '98; 21.30 Telewizyjny Kurier Warszawy; 21.40 Rozmowa dnia; 22.00 Nurkowanie w Morzu Czerwonym odc. 5; 22.30 Buty z krokodylej skóry odc. 1; 23.20 Siostry odc. 24; 00.05 Horrory od A do Z odc. 5; 00.55 Zakończenie programu.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

2 marca br. w „Monitorze Rządowym" opublikowano nazwiska 25 prokuratorów, adwokatów i sędziów - pracowników lub współpracowników służb specjalnych PRL. Wśród nich znalazł się Andrzej Głowacki -prokurator Prokuratury Okręgowej w Tarnobrzegu

Druga weryfikacja

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

Wczoraj do prokuratora Głowackiego zatelefonowała córka. -Tato - powiedziała.- W gazecie napisali, że cie zwolnią. To ty jesteś ten najgorszy?

2 marca br. w „Monitorze Rządowym" opublikowano nazwiska 25 prokuratorów, adwokatów i sędziów - pracowników lub współpracowników służb specjalnych PRL. Przyznali się, chcąc być w zgodzie z ustawą lustracyjną. Wśród nich znalazł się Andrzej Głowacki -prokurator Prokuratury Okręgowej w Tarnobrzegu. Spotykam się z nim dwa dni po ujawnieniu listy.

- Ujawnienie? - marszczy czoło prokurator. - Nigdy niczego nie ukrywałem. Nie zgadzam się na traktowanie mnie jak tajnego współpracownika. Nie donosiłem. Byłem funkcjonariuszem SB, ale nie działałem pod przykrywką.

Jest zdenerwowany. O wielu sprawach dowiaduje się z gazet. W „Rzeczypospolitej" napisali, że ma być odwołany Andrzej Gowacki - prokurator okręgowy w Tarnobrzegu. A przecież nie pełni tej funkcji. Sprawuje nadzór instancyjny nad prokuratorami rejonowymi. Pomaga,doradza. Nie jest szefem. Ale nie wie, co go czeka. Tym, którzy się ujawnią, miało nic nie grozić. Dzieje się inaczej.

- Poza tym, jakie ujawnienie - powtarza. - Nie miałem czego ujawniać. Napisałem o swej pracy w organach bezpieczeństwa. To nie było tajemnicą.

Pochodzi z Radomia. Maturę zrobił w liceum im. Kochanowskiego - najlepszym radomskim ogólniaku. W 1966 zdał na prawo UMCS w Lublinie. Chciał być prawnikiem. To było jego marzenie.

W 1971, z dyplomem w ręce , rozpoczął wędrówkę za pracą. Pukał do prokuratury, sądu. Dostał propozycję w jakiejś dziurze o 150 kilometrów od Lublina. Nie zgodził się: w mieście miał narzeczoną. Akurat kończyła studia na Akademii Medycznej. Planowała powrót do Sandomierza, gdzie uzyskała stypendium. Musiała spłacić fundatorom dług. A te 150 kilometrów, które mu zaproponowano, było całkiem nie po drodze.

- We wrześniu 1971 rozpocząłem pracę w wydziale dochodzeniowo-śledczym Komendy Miejskiej MO w Lublinie. Akurat wprowadzono zmiany w systemie szkolenia: dla pracowników, którzy mieli ukończone studia zorganizowano przyspieszony kurs w Szczytnie. Po roku zostałem podporucznikiem MO. Traktowałem tę robotę tymczasowo: w 1974 złożyłem wniosek o zwolnienie. Ówczesny komendant wojewódzki, Andrzejewski, odmówił. Stwierdził, że w ciągu pięciu lat od ukończenia szkoły oficerskiej nie mam prawa odejść ze służby.

Wcześniej jeździłem do Kielc. Pytałem o etat w prokuraturze w Sandomierzu. Prokurator wojewódzki Chrzan nie widział przeszkód. Ale był jeden warunek: odejście z milicji. Mogłem porzucić pracę, lecz z wilczym biletem byłbym spalony wszędzie. Błędne koło.

Żona spodziewała się dziecka. W tej sytuacji, chciał być koło niej, w Sandomierzu. Ale w komendzie powiatowej MO nie mieli etatu dla oficera.. Etat był w Służbie Bezpieczeństwa. W grudniu 1974 rozpoczął pracę w pionie II SB.

Druga próba wyjścia - gdy powstawały nowe województwa. Znów złożył wniosek, znów usłyszał: nie. Zyskał tyle, że przeniesiono go do wydziału śledczego SB Komendy Wojewódzkiej w Tarnobrzegu. Pracował w niewielkiej komórce: czterech funkcjonariuszy i szef. Zajmowali się sprawami gospodarczymi.

W Nisku, w zakładach mięsnych, wyjaśniali kwestię nadużyć. To była gruba afera, zakończona aresztami. Potem,w gminie Ulanów, tropili podpalaczy torowisk na Linii Hutniczo-Siarkowej. Mówiło się o ogniu na „ruskich torach". Sprawców nie wykryli. Od lutego 1980 zajmowali się pożarem w tunelu kablowym w elektrowni „Połaniec" Sprawę nadzorowała prokuratura wojewódzka. Podejrzewano sabotaż, przesłuchano tysiąc świadków. Okazało się, że ogień zaprószył nieostrożny spawacz.

W trakcie sprawy połanieckiej Andrzej Głowacki awansował na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału ogólnego KW MO w Tarnobrzegu.

- Ten wydział nie mieścił się już w bezpiece. Znów pracowałem w milicji. Wykorzystałem dojście do komendanta wojewódzkiego. Złożyłem prośbę o zwolnienie. Została przyjęta.

We wrześniu 1981 dostał nominację na stanowisko podprokuratora Prokuratury Rejonowej w Sandomierzu. Później był wiceprokuratorem, a od 1989 piastował podobną funkcję w Prokuraturze Wojewódzkiej w Tarnobrzegu. Od br., po wejściu reformy administracyjnej, jest prokuratorem Prokuratory Okręgowej.

Czy SB nie wyciągało do niego rąk, gdy został prokuratorem? Zaprzecza. W milicji zarabiał 13 tysięcy złotych. W prokuraturze - osiem i pół. Na jego widok milicjanci stukali się w głowy. W stanie wojennym spodziewał się branki - prokuratorzy cywilni szli do prokuratur wojskowych i sypali wyrokami. Jemu dali spokój. Poszedł dopiero w drugim rzucie.

- Nie bawiłem się w politykę. Na studiach tańczyłem w akademickim zespole pieśni i tańca. Zawsze uważałem się za prawnika: czy w milicji, czy prokuraturze. Z pracy w MO na pewien sposób się cieszyłem: dawała mi praktykę, wiedziałem co zrobić z materiałem dochodzeniowym, jak go analizować i oceniać. Tego nie uczyli na uniwersytecie.

Siostra Andrzeja Głowackiego była działaczką podziemnej „Solidarności". Nie raz pomagał jej w opresji. Zastrzega: -Lepiej o tym nie pisać. Ktoś pomyśli, że się wybielam i dowartościowuję. Ja nie byłem Wallenrodem.

Prokuratorzy z Tarnobrzega, koledzy Głowackiego, są wzburzeni. Znają jego przeszłość, on nie robił z tego tajemnicy. - Może ma stanąć pod pręgierzem w centrum miasta? -pytają.

- W środowisku prokuratorów i sędziów wszyscy wiedzieli, że Andrzej przyszedł z SB - mówi Anna Utnik, prokurator okręgowy w Tarnobrzegu. - On nie musiał niczego ujawniać. To kompetentny prawnik. I naprawdę dobry człowiek.

Andrzej Głowacki przed nikim nie uciekał. Nie próbował tworzyć sobie nowej tożsamości gdzieś daleko - w Szczecinie czy Białymstoku. W Sandomierzu znają go ludzie. Nikt nigdy nie splunął mu pod nogi.

W 1990 stanął przed komisją weryfikacyjną. Uznano, że postępował uczciwie i może być prokuratorem. Teraz zastanawia się, po co była tamta weryfikacja.

- To bardzo męczy, dokucza - mówi.

Rozpoczął studia doktoranckie na UMCS. Wzrusza ramionami. - Nie wiem, czy nie dać sobie z tym spokój.

Przed meczem Anglia - Polska nie będę obstawiał wyniku u londyńskich bookmacherów, bo nie chcę stracić pieniędzy - mówi Zbigniew Boniek

Rady dla Keegana

SŁAWOMIR SIJER

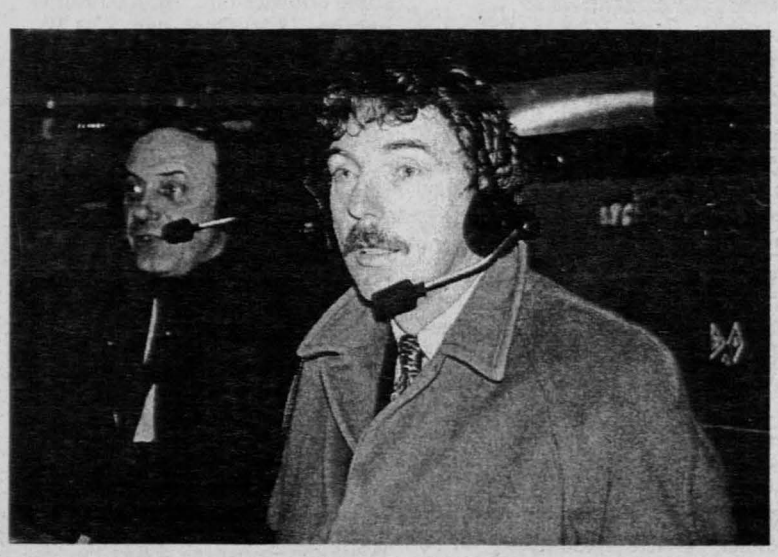

Zbigniew Boniek, jeden z najlepszych piłkarzy w historii polskiej piłki nożnej, po zakończeniu kariery ani na moment nie rozstał się z futbolem. Jako biznesmen odnosi sukcesy prowadząc firmę „Go and Goal", wzbogaca też fachowymi komentarzami telewizyjne relacje z meczów reprezentacji. Jak choćby ostatnie spotkanie Polska - Armenia.

◆ Za trzy tygodnie nasza reprezentacja zagra arcyważny mecz na Wembley. Co zanotowałby pan dziś w notesie, gdyby pańskim zadaniem było zrobienie obserwacji dla trenera Anglików, Kevina Keegana?

- Prawdę mówiąc, niewiele. Z Anglią Polacy zagrają na pewno zupełnie inaczej. Dziś w obronie gramy jednym kryjącym a na Wembley będzie ich pewnie dwóch. Niezbyt dobrze wygląda prawa strona polskiej drużyny. Wynika to z faktu, że Tomasz Hajto częściej wspomaga obrońców niż napastników. Raczej zwróciłbym Keeganowi uwagę na lewą stronę. Bardzo często wymieniają się pozycjami Mirosław Trzeciak i Rafał Siadaczka i tam było troszeczkę bardziej niebezpiecznie. Innych wniosków nie ma z czego wyciągnąć, bo nasi piłkarze nic szczególnego nie pokazali.

◆ Czy mamy obecnie drużynę, która jest w stanie pokonać Anglików?

- Każdy mecz jest inny. Duże znaczenie ma psychika, nastawienie do konkretnego spotkania. Czy pokonamy Anglię? Taka jest nadzieja wszystkich kibiców a trener Janusz Wójcik jest o tym przekonany. Piłkarze czują też, że mogą sprawić niespodziankę. Dziś widać było, że potrafią walczyć, choć stawką była tylko premia za wygrany mecz z Armenią.

◆ A propos premii. Czy nasi reprezentanci nie za dużo czasu poświęcają przed meczami na rozmyślania o premiach, o tym w jakich strojach będą grać, zamiast skupić się na grze?

- Wiadomo jaka jest sytuacja w Polskim Związku Piłki Nożnej i nie chciałbym tego komentować. Bardzo spodobała mi się ostatnio wypowiedź Mirosława Trzeciaka, który stwierdził, że najbardziej cieszy go, że może grać w reprezentacji, dla kibiców, a kwestie finansowe są dla niego drugorzędne. Moim zdaniem system premiowania reprezentacji jest jednak błędny. Uważam, że powinno się zapłacić piłkarzom bardzo wysokie premie, ale za awans do finałów Mistrzostw Europy bądź za zajęcie drugiego miejsca, gwarantującego grę w barażach. Jeśli nawet wygramy z Anglią a potem zajmiemy trzecie miejsce w grupie, to z Wembley pozostanie nam tylko przyjemne wspomnienie.

◆ Przed meczem z Armenią Andrzej Juskowiak twierdził, że wysokie zwycięstwo nad słabszym rywalem może podbudować nasz zespół psychicznie. Natomiast Anglicy popełnili błąd, zapraszając na sparing mistrzów świata, którzy ich pokonali...

- Wcale nie jestem przekonany do słuszności takiego rozumowania. Może to paradoksalne, ale gdyby Anglicy wygrali z Francją 2:0 albo 3:0 byłoby to lepiej dla nas. „Wyspiarze" uwierzyliby wówczas w swoją wielkość i ich czujność zostałaby uśpiona. Natomiast teraz, po porażce ich koncentracja na Wembley będzie stuprocentowa. Tymczasem my graliśmy z teoretycznie słabszą Armenią i zamiast kilku goli był tylko jeden. Chyba lepiej byłoby zagrać na wyjeździe z lepszym przeciwnikiem i postarać się przynajmniej przez godzinę walczyć tak, jakby to już było Wembley.

◆ Jako zawodnikowi nigdy nie udało się panu zagrać na tym słynnym stadionie. Nie żałuje pan?

- Mówi się trudno, ale nic nie szkodzi.

◆ Zapewne będzie pan 27 marca w Londynie. Czy przed meczem obstawi pan wynik u bookmacherów?

- Raczej nie, bo nie chcę stracić pieniędzy. Ryzyko jest duże. Jeżeli bym postawił, to na Polskę, bo tak podpowiada mi serce. Ale nie jestem przekonany o tym, że jesteśmy faworytem. Zresztą, lepiej kibicować bez zobowiązań finansowych.

◆ Powiedział pan to jako kibic, ale jest pan także biznesmenem...

- Jeżeli się zakładam, to robię to wyłącznie dla przyjemności, a nie po to aby się wzbogacić.

◆ A co by pan poradził tym, którzy chcą wygrać?

- Głos serca jest ważny, ale dobrze byłoby „podeprzeć się" remisem.

Sam naucz się feng shui

Nie musisz korzystać z konsultacji mistrzów, by zaprowadzić w swoim domu ład i harmonię energetyczną, czyli po prostu zrobić feng shui. Kurs na pierwszy stopień rozpoczyna się 13 marca w Świętokrzyskim Centrum Terapii Naturalnych „Heska" w Kielcach, tel. 344-10-14 lub 331-52-54. Dwudniowe zajęcia poprowadzi mistrz Marek Pyszniak, jedna z najbardziej znanych osobistości w polskim świecie feng shui.

- Prawie w każdym domu można i należy coś zmienić, nasi architekci nie znają zasad feng shui i nie uwzględniają ich, a wielka szkoda - mówi Marek Pyszniak. - Ludzie ciężko płacą za nowe domy i fundują sobie niepomyślne układy. Ci, którzy chcą mieć zdrowy i szczęśliwy dom muszą zacząć od etapu projektowania. Ponieważ jednak coraz więcej ludzi chce polepszyć swoje życie organizujemy kursy, ucząc najbardziej podstawowych rzeczy z jednej ze szkół feng shui.

Po kursie będziesz wiedział, co robić by w twoim domu zapanowała zgoda i miłość, jak zaktywizować kąt bogactwa, jak uzupełnić braki w niefortunnie zaprojektowanym mieszkaniu. Będziesz mógł zdecydować, w którą stronę postawić biurko czy łóżko tak, by praca dawała jak najwięcej korzyści, a sen wypoczynek.

Feng shui, to sztuka aranżacji i powrót do korzeni, jeszcze niedawno wiele rzeczy o których dzisiaj nauczają mistrzowie ludzie wykonywali intuicyjnie. Dzisiaj trzeba się uczyć o tym co dobre, a co złe. Każdy człowiek ma swoje sprzyjające i niesprzyjające kierunki. To takie proste - trzeba tylko wiedzieć, które. Tego właśnie dowiesz się na kursie, będziesz mógł pomóc sobie i swoim najbliższym.

Czytelnik, który pierwszy dodzwoni się dzisiaj o godz. 12 do naszej redakcji, tel. 34-459-19, otrzyma bezpłatne zaproszenie do udziału w kursie. (Lid)

NUMER 2066

http://sbc.wbp.kielce.pl/

DRZWI OTWARTE
6-7 marca

NOWA KONSTELACJA FIATA

O NIEBO LEPIEJ

Multipla

Siena

Marea

Marea Weekend

Punto

Palio

Weekend

Bravo

Brava

W obserwatoriach dealerskich dostrzeżono nową konstelację Fiata. W jej skład wchodzą gwiazdy pierwszej wielkości. Drzwi Otwarte w Salonach Fiata między 6 a 7 marca umożliwią Państwu podróż w przestrzeń kosmiczną i dokładną obserwację naszych gwiazd, które jaśnieją teraz nowym, silniejszym blaskiem.

Nowe, dynamiczne i zarazem ekonomiczne silniki oraz bogatsze wyposażenie dają duże poczucie komfortu, bezpieczeństwa oraz więcej możliwości przy zachowaniu atrakcyjnej ceny.

Podczas naszej wspólnej międzygalaktycznej wyprawy będą mogli Państwo wygrać kosmiczne nagrody: słoneczne **Punto Sole** lub jedną z **5 dwuosobowych wycieczek do planetarium we Włoszech**.*

Dodatkowo w sobotę będą mogli Państwo **bezpłatnie sprawdzić, jak sprawuje się Wasz pojazd po trudach zimy i wymienić olej**** oraz samemu wytyczyć tor jednej z naszych gwiazd podczas jazdy próbnej.

Zapraszamy więc do kosmodromów w Salonach Fiata.

* Regulamin konkursu znajduje się w salonach dealerskich.

** Przy zakupie oleju Selenia 20K - bezpłatna wymiana plus filtr oleju gratis, u dealerów biorących udział w promocji.

JASNY UKŁAD · JASNY UKŁAD SERVICE · 24h ASSISTANCE · TOP ASSISTANCE · AUTOTAK Tak kupisz na raty · Fiat Bank Polska S.A.

TWORZYMY Z PASJĄ. FIAT

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Zakłady Energetyczne Okręgu Radomsko-Kieleckiego Spółka Akcyjna z siedzibą w Skarżysku-Kamiennej, al. Marszałka J. Piłsudskiego 51

ogłaszają pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej nr ewid. 1130/28 o powierzchni 2074 m kw. położonej w Suchedniowie przy ul. Zagórskiej.
Nieruchomość posiada założoną Księgę Wieczystą KW nr 8203 w Sądzie Rejonowym Wydział Ksiąg Wieczystych w Skarżysku-Kam.
Cena wywoławcza wynosi 9000 zł
1. Oferty zakupu prosimy przesyłać pod adresem:
Zakłady Energetyczne Okręgu Radomsko-Kieleckiego Spółka Akcyjna Skarżysko-Kam.
al. Marszałka J. Piłsudskiego 51
26-110 Skarżysko-Kam.
z dopiskiem „Przetarg - Zagórska"
w terminie do dnia 19.III.1999 r.
2. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto:
BPH S.A. O/Skarżysko-Kam.
nr 10601363-320000115824
z dopiskiem „wpłata wadium na poczet udziału w przetargu - Zagórska"
Dowód wpłaty należy dołączyć do oferty.
3. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.III.1999 r. o godz. 11 w siedzibie sprzedającego.
4. Z regulaminem przetargu można zapoznać się w siedzibie sprzedającego, pokój nr 4, tel. (0-41) 25-26-252, 25-26-163, 25-26-152.

2602/ke

ZNOWU NA POLSKIM RYNKU!!!

LADA

544/KJ

MELTOST s.c.

- **NAJ**TAŃSZE (małolitrażowe limuzyny terenowe)
- **NAJ**LEPSZE NA POLSKIE DROGI
- **NAJ**LEPIEJ WYPOSAŻONE - dowód:
 # ABS # poduszka powietrzna # # elektryczne szyby # centralny zamek #

NAJTAŃSZY KREDYT od 4.88%
POTRZEBA CI COŚ JESZCZE!?
NAJLEPIEJ PRZEKONAJ SIĘ SAM
W DNIACH OTWARTYCH ŁADY OD 10 DO 17 MARCA 1999 r.

Kielce, ul. Św. Leonarda 12
tel./fax 361 35 57, 0604 404 377

Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „WARTA" S.A.
Oddział w Kielcach, ul. Sandomierska 105

poszukuje z terenu województwa świętokrzyskiego kandydatów na dealerów ubezpieczeniowych.

Od kandydatów oczekujemy:
- wykształcenia co najmniej średniego
- doświadczenia w pracy na podobnym stanowisku
- komunikatywności i dobrej prezencji
- znajomości lokalnego rynku ubezpieczeniowego

504/AF

Bliższych informacji można uzyskać w Oddziale pod telefonem: 34-425-48 lub 34-425-28, wew. 22.

Transport i Spedycja Międzynarodowa „RES-SPED"
Przedstawicielstwo w Grójcu
Biuro Spedycyjno-Handlowe
Andrzej Potaroczyn, 05-600 Grójec
ul. Lewiczyńska 34
tel./fax (048) 670-54-14
tel. (048) 664-54-10

2191/rr

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Busku-Zdroju, os. Pułaskiego 10, tel. 378-30-35

ogłasza przetarg ofertowy na wywóz nieczystości stałych w kontenerach o objętości 7 m sześc. z osiedli Spółdzielni Mieszkaniowej oraz z podległych gmin na wysypisko w Dobrowodzie (16 km).
Przetarg odbędzie się w dniu 22.III.1999 r. o godz. 10 w biurze Spółdzielni.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod adresem Spółdzielni do dn. 19.III.1999 r., godz. 15.
Wadium w wys. 1000 zł należy wpłacić w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej w godz. 9-10 w dniu przetargu.

Informacje w sprawie rozpatrzenia ofert uzyskać można w Dziale Technicznym Administrowania Zasobami, w godzinach 8-14.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

368/bu

TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.
ZAKŁAD TELEKOMUNIKACJI W KIELCACH

TP S.A. Zakład Telekomunikacji w Kielcach informuje abonentów, iż z uwagi na konieczność przeprowadzenia ważnych prac technicznych, w dniu **5.II.1999 r.**, w godz. **0.10** do **0.40** (w nocy) dla abonentów **Kielc o numerach: 3174xxx, 3422xxx, 3423xxx, 3424xxx, 3426xxx, 3427xxx, 343xxxx, 344xxxx, 362xxxx, 3685xxx, 3686xxx**
oraz dla abonentów central: **Bieliny, Bilcza, Bodzentyn, Cedzyna, Dębska Wola, Górno, Łagów, Mąchocice, Masłów, Morawica, Św. Katarzyna, Radlin, Suków, Szczecno, Wiśniówka, Wzdół Rządowy**

wystąpią zakłócenia i przerwy w łączności.

Zakład Telekomunikacji w Kielcach przeprasza za zakłócenia w funkcjonowaniu stacji telefonicznych.

574/la

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej Oddział Regionalny w Kielcach

ogłasza zapisy
na rok akademicki 1999/2000
do

Niepublicznych Nauczycielskich Kolegiów Języków Obcych w Kielcach i w Radomiu
specjalność: język angielski

Kolegia pracują pod patronatem UMCS w Lublinie

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów:

Kielce, (0-41) 344-65-41, 344-63-50, 344-95-81
Radom (0-48) 36-07-292, w. 23

585/la

ABSOLUTNA SATYSFAKCJA

Oferta **Auto Systemu** obejmuje pełną gamę samochodów **DAEWOO.** Są więc w niej najchętniej dotychczas kupowane w Polsce: **Tico i Lanos,** przebój segmentu C/D - **Nubira** i oczywiście najnowszy, nadzwyczajny **Matiz.** Ale nie tylko z tego względu Auto System jest jedną z najciekawszych ofert na polskim rynku samochodowym. O pozycji **Auto Systemu** decydują: **najniższa cena usługi, niekrępujące warunki zakupu, znakomity system promocji i Gwarancja dla Klienta.** W **Auto Systemie** koszt usługi finansowej wynosi **tylko 2,8 proc. rocznie*,** a podpisując umowę nie potrzebujemy żadnych zaświadczeń o dochodach, jedynie **dowód osobisty i 2,5 proc.** wartości wybranego samochodu. W planie promocyjnym **Auto Systemu: Polonez za 186 zł** miesięcznie oraz **12 rat zwolnionych z kosztów usługi finansowej** w przypadku **Tico i Poloneza**** i aż **15 rat bez kosztów** dla **Lanosa i Nubiry. Auto System** wprowadził też **Gwarancję Absolutnej Satysfakcji,** która jest przykładem dbałości o dobro Klienta, jednocześnie potwierdzając silną i stabilną pozycję **Auto Systemu.** Właściwie nie pozostaje już nic innego, jak zaprosić do salonów.

DAEWOO MATIZ za 394 zł/m-c

KIELCE, kino „Romantica", ul. Czarnowska 17, tel. 343-06-69
RADOM, ul. Grzecznarowskiego 28, Centrum Handlowe M1
SKARŻYSKO-KAM. SDH „Bartek", tel. 251-20-89

* (w przypadku planu ratalnego na 84 miesiące - 2,4 proc. rocznie)
** (dotyczy tylko planu ratalnego na 72 miesiące)

506/af

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE SA
ROK ZAŁOŻENIA 1870
ODDZIAŁ w KIELCACH
ul. Manifestu Lipcowego 34

Oferta dla osób fizycznych i podmiotów gospodarczych
Tabela stałych stóp procentowych depozytów walut wymienialnych

Nazwa waluty	1 m-c	3 m-ce	6 m-cy	12 m-cy
dolar USA	4,60	4,70	4,70	4,50
funt angielski	5,10	5,20	5,20	5,30
marka niemiecka	3,00	3,10	3,20	3,20
frank francuski	3,00	3,10	3,20	3,20
frank szwajcarski	0,90	1,00	1,10	1,20
euro	3,00	3,10	3,20	3,20

Tabela stałych stóp procentowych depozytów w zł

do 1 miesiąca	od 50 000 zł	poniżej 50 000 zł
7 dni	11,40	10,60
14 dni	11,50	10,70
21 dni	11,50	10,70
1 miesiąc	11,60	11,00
powyżej 1 miesiąca	od 20 000 zł	poniżej 20 000 zł
2 miesiące	11,80	11,20
3 miesiące	11,70	11,10
6 miesięcy	11,40	10,80
9 miesięcy	11,00	10,40
12 miesięcy	10,80	10,20

Minimalna kwota lokat na okres do 1 m-ca wynosi 5000zł, a lokat na okres pow. 1 m-ca 1000 zł.
Jednocześnie informujemy, że zmienna Stopa Bazowa „W" Banku stosowana do ustalenia zmiennego oprocentowania kredytów w zł dla podmiotów gospodarczych od 03.02.1999 wynosi „W"=13,50 % p.a. Szczegółowe informacje uzyskają Państwo w siedzibie Oddziału lub pod numerami tel: 33-26-260, 33-26-922.

1907/ga

„DACHY SZCZUCIŃSKIE" Sp. z o.o.
33-230 Szczucin, ul. Piłsudskiego 42
ogłasza przetarg ofertowy na dostawę palet z drewna iglastego.

Szczegółowych informacji odnośnie wymiarów, konstrukcji oraz wielkości i terminów dostaw udziela Dział Handlowy Naszej Spółki.
Oferty należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w sekretariacie Spółki w kopertach zalakowanych.

Otwarcia ofert oraz wyboru oferenta dokona komisja przetargowa w dniu 24.III.1999 r. o godz. 14.

2603/ke

PROMOCJA!!!

2084/RI

PANASONIC
Wieża AK 15 - 1099 zł
PWP Elektronik, ul. Sienkiewicza 34, tel. 344-62-41

MIĘDZYNARODOWEJ SŁAWY
UZDROWICIEL
LAURENCE CACTENG
z FILIPIN
(Kliniki - Filipiny, Paryż, Londyn)
20 LUTEGO
w Kielcach
„Heska" - Kielce, Romualda 3
(pawilony)
tel. 344-10-14 (15-20), 331-52-54

1434/sc

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Płacisz podatki?

Obniżamy oprocentowanie

Bez zaświadczeń ZUS i Urzędu Skarbowego

Autoryzowany przedstawiciel: **VAN MOTORS s.c.**
Kielce, ul. Zagnańska 84a, tel. 331-62-98, (0601) 24-74-44(64)
Biuro obsługi klienta: Radom, (048) 363-36-30, Skarżysko-Kamienna, 253-27-44

CARCADE Leasing

1243/DG

WORD

WOJEWÓDZKI OŚRODEK RUCHU DROGOWEGO W KIELCACH

L

organizuje

PIERWSZY PROFESJONALNY KURS INSTRUKTORÓW-WYKŁADOWCÓW NAUKI JAZDY

DO 30 CZERWCA 1999 ROKU KURS TYLKO 110-GODZINNY W WEEKENDY. PO TYM TERMINIE W MYŚL KODEKSU DROGOWEGO KURS BĘDZIE OBEJMOWAŁ 200 GODZIN, CO PODWOI OPŁATĘ.

CENA OK. 1.100,00 zł (możliwość opłaty w ratach)
ZAPISY DO 15 MARCA 1999 ROKU
ROZPOCZĘCIE 20 MARCA 1999 ROKU.

KURS JEST SZANSĄ ZDOBYCIA NOWEGO ZAWODU

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE:
WORD-KIELCE, TEL. 368-03-51
ul. Domaszowska 141B

2561/ke

KOMPUTERY
PROGRAMY
SYSTEMY
SIECI KOMPUTEROWE
KASY FISKALNE
SZKOLENIA
SERWIS

CENTRUM SYSTEMÓW KOMPUTEROWYCH ZETO ROK ZAŁOŻENIA 1968

Centrum Systemów Komputerowych ZETO S.A.

ul. Śniadeckich 31, 25-366 Kielce
tel. (041) 361 06 73
fax (041) 361 35 14
www.zeto-kielce.com.pl
e-mail:info@zeto-kielce.com.pl

Sklep Komputerowy - tel.(041) 368 22 49; pon.- pt. 9 -18; w soboty 9 - 15

OKNA PCV

CIEPŁY KĄT ZA NISKĄ CENĘ

Zestaw balkonowy
1272 zł
z szybą K = 1.1 i VATem

15 % rabatu na okna nietypowe
10 % rabatu na okna typowe
ZAMÓWIONE TYLKO PRZED 15 MARCA 1999 r.

OKNOPLAST KRAKÓW

P.H.U. Quantum
Kielce, ul. Staszica 14a
tel./fax 344-58-98, 344-59-09

2546/ke

Mercedes-Benz
AUTORYZOWANY DEALER
Kielce Centrum Service sp. z o.o.

OFERUJE:

- **SAMOCHODY:** osobowe, dostawcze, ciężarowe, autobusy
- **CZĘŚCI ZAMIENNE**
- **SERWIS:** osobowe, dostawcze, ciężarowe, autobusy.
- **DIAGNOSTYKA:** pojazdy do 3,5 t

UWAGA!

Zapraszamy do nowootwartej STACJI KONTROLI POJAZDÓW

Kielce, ul. Olszewskiego 6
pon. - piątek 8-18, sobota 9-13.

499/af

MOORES IRISH pub

WYNAJMUJEMY LOKAL NA KONFERENCJE I SPOTKANIA

środa
NOC STUDENCKA

piątek
DISCO

sobota
MUZYKA NA ŻYWO

Kielce, ul. Klonowa 55
tel. (041) 331-84-37

Organizujemy także przyjęcia weselne, towarzyskie, itp.

1251/kh

NTC

Cena detaliczna

Płyty gipsowo-kartonowe
Płyta gips-karton RB -12,5mm - 4,75 zł/m² + VAT

Panele boazeryjne
Panele boazeryjne od 10,65 zł/m²+ VAT

Panele podłogowe HDF
Podłogi 11000 obr. od 28,50 zł/m²+ VAT

Super ceny !!!

... Profile .... Sufity ....Wykończenia ... Akcesoria...

- **NTC - Kielce ul. Piwowarska 24 tel. 368-67-87, 368-08-61**
- **PLAST-BUD Końskie ul.1-Maja 13 tel. 372-28-81**

JBG® PRODUCENT

URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH

EURO QUALITY AGRO POLAND

Mroźno?

Oto chłodzi!

Katowice, ul. Żeliwna 38
Tel./fax (032)2514411, 2516792, 2518619

2534/KE

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Busku-Zdroju, os. Pułaskiego 10, tel. 378-30-35

ogłasza przetarg ofertowy na utrzymanie porządku i czystości na terenach i w budynkach Spółdzielni Mieszkaniowej.
Przetarg odbędzie się w dniu 22.III.1999 r. o godz. 12 w biurze Spółdzielni.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod adresem Spółdzielni do dn. 19.III.1999 r., godz. 15.
Wadium w wys. 1000 zł należy wpłacić w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej w dniu przetargu do godz. 12.
Informacje w sprawie rozpatrzenia ofert uzyskać można w dziale Technicznym Administrowania Zasobami w godzinach 8-14.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

367/bu

ZIMOWA PROMOCJA OKIEN I DRZWI Z DREWNA

Autoryzowany Dealer:
HOSSA® s.c.

25-506 Kielce, ul. Żelazna 22, tel. (041) 366 29 40
tel./fax (041) 366 09 01, obok dworca PKP
26-600 Radom, ul. Obrońców 30, tel. (048) 360 20 88

Pani dyrektor HALINIE OBRĘCKIEJ
wyrazy otuchy i najgłębszego współczucia z powodu śmierci
OJCA

składają
Pracownicy Szkolnego Schroniska Młodzieżowego w Kielcach

2087/ri

http://sbc.wbp.kielce.pl/

BUDOWNICTWO

041/368-47-13 BRAMY. Napędy. Drzwi przeciwpożarowe. Szlabany. „ROAN", Skłodowskiej 62, 0-90-324-621.
GL561

362-46-76 PARKIETY, mozaiki, panele, schody, kleje, lakiery. „Floor", Kielce, Zagnańska 232.
KH1358

ALUMINIOWA ŚLUSARKA
SIDING
DOCIEPLENIOWE
DACHY
„WOLOBUD" - 041/361-66-92
DE13549

FOLIA
dachowa
budowlana
ogrodnicza
stretch
Ceny producenta. Polskie atesty.
„XL" Kielce, Domaszowska 115, Rolna 8, tel. 34-493-97, 368-08-79.
GA1897

PANELE
- PODŁOGOWE
- ŚCIENNE
- RATY -
(UKŁADANIE)
„SZUMEN" - 041/345-84-53.
DE13250

BLACHY trapezowe - 19,63, dachówkowe - 22,40. Bramy: polskie - 579,00, niemieckie 780,00. Najtańsze okna drewniane. BRAMSTAL, Witosa 72B. 331-49-62.
GL449

KIELECKA SZKOŁA JAZDY
Kielce, ul. Żytnia 1
(Hala Widowiskowo-Sportowa)
tel. 361-18-97 (9-17)
KURS PRAWA JAZDY
ABT kategorii: CDE
Rozpoczęcie kursu 6.III.99 godz.9
Rozpoczęcie kursu 6.III.99 godz. 13
534/KJ

SIDING -13,98
PANELE MDF -12,80
◆ PANELE PCV -13,90
ceny z VAT
◆ PANELE PODŁOGOWE
◆ PARAPETY ALUMINIOWE na wymiar 22,40 szer 25 cm
◆ RYNNY ALUMINIOWE - system ciągły
◆ POKRYCIE DACHOWE
◆ KAMIEŃ ELEWACYJNY
MONTAŻ RATY TRANSPORT
1240/DG
„U.S.-POL" Kielce ul. Ściegiennego 280A (obok Fabryki Domów), tel. 361-63-95
Radom, ul. Lubelska 77, tel. 365-28-11, wewn. 2

BRAMY na 100 lat - HORMANN, garażowe, przemysłowe, drzwi, bramy wjazdowe, napędy, maszty flagowe. Kielce, Dymińska 18, 090-33-67-79, 041/361-04-63, 362-08-75.
DG1232

BUDOWA, przebudowa, remonty domów. 041/368-80-36.
DE13537

ELEKTRONARZĘDZIA - wypożyczalnia, 366-36-70.
GL587

GLAZURA, TERAKOTA
Rewelacyjny wybór płytek:
- podłogowych
- ściennych
- gresów.
BELPOL - bezpośredni importer.
Kielce, Górników Staszicowskich 18
346-43-35.
GL522

NAJTAŃSZE SZKŁO budowlane. Hurtownie - Kielce - Księcia Poniatowskiego 27, tel. 361-08-77; Radom - Wierzbicka 26/44, tel. 362-51-59.
KH1320

NAJWIĘKSZA kielecka hurtownia płytek ceramicznych, elewacyjnych, gresów- 700 wzorów. Import, raty. Ul. Cedro Mazur 7 (Cedzyna, cmentarz) 041/368-01-65. Sklep: Szydłówek Górny 4 (róg Warszawskiej) 041/368-60-86.
DE12234

OKLAND - producent okien, drzwi PCV w systemie KOMMERLING zaprasza do nowego Biura Handlowego Kielce, ul. Staszica 1 (I piętro). Tel./fax 343-04-66.
DN496

OKNA „PANORAMA", „STYL 2000", dachowe - „FAKRO". Drzwi wewnętrzne, zewnętrzne, PCV, aluminium, rolety, parapety. „DROKPLAST". Kielce, Nowa 5, 361-71-90, 361-88-52.
DG1239

OKNA PCV. Profesjonalny montaż. Ceny najniższe w Kielcach. 344-61-53.
GL586

OKNA: ALUMINIOWE, PCV (VEKA), drewniane. Parapety. ELMIX, Grunwaldzka 28, Kielce, 345-18-60.
GL533

OKNO S.C. - producent okien PCV - niemieckie systemy THYSSEN. Każdy wymiar. Mikrowentylacja gratis. 041/346-19-17, Kielce, Łódzka 308; 048/365-52-32 Radom, Lubelska 83.
GL590

PARKIET, mozaika, panele podłogowe i ścienne, listwy, kleje, lakiery. REMBUDEX, Kielce, Warszawska 151, 362-62-50. Raty, transport, rabaty.
MJ320

PUSTAKI żużlowe, bloczki. Korzecko, 3151-161.
DE13542

„SCHODEK" - schody, listwy, ramki. Miła 16. 041/368-39-49.
DN520

SIATKA budowlana do dociepleń 100% włókno szklane. Firma Handlowa XL - dystrybutor o zasięgu europejskim. Kielce, ul. Rolna 8, tel./fax 369-25-74.
GA1900

STROPY TERIVA, nadproża, bloczki (z dostawą) - 041/361-70-60.
DE13652

ZAPART: okna, drzwi, parapety - produkcja, panele. Sprzedaż hurtowa, detaliczna. Kielce, Domaszowska 49 (róg Górnej).
DG1215

PRACA

CHAŁUPNICTWO dla każdego - adresowanie, rozsyłanie, składanie. Zbyt, zaopatrzenie, umowa. Zarobki 3100 - znaczek 4,90. „EUROMEX" 64-761 Krzyż skr. 5.
P261

FIRMA „Styl Art" zatrudni pracowników do montażu kominków (prawo jazdy, wiek do 40 lat). Kielce, Warszawska 34a.
GL575

PRACA chałupnicza - składanie, adresowanie, montaż. Zbyt, umowa. Zarobki 3500 - znaczek 4,90. „ARTPOL" 60-959 Poznań 2 box 196.
P262

WYSOKODOCHODOWE chałupnictwo - montaż, adresowanie, składanie. Zbyt, umowa. Informacja bezpłatna - koperta, znaczek. „GUDI" 66-413 Gorzów 15 skr. 887.
P263

ADRESOWANIE kopert, składanie długopisów, przyjmowanie zgłoszeń telefonicznych- zatrudnimy. Informacje bezpłatne. Koperta zwrotna. „EUROINWEST", 99-300 Kutno, box 28.
DD2432

AGENT celny kurs z licencją państwową - praca. Uniwersyteckie Centrum Szkoleniowe Radom, Kilińskiego 15/17, 362-65-24.
GW743

ANGLIA - praca w przetwórni warzyw dla osób do 30 lat. Wyjazdy w marcu na 6 miesięcy. 090-378-910.
GW747

ATRAKCYJNA praca w domu. Urządzenia, zbyt, materiały gwarantowane. Informacje bezpłatne, znaczek na list. „Szansa" 25-359 Kielce14, skr. poczt. 515.
DE13477

C.V., listy motywacyjne wysyłamy. 041/31-15-035.
DE13596

DLA agentów funduszy emerytalnych. Wysokie zarobki. 041/331-88-95.
DE13632

FIRMA „Quickpack Polska" zatrudni przedstawicieli handlowych. Tel. 041/386-12-81.
JE1274

FIRMA STYL-ART zatrudni pracownika magazynowego (wykształcenie minimum średnie). Kielce, Warszawska 34A.
GL574

FIRMA płaci 1000- miesięcznie za umieszczenia reklamy na Twoim samochodzie. Gwarantowane umowy! Informacje: Przedsiębiorstwo „TOPAZ", 40-163 Katowice 28, box 3627. Załącz znaczki za 5,55.
DD2527

FIRMA poszukuje spawacza z uprawnieniami dozorowymi, acetylen w Końskich. Zgłoszenia osobiste, ul. Staszica 1, Końskie. Osoba do kontaktów: brygadzista.
DE13362

FIRMA zatrudni technologa - projektowanie urządzeń, technologii oraz nadzór. Wymagane wykształcenie wyższe. Oferty - Kielce, ul. Bodzentyńska 32.
DE13642

KIELECKA firma zatrudni kierownika magazynu. Oferty, zawierające CV + list motywacyjny składać w Biurze Ogłoszeń „Słowa Ludu" Kielce, DE13609.
DE13609

ODPOWIEDZIALNYM pracę domową. 0-604-477-894.
DD2542

PLATFORMY wiertnicze - morze północne. 059/146-244 (9-17).
P264

POMÓŻ sobie i innym. Praca dla każdego. Sprzedaż bezpośrednia. Wysokie prowizje. Nieograniczone możliwości. Tel. 0602-577-828 codziennie 8 - 10.
DE13622

POSZUKUJE kierowników regionów sprzedaży oraz sprzedawców na rzecz PTE POLSAT z terenu województwa świętokrzyskiego. Atrakcyjne wynagrodzenie, telefon 090-64-35-64, 0601-36-52-01, 041/368-15-39.
GL579

POSZUKUJEMY fakturzystki do hurtowni. 041/344-78-38 (godz. 8-16).
DN517

POSZUKUJEMY przedstawicieli handlowych. 0604-52-95-68.
DD2559

PRACA dla przedsiębiorczych (9-14). 041/343-16-59.
DN504

PRACA- kontrahenci zagraniczni. 032/217-58-75 wewn. 15.
DD2554

PRZEDSIĘBIORSTWO zatrudni pracowników magazynowych z uprawnieniami na wózki podnośnikowe - widłowe, tel. 345-22-84, 368-40-33 od godz. 10.
LA588

PRZEDSTAWICIELA handlowego. Panią do obsługi komputera. 041/31-52-434.
DE13563

PRZEDSTAWICIELI handlowych na terenie miasta Kielc zatrudnimy, 345-30-13.
DG1227

SKŁADANIE długopisów. 060-4406785.
DD2543

WYNAJMĘ ekipę do budowy domu, 0604226425.
JE1271

ZATRUDNIĘ dwie młode odpowiedzialne osoby do prowadzenia lokalu gastronomicznego w pobliżu Staszowa. 015/864-30-30, 041/346-17-13 wieczorem.
DE13653

ZATRUDNIĘ kierowców z kat. C, dyspozycyjność, tel. 0602-59-23-52.
DE13624

ZATRUDNIĘ optyka. Kielce, 34-46-200.
DE13644

ZATRUDNIMY instalatorów instalacji sanitarnych. 041/344-78-38 (w godz. 8-16).
DN518

ZNAM Niemcy, język niemiecki, kat. B.C. Kraj, delegacja, tel. 090-698-399.
DE13475

NAUKA

ANGIELSKI - 362-17-69.
DE13427

ANGIELSKI - filolog. 331-87-97.
DE12140

ANGIELSKI - korepetycje, egzaminy. 041/331-42-98.
DE13052

„BUDOWLANKA" Kielce, Jagiellońska 90, 041/34-616-00, ogłasza nabór na kurs „Repetytorium z języka polskiego i matematyki przed maturą".
DE13577

CHEMIA tanio, 369-82-43.
DE13619

DR MATEMATYKI - matury, studia. 331-59-43.
DE13361

FIZYKA. 041/34-25-704.
DE13469

FIZYKA. 041/344-95-91.
DE13656

JĘZYK polski - przygotowanie do egzaminów do szkoły średniej, tel. 362-63-55.
DE13633

KOREPETYCJE - polski. 361-53-52.
DE13647

KURS AGENT CELNY Kielce, 362-03-49, 0-90-391-898.
DE13601

KURS agent celny, licencja. Uniwersyteckie Centrum Szkoleniowe Radom, Kilińskiego 15/17, 362-65-24.
GW748

KURS dla kandydatów na członków rad nadzorczych spółek z udziałem Skarbu Państwa. Egzamin. TWP Oddział Regionalny Kielce, ul. Św. Leonarda 18 (II piętro), tel. 34-465-41, 34-463-50.
LA587

KURSY księgowości komputerowej, COMPUTEX - Kielce, 344-32-02.
GL592

KURSY: na samodzielnych księgowych, obsługi księgowo- kadrowej firmy; służb BHP, obowiązkowe szkolenia BHP oraz komputerowe: podstawy, programy księgowe, grafika komputerowa, pakiet biurowy MS OFFICE, 362-35-07.
ga99999

MARKSOFT - Kursy komputerowe; WINDOWS, OFFICE. 041/343-06-28.
DE13420

MATEMATYKA - 041/331-06-30.
DE13394

MATEMATYKA - korepetycje. 332-38-79.
DE13561

MATEMATYKA, 041/345-24-87.
DE13670

NIEMIECKI korepetycje. Kielce, 344-51-74.
DE13590

OŚMIOKLASISTO! Nie wiesz jaki zawód wybrać? Przyjdź do nas. Zajęcia warsztatowe nt. wyboru zawodu, prowadzi Towarzystwo Wiedzy Powszechnej Oddział Regionalny, Kielce, ul. Św. Leonarda 18, tel. 34-465-41, 34-463-50.
LA586

POLICEALNA szkoła detektywów i pracowników ochrony, Radom, Wernera 29/30. 048/331-07-37.
AI109

POLSKI. 361-39-26.
DE13484

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH O/O w Kielcach, ul. Zagnańska 84a organizuje 250-godzinny kurs: „RACHUNKOWOŚĆ PODMIOTÓW GOSPODARCZYCH" (na samodzielnego księgowego) informacje tel. 041/368-60-68, 368-66-03.
GA1874

KUPNO

BARAKOWÓZ - kontener do postawienia na działce (stan dobry). Kielce, 361-26-26.
DE13530

FIRMA kupi regały magazynowe. 041/332-23-13 do 16.
GL589

PALETY EURO - (używane) - gotówka - 0601-94-22-32.
DE11774

PALETY. 041/311-85-70.
DE12734

NIERUCHOMOŚCI

INTERLOCUM sprzeda domy: nowoczesny (stan surowy) - Bilcza, wykończony (1/2 bliźniaka) - Curie-Skłodowskiej, 344-53-62.
GL571

KUPIĘ działkę budowlaną. Kielce, 34-446-10.
DE13485

SPRZEDAM dom 120mkw. powierzchni mieszkalnej + działka 28arów z drzewami owocowymi; Busko - Mikułowice. 041/378-35-14.
DE13431

SPRZEDAM dom, stan surowy, okolice Jędrzejowa. 0604-233-313, 041/386-33-76.
DE13408

SPRZEDAM działkę budowlaną 3800mkw (Krakowska obok Euro-Auto). 346-47-50, 0-602-601-695, 0-602-101-305.
DE13491

SPRZEDAM działkę budowlaną - wiadomość - Nida 28, tel. 090-285-199.
DE13522

SPRZEDAM gospodarstwo rolne (8h pola, łąka, sad, budynki gospodarcze) - Leśnica gmina Małogoszcz. 041/332-30-21.
DE13559

ZGUBY

CHWAŁEK Albert zgubił legitymację szkolną.
DE13669

NAGRODA ZA WSKAZANIE miejsca postoju ciągnika siodłowego Mercedes skradzionego 24.02.99. 34-64-261, 0601-45-17-64.
DE13493

ZGINĄŁ PIES - (mały, biały, żółty, długa sierść, tatuaż w uchu). Wysoka nagroda. 041/361-66-92.
DE13545

VINYL PLUS
IMPORTER elewacji winylowych,
PRODUCENT parapetów,
SKLEP PATRONACKI paneli boazeryjnych i podłogowych
POLECA:
Kielce, ul. Wrzosowa róg Hauke Bosaka
(0-41) 362-05-00, 0602 555-250
SIDING USA
PANELE 50 wzorów MDF i PCV
PODŁOGI BOAZERIA
DRZWI OKNA PARAPETY
521 DN

Ceramika sanitarna, wanny, kabiny armatura łazienkowa, piece co intalacje hydrauliczne
TERMODOM
Dom za TANIE pieniądze
Łazienki
Hurtownia „Tech-San" Kielce, ul. Kolberga 17, tel. 345-24-81, wew. 328
536/KJ

DRABINY
SIATKI
systemy ogrodzeń
Z drutu potrójnie cynkowanego lub powlekanego PCV z 10-letnią gwarancją i 80-letnią trwałością
Drabiny aluminiowe wysokości od 0,5 m do 11 m
TACZKI
ACM AGROCENTRUM
Kielce, ul. Paderewskiego 38
Kielce, ul. Sandomierska 207
FOLIE WĘŻE SEKATORY PIŁY SIEKIERY
1432/se

INDECO
wygodne mieszkanie
ZABUDOWY WNĘTRZ
GARDEROBY
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE
BARLINECKA DESKA PODŁOGOWA
SPRZEDAŻ I MONTAŻ
Kielce, ul. 1 Maja 115, tel. 34-562-13
1896/ga

OKNA
z PCV-REHAU
Producent
Przedsiębiorstwo VICTOR Sp. z o.o.
Kielce, ul. Skrajna 86 (teren „CHEMADINU")
tel. 366-20-73, 345-32-92, do 93
1331/KH

KIELECKA SZKOŁA JAZDY
Kielce, ul. Żytnia 1
(Hala Widowiskowo-Sportowa)
tel. 361-18-97 (9-17)
KURS
INSTRUKTOR-WYKŁADOWCA NAUKI JAZDY
* Rozpoczęcie kursu - 6.III.99 godz.15
* Wykłady sobotnio-niedzielne
* Cena - 1000 zł
Zapraszamy!
538/KJ

PARKIET
Produkcja, sprzedaż i profesjonalne układanie.
HOLZEXPORT Kielce, ul. Sukowska 68A, tel. 361-22-01, fax 361-03-07
503/KJ

OKAZJA! UPUSTY!
CIĄGNIKI
KOMBAJNY
PRASY
Maszyny rolnicze części, akcesoria, oleje.
1168/DG
Kredyty preferencyjne dla rolników-0%
MOTOAGROMAX, Kielce-Kostomłoty 260 B (trasa na Łódź), tel. 303-13-49, 303-13-51

http://sbc.wbp.kielce.pl/

SPRZEDAŻ

041/303-80-85 - MIESZALNIKI PASZOWE, Betoniarki. Produkcja - hurt - detal. Najtaniej! - RATY - „DEFRO" - Ruda Strawczyńska.
DE13109

041/343-18-81 siatki plastikowe, metalowe, ogrodzeniowe, sto wzorów.
GA1887

125P, drzwi, pokrywa, chłodnica - stan dobry. Wodzisław, ul. Sportowa 6, K. Morek.
JE1273

AUTO-KOMIS „JG" - 041/362-30-02, Zagnańska 84.
DE12720

BOAZERIA PCV
● SUFITY PODWIESZANE
● SPRZEDAŻ
● PROFESJONALNY MONTAŻ
TOMPLAST, Kielce, Zagnańska 27
tel. 368-24-52.
AF503

BOKSERKI. 041/344-90-80.
DE13470

CINQUECENTO 900 (94). 0602-331-381.
DE13518

CINQUECENTO 900 (1995), po kolizji. 041/368-77-15.
DE13626

CINQUECENTO 900 (95) do remontu. 9500 zł. 041/361-56-53.
DE13635

CITROEN C-15 1,8 diesel '96. 041/34-546-79.
DE13608

CZĘŚCI zamienne: ciągniki („Ursus", „MF", „T-25"), maszyny rolnicze. TRAKROL, Kielce, Żelazna 8, tel./fax 34-626-96.
GGL529

DOBERMANY. Tel. 0602-315-781.
DE13630

DWA stary 200 skrzyniowe, (1987 - 1988). 041/37-37-453.
DE13589

DZIAŁKA budowlana. 041/368-57-56.
DE13654

DZIAŁKĘ budowlaną - Bilcza. 311-71-71.
DE13411

EKOTERM-PLUS olej opałowy najwyższej jakości - Najtaniej w regionie. „ONEX", 041/346-53-60.
DE12402

FAVORIT 136L (1989), 041/331-76-75.
DE13565

FELICIE (95) 19.500zł., biała. 331-83-50.
DE13648

FIAT 126 BIS (1990) stan bardzo dobry, cena 4.000. Kielce, 34-597-55.
DE13600

FIAT 126p (90), 80.000km, niebieski, I właściciel. 041/34-458-50.
DE13645

FIAT Ducato 14, (1996), przebieg 62.000km, czerwony, podwyższony, krótki. 041/369-84-95, 361-46-57.
DE13594

FIAT punto 97r. 041/369-12-97.
DE13457

FIATA 126p (89), przebieg 58.000km, 3500zł. Tel. 344-34-12.
DE13631

FIRANKI duży wybór. Kielce - Herby, Ślichowicka 3A.
DE13351

FORD Tranzit (95). VW Polo (96). VW Vento (93). Reno Twingo (96). 0604-319-925.
DE13627

FORD mondeo 1.8GLX (95), bogate wyposażenie. Pilnie. 366-03-70 po 15; 0603-116-090.
DE13500

FOTEL, UNIT - stomatologiczny. 041/345-00-20.
DE13637

FSO 1,5ME (86/89), 2300, 041/368-57-46.
DE13487

HONDA civic - 5D (1996), 35.000. 041/3622355.
DE13502

IBIZA (1994), 19.900zł, 344-06-97.
DE13575

KAMAZA skrzyniowego, multikara. Maciejewska Jolanta, Krakowska 266.
DE13581

KUCHNIE FORTE
PROMONT - HANDEL
Kielce, Chęcińska 40a,
361-32-14
GA1873

MASZYNY krawieckie przemysłowe. 041/344-98-26, 361-66-37.
DE13655

MAZDA E2000 (90) uszkodzona głowica. Polonez 1.6GLI (93). 332-37-42.
DE13602

MERCEDESA 190D (1992). 090-34-23-24.
DE13591

NEXIA GLX (roczna gwarancja). 041/368-98-14, 090-33-56-33.
DE13566

NISSAN PRIMERA 2.0 (1992) - cena 21.000. Kielce, 343-16-28.
DE13505

NISSAN PRIMERA ABS 2,0 (1992), cena 25.000. Kielce, 331-66-65.
DE13506

OPLA astrę (1997), przebieg 34.000 km, bogato wyposażoną, po atrakcyjnej cenie. 041/332-69-19 (8.00- 16.30)
DD2600

OPONY CIĘŻAROWE produkcji rosyjskiej i inne. Hurt - Detal, 041/361-67-09.
DE12485

OPONY: sprzedaż, wymiana MOTO-AGROMAX. Busko-Zdrój, Wojska Polskiego 89, 378-48-49.
DG1169

PEUGEOT 205 1989. 041/332-54-43, 0-603-114-675.
DE13467

POLONEZ 1,6GLI 1995, gaz. 041/331-05-66 po 16-ej.
DE13617

POLONEZ 1600 (87). 041/344-89-74.
DE13406

POLONEZ caro (1992) metalik, 366-24-87.
DE13555

POLONEZ truck LB (1997 r.). 041/34-575-72 (10-15).
DN522

POLONEZA (1988). 368-54-51.
DE13643

POLONEZA caro 1.6 (1992), 041/345-88-66.
DE13613

PUNTO 55SX (96), czerwony, 368-63-40.
DE13606

RENAULT Trafic 2.1D (88). 041/331-05-12, 0601-47-85-21.
DE13623

RENO 21 Newada (1991). 090-34-23-24.
DE13592

SEJF ciężki dwukomorowy, wysokość 125cm, podstawa 50-50. Ognioodporny - 1000zł, do uzgodnienia. Dwa komplety kluczy, 34-549-23.
DE13620

SIATKI - producent. 0-41/343-18-81.
GA1878

SKLEP ogrodniczy „Agromax", Karczówkowska 44 Kielce oferuje: - szeroki wybór nasion warzyw, kwiatów, - ziemię ogrodniczą, - drzewka owocowe, - drzewa, krzewy ozdobne (iglaki, róże), - folię tunelową. Niskie ceny!!!
DE13568

SKODA favorit (1990) - 10.000 zł. 041/344-44-19 po 17.
DE13558

SKODA forman - 1992/93. Jędrzejów, tel. 386-45-51 po 16-ej, 604-495-775.
JE1277

SZNAUCERY miniatura, szczenięta: pieprz - sól; czarne. 048/33-12-317.
RR2163

TANIO regał brązowy czterosegmentowy do sufitu. Kielce, 34-27-672.
DE13638

TAVRIA (96) sprzedam lub zamienię, 041/345-55-72.
DE13665

TOYOTA carina 2,0GLI (1997). 041/361-04-85, 0601-47-49-71.
DE13636

POLONEZ Caro 1.5 (94). 041/366-70-66.
DE13442

„UNITEM" Sp. z o.o. sprzeda ciągnik siodłowy marki „SCANIA" 113H360 rok produkcji 1995 wraz z naczepą marki KRONE, telefon 041/34-430-31.
DE13464

VOLKSWAGEN T-4 (92) 2,4D. Faktura VAT, 041/366-36-70.
GL559

VOLKSWAGEN golf 1980. Tel. 386-19-29 po południu.
JE1276

VW passat 1.9TDI (95). Bogate wyposażenie. Kielce, 362-33-91.
DE13521

WANNY akrylowe, kabiny szklane najtaniej. „Nowa Łazienka". Kielce, Chęcińska 20.
DN519

AUTO-MOTO

041/34-311-80, 090-335-261
„ENIGMA RENT A CAR"
Nowe samochody
wypożyczalnia
czynna całodobowo.
DDD2205

041/34-64-750
WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW
„QUATTRO"
zachodnie, fabrycznie nowe.
GL581

041/343-17-57 „ALTOM" - AUTOALARMY, immobilisery „Blaupunkt", centralzamki.
GL555

041/344-96-37; AUTOALARMY, centralzamki, radiomontaż.
DE13507

041/345-16-29
BEZPŁATNA WYMIANA:
AMORTYZATORÓW, TŁUMIKÓW
MOTOMARKET
AUTOCZĘŚCI
Jagiellońska 23.
GL556

041/362-00-29
AUTA NA GAZ.
Kielce, Pakosz 53.
RATY.
Dodatkowo ZIMOWY BONUS.
GL568

AA autoalarmy, Immobilizery, radioodtwarzacze, głośniki, najlepiej, najtaniej. Kielce, 344-29-67.
DG1236

AAA AUTA powypadkowe kupię. 0602-599-678.
DE13189

ABSOLUTNIE każdy powypadkowy zniszczony kupię, gotówka. 0602-222-709.
RR2185

ALUFELGI, OPONY - bonifikaty. Prostowanie i renowacja felg. Warszawska 170, 332-22-12.
MJ321

AMORTYZATORY - opony - akumulatory - alufelgi - tłumiki serwis, raty, tel. 048/362-68-89.
GW723

AUTA powypadkowe osobowe, dostawcze kupię natychmiast. 090-290-721.
RR2186

AUTO - RADIO. „Wibtronic" Kielce, Paderewskiego 22.
GA1886

AUTO - SZYBY. Kielce, 361-57-17.
GA1891

„AUTO System" - części do samochodów zachodnich, USA. 041/344-49-86, Bodzentyńska 4.
DE12668

AUTO-SKUP, powypadkowe, skorodowane. 0601-624-184.
DE13187

AUTO-WYPOŻYCZALNIA EURO-B, 34-559-62, 090-302-462.
MJ324

AUTOALARMY całodobowo, 041/34-434-79.
DN469

AUTOALARMY, centralzamki. 34-504-58, 34-405-71.
DE11622

AUTOGAZ, montaż, gwarancyjne - FIAT, DAEWOO. Kielce, Chrobrego 40, 34-50-140.
DE13103

AUTOSZYBY. „Autofenix" Kielce, Wrzosowa 25 361-61-71. Radom, Dębowa 4 362-60-15. Szewce 39 k/Kielc 346-52-05.
GA1892

BOSCH - autoryzowany sklep akumulatory (baza), końcówki wtryskiwaczy, wycieraczki, świece zapłonowe, żarowe, paski rozrządu, napędowe, klinowe. Urządzenia diagnostyczne. Kielce, Domaszowska 119, 36-80-128.
DE13421

CHŁODNICE samochodowe - sprzedaż. 041/331-05-12, 0601-47-85-21.
DE13621

ELEMENTY oświetlenia, karoserii ze składu, na zamówienie KiM Auto Części, Kielce, Słowackiego 6, tel./fax 344-23-73, 361-61-06.
DG1213

HAKI holownicze. 041/361-57-04.
DE12805

HURTOWNIA części do samochodów zachodnich. Szeroki asortyment, wysoka jakość, dobre ceny. KiM S.C. Auto Części, Kielce, Słowackiego 6, tel./fax 344-23-73, 361-61-06.
DG1229

SZLIFOWANIE wałów, cylindrów. Tłoki, pierścienie, panewki. Sandomierska 204, 342-57-95.
GL582

TŁUMIKI, katalizatory. Kielce, Bodzentyńska 13, 3443276.
DE13497

DRZWI ANTYWŁAMANIOWE

0% reklamacji! FIRMUS - Autoryzowany dealer GERDA, Osobna 6. 361-60-46.
GL541

041/344-69-90 DELTA. Bodzentyńska 33.
GL576

041/345-18-60 ELMIX, Grunwaldzka 28.
GL583

OPRAWA OBRAZÓW

361-37-49 „RAMKA", Chęcińska 14.
GL557

KSEROKOPIARKI, FAXY

TOP SERWIS. 041/343-13-31.
DN501

RĘKAWICE ROBOCZE

PRODUCENT - 041/331-32-50.
DE12538

AUTOWYPOŻYCZALNIA

041/344-85-25. MOTOART: silnikowo-podwoziowe, zachodnie.
DG1237

SZYCIE FIRAN

PRACOWNIA ZASŁON, NARZUT - projektowanie, upinanie, mierzenie, montaż karniszy. Pl. Wolności 12, 368-18-66.
GL548

FAXY

041/361-63-97 PROMONT.

KOMINKI
WKŁADY KOMINKOWE
DUŻY WYBÓR WZORÓW
WZORY TYPOWE
i NIETYPOWE
np. GROTY, PASZCZE, ZAMKI
KIELCE, TEL. 34-455-61
2074/ri

SIATKI
ogrodzeniowe i wszelkie inne
każdy rodzaj, materiał, technologia
PUH „ATLANT", Kielce, Zagórska 103, tel. (0-41) 343-18-81, (090) 33-55-89

SIATKA BUDOWLANA DO OCIEPLEŃ
Firma Handlowa XL
- dystrybutor
o zasięgu europejskim
Kielce, ul. Rolna 8,
tel./fax 369-25-74
1898/ga

FOLIA:
* dachowa
* budowlana
* ogrodnicza
* stretch
Ceny producenta.
Polskie atesty
"XL" Kielce:
ul. Domaszowska 115,
ul. Rolna 8,
tel. 34-493-97, 368-08-79.
1901/ga

OKNA
DRZWI
„STOLBUD" WŁOSZCZOWA
OKNA PCV TYPU REHAU
DRZWI TYPU CLASSIC
PARAPETY
CENY PRODUCENTA
OŚCIEŻNICE
STYROPIAN od 80 zł/m³
BEZPŁATNY TRANSPORT
PRZY WIĘKSZYCH
ZAKUPACH
„DREW-PLAST"
SŁOWIK ZAGRODY 5c
przy trasie E7 (Kielce-Chęciny),
tel. 366-73-24
1894/GA

UNIWERSALNE
WYPOSAŻENIE SKLEPÓW
MEBLE BIUROWE NA WYMIAR
FIRMA HANDLOWA „XL" Kielce, ul. Rolna 8,
tel./fax 369-25-74
1899/GA

POKRYCIA DACHOWE

- DACHÓWKI CEMENTOWE
- DACHÓWKI DECRABOND
- DACHÓWKI BITUMICZNE
- PŁYTY FALISTE ONDULINE
- FOLIE DACHOWE I FUNDAMENTOWE
- OKNA DACHOWE
- WEŁNA MINERALNA
- RYNNY METALOWE I PCV
P.B.H. „IZOBUD"
DEALER SZWEDZKIEGO PRODUCENTA
BLACH DACHÓWKOWYCH
BORGA
KIELCE, UL. SKRZETLEWSKA 4,
TEL./FAX (0-41) 345-59-85.
1378/KH

EXBUD
STOLARKA BUDOWLANA S.A.
OKNA
DREWNIANE
JEDNORAMOWE
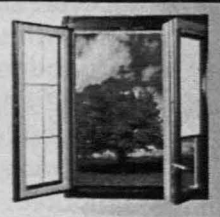
ZAPRASZAMY:
Kielce, ul. Ściegiennego 262
tel. 041 3687770, fax 041 3615803
Stała Wystawa Wyrobów EXBUD: Kielce
ul. Zakładowa 1 (Centrum Targowe)
tel. 041 3660605 wew. 162, fax wew. 163
1 stycznia – 30 kwietnia
Rabaty!
7% okna typowe
15% okna
nietypowe
1690/GA

AKPOL
Kielce, ul. Batalionów Chłopskich 77, tel./fax 345-71-91, 345-54-27
Końskie, ul. Kielecka 3, tel. 372-32-92
Jędrzejów, ul. Strażacka 5, tel. 38-620-01

NAJTAŃSZE
OKNA PCV W POLSCE
OKNA PANORAMA AKCENT
Mikrowentylacja gratis
OKNA DREWNIANE
(STOLIMPEX, URZĘDOWSKI, FERNO, STOLBUD, WOŁOMIN)
OKNA DACHOWE (FAKRO, VELUX)
DRZWI TŁOCZONE
(BIAŁE, DĄB, BUK, MAHOŃ)
DRZWI I OKNA ALUMINIOWE
SCHODY STRYCHOWE
BRAMY GARAŻOWE, PARAPETY
DRZWI ANTYWŁAMANIOWE
Atesty i certyfikaty
BEZPŁATNY TRANSPORT
na terenie Kielc, do 50 km przy większych zakupach
RATY
ZAPEWNIAMY
DORADZTWO, MONTAŻ
RATY BEZ ŻYRANTÓW NA MIEJSCU
Taniej 2% z tym ogłoszeniem
1431/SE

http://sbc.wbp.kielce.pl/

MIĘDZYNARODOWEJ SŁAWY
UZDROWICIEL
LAURENCE CACTENG
z FILIPIN
(Kliniki - Filipiny, Paryż, Londyn)
20 LUTEGO
w Kielcach
„Heska" - Kielce, Romualda 3
(pawilony)
tel. 344-10-14 (15-20), 331-52-54
1434/ke

CENTRUM STOLARKI BUDOWLANEJ „WEROMEX"
DRZWI
Bramy niemieckie
OKNA DFB
Kielce, ul. Krakowska 293 (teren Agromy)
tel. (0-41) 345-16-21 w. 142, 0-601-478-771

Ciągniki i maszyny rolnicze, kombajny zbożowe
1867/ga
części zamienne
CENY FABRYCZNE, RATY,
KREDYTY PREFERENCYJNE,
URSUS - KREDYT 0%
PEŁNE UBEZPIECZENIA,
SERWIS GWARAN. DO 1,5 roku
AUTORYZOWANY DEALER M. Kisiel
Górno k. Kielc, tel./fax (041) 302-32-10

FOLIE
skład fabryczny
ERG BIERUŃ
AGROCENTRUM
Hurtownia - Kielce, ul. Domaszowska 140
Tel. (0-41) 368-11-00 1429ke

UWAGA
SZOKUJĄCO NISKIE CENY WĘGLA
już od 240 zł za tonę
Zaprasza P.U.H. KARBONEX
dealer Katowickiego Holdingu Węglowego
Piekoszów 7-16, tel. 30-61-687, 30-62-146
WOLICA 7-15, tel. 31-54-729
1387/kh

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
KOTBIS
z siedzibą w Zajączkowie
poszukuje pracowników na stanowiska:
- Głównego Księgowego
- Specjalisty ds. handlu i marketnigu
- Specjalisty ds. transportu krajowego
i międzynarodowego ze znajomością języka niemieckiego lub angielskiego.

Od kandydatów oczekujemy:
- znajomości obsługi komputera
- inicjatywy i zaangażowania
- komunikatywności
- samodzielności i skuteczności w działaniu.

OFERUJEMY:
- atrakcyjny system wynagrodzeń i premiowania
- ciekawą pracę w dynamicznym zespole
- możliwość awansu.

Oferty zawierające CV wraz z listem motywacyjnym oraz kserokopie dokumentów potwierdzających kwalifikacje zawodowe prosimy kierować pod adresem:
PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE „KOTBIS"
ZAJĄCZKÓW
26-065 PIEKOSZÓW
1906/ga

RÓŻNE

POLICEALNE STUDIUM KOSMETYCZNE
Kielce, Warszawska 6
serdecznie zaprasza PANIE 8 MARCA
do GABINETU KOSMETYCZNEGO
na BEZPŁATNY MAKIJAŻ
w wykonaniu słuchaczek Studium
godz. (10.00 - 16.00).
DE13673

AAA LOMBARD - „U Marynarza" 368-22-42 - natychmiastowe pożyczki. Kantor „U Marynarza" 368-22-24 także w niedzielę. Informacja nocna 0-602-281-095.
GA1757

BEZPŁATNE próbki odchudzające (9-14). 041/343-16-59.
DN505

LOMBARD - KOMIS, pożyczki pod zastaw. Kielce, Sienkiewicza 64, czynny także w niedzielę (10-14), 366-40-93.
GA1902

PRZYJĘCIA weselne. Kielce, 361-10-57, 34-486-14.
DE10764

TAROT. 041/362-61-10.
DE12994

WRÓŻKA Sandra - tarot, wahadełko. Kielce, 345-79-35.
DE12885

WRÓŻKA. 041/345-58-12.
DE13014

USŁUGI

041/331-57-15, 332-34-44 Naprawa telewizorów.
DE13639

041/331-97-54, 344-67-80 - ALARMY - domofony - instalacje elektryczne, Złota 8.
DE13249

041/332-29-64, 34-437-04, 0601-95-27-10. NAPRAWA telewizorów.
DE13588

041/346-21-79, 368-73-83 Montaż, naprawa piecyków, kuchenek, hydrauliczne, gwarancja.
DE13225

041/361-36-31
0602-51-92-54.
● ANTENY
● DOMOFONY
● INSTALACJE
● GWARANCJA!!!
● PROMOCJA ŚWIĄTECZNA.
DE13614

041/366-10-08 Montaż - naprawa piecyków, kuchenek. Gwarancja.
DE13414

041/368-53-57; 361-62-84. Naprawa RTV. Ciapciak.
DE11559

041/369-12-73 - NAPRAWA telewizorów.
DE13674

342-88-48 - piecyki, hydraulika.
DE13086

345-86-54 - Hydrauliczne, budowlane.
DE13532

OCIEPLENIA
BOLIX
SIDING
RYNNY
BRAMY
DACHY
„WOLBUD" - Zagnańska 84, 090-669-445.
DE13615

ADAPTACJA poddaszy, glazura - terakota, hydraulika, panele, kompleksowe remonty mieszkań - solidnie. Kielce, 361-91-95.
DE13668

AGD
CZĘŚCI ZAMIENNE
„KOLIBER"
Sienkiewicza 53/55 - podwórko
344-40-39
(dawna Leśna).
GL540

ALARMY, domofony. 331-10-48.
DE13143

ALARMY. 041/344-54-13.
DE13490

ANTYWŁAMANIOWE rolety, verticale. 041/369-85-21.
DE13433

BIURO RACHUNKOWE - rozliczenia PIT, VAT i ZUS. Kielce, 344-33-84, 34-26-142.
KH1313

BIURO rachunkowe - 041/344-47-90.
DE13445

CA CYKLINOWANIA - lakierowanie - 041/332-40-32.
DE13519

CYKLINOWANIA, lakierowanie. 306-21-23.
DE12871

CYKLINOWANIE - lakierowanie 366-02-65.
DE13666

CYKLINOWANIE 048/366-54-49.
RR2172

ELEKTRONARZĘDZIA - wypożyczalnia, 366-36-70.
GL588

GLAZURA - malowanie - 041/362-53-70.
DE13495

GLAZURA - rachunki, 361-09-55.
DE13578

GLAZURA 0604-272-154.
DE13541

GLAZURA remonty. 0604-333-091, 368-77-92.
DE13297

GLAZURA solidnie, 041/317-73-93.
DE13465

GLAZURA terakota, 041/366-11-44.
DE13523

GLAZURA, hydraulika, remonty. 346-44-49.
DE13605

GLAZURA, panele. 041/332-38-55, 362-75-36.
DE12274

GLAZURA, terakota. Rach. VAT. Kielce, 303-14-26.
DE13473

KOMINKI, 041/378-24-42.
DE13658

KRATY rozsuwane, 041/25-44-559.
DE12570

KRATY składane. Konstrukcje aluminiowe, stalowe, polerowane rury nierdzewne, 361-35-60.
DE12565

MALOWANIE - natryskowe - tradycyjne, 041/332-39-88.
DE12320

MALOWANIE gładkie, natryskowe. 342-80-89, 0601-84-58-10.
DE12519

MALOWANIE tapetowanie. 361-65-90.
DE13468

MALOWANIE, tapetowanie, szpachlowanie, remonty, rachunki. 041/362-57-10.
DE13540

NAPRAWA automatycznych pralek, lodowek. 331-22-32.
DE11558

NAPRAWA pralek, lodówek. 041/332-32-24. Domagała.
DE13003

NAPRAWA pralek - 362-66-49. Żebrowski.
DE13210

NAPRAWA pralek. Rybak. 369-82-22.
DE13513

OCIEPLENIA - 090-669-445.
DE13616

OCIEPLENIA styropianem - tynki strukturalne. 30-61-352.
DE13671

PANELE - 041/362-53-70.
DE13494

PANELE - 041/3612656.
DE13504

PANELE - PROFESJONALNIE, 041/368-50-94.
DE13546

PANELE fachowo. 041/315-16-42.
DE13474

PANELE fachowo - 041/36-98-315.
DE13560

PARKIET, mozaika, panele - układanie. 366-13-71.
DE13612

PODDASZA adaptacja, prace wykończeniowe. 041/366-77-60.
DE13659

POPROWADZĘ „Książki przychodów i rozchodów". PIT-y, VAT, ZUS, tel. 041/34-27-551.
IK5

PRAWNIK - porady. 0-604-839-932.
DE13451

PRZEPROWADZKI tanio - transport 5t. 366-78-36, 0603-343-601.
DE12725

PRZEPROWADZKI - transport 4t. 041/366-73-22, 0-603-441-674.
DE13378

R-O-L-E-T-Y
ANTYWŁAMANIOWE
BRAMY
KRATY
parapety
verticale
markizy
roletki tekstylne
PRODUCENT - ALUTECHNIKA
PRZEDSTAWICIEL FIRMY
HEROAL,
Kielce, Paderewskiego 3
343-07-03.
ZAPRASZAMY 8-17
GL558

REMONTOWO - budowlane. 041/31-13-305.
DE13462

ROLETY - ANTYWŁAMANIOWE
PRODUCENT - „UNIROLEX"
KRAKOWSKA 255,
368-31-33.
GL551

ROLETY - budowlane i antywłamaniowe. 34-420-01, wewn. 141.
KH1383

ROLETY. BRAMY ROLOWANE. Produkcja Kielce, Planty 12, 344-87-92.
GA1847

ROLOKASETY, żaluzje - promocja. 041/34-26-968.
DE12989

STOLARSKIE. Kielce, 041/366-05-05.
DE13483

STOLMOD schody meble kuchnie panele. 33-11-062.
DE13580

SUCHE tynki, sufity podwieszane, malowanie, tapetowanie, szpachlowanie, remonty, rachunki. 041/362-68-92.
DE13538

SUCHE tynki, sufity podwieszane, malowanie, glazura, adaptacje poddaszy. 090-34-85-95.
DE13611

SUFITY podwieszane, suche tynki, remonty, 303-18-18, 303-11-67.
DE13582

TANI transport do 1,5t. 041/345-09-19.
DE13564

TRANSPORT 1,5t. 041/311-70-34.
DE13628

TRANSPORT KRAJOWY - 25t. 041/362-14-10.
DE13562

TRANSPORT OSOBOWO-CIĘŻAROWY 1 - 24 ton: busy, dłużyce, niskopodwozie, meblowozy, plandeki, chłodnie. Tel./fax 041/362-05-22.
DE11970

TYNKI - 361-82-64.
DE13604

UTWARDZANIE form wtryskowych. 041/344-95-91.
DE13657

VERTICALE, rolety, żaluzje. 041/368-96-19, 0601-845-781. Gwarancja.
DE12169

VERTIKALE OD 22 ZŁ/M
ŻALUZJE OD 19 ZŁ/M
ZIMOWA PROMOCJA
PRODUKCJA - MONTAŻ - SPRZEDAŻ
„DIŻALEX", ŚCIEGIENNEGO 219
041/361-32-01, 090-683-486
0604-436-548.
GL566

VIDEOFILMOWANIE. 041/369-15-01.
DE11600

WERSALIK - usługi tapicerskie, 303-90-67.
GA1910

WERSALKI, fotele, wyciszanie drzwi, tapicerka samochodowa. 041/303-90-67.
DE13554

ZBYSŁAW S.C. Montaż okien i drzwi. Kompleksowe remonty mieszkań. Rachunki VAT. Kielce, 0601-408-636, 0601-503-118.
DE13529

ŻALUZJE, 041/362-20-25.
DE13663

ŻALUZJE, vertikale, rolokasety. 343-16-56.
DE12962

ŻALUZJE, wertikale, rolety, moskitiery - „MEDIUM" Zagórska 75, 041/344-03-26.
DE13640

TOWARZYSKIE

041/34-28-278 EMANUELLE.
DE13660

041/36-11-711 LAIS.
DE13508

041/361-25-49 „EXTAZA".
DE12476

047/27-33-140 FRYNE.
DE13509

„ABC", 041/344-14-99.
DE13481

AGENCJA Towarzyska Bytom zatrudni panie z zakwaterowaniem. 032/289-99-34, 032/289-98-78, 0602-486-951.
DE13057

ARTUR - RADOM usługi dla pań. 0603-417-324.
RR2187

BANGKOK - OSTROWIEC 041/266-40-67.
DE13571

MĘSKI STRIPTIZ, 041/34-28-278.
DE13662

VICTORIA - SANDOMIERZ 015/83-77-132.
DE13572

WYJAZDY 0602-884-815.
DE13573

ZATRUDNIĘ PANIE z zakwaterowaniem, 041/362-62-53, 0604-855080.
DE13569

SZKOŁA JAZDY
ENIGMA
KIELCE, ul. PADEREWSKIEGO 14,
tel. 343-11-80, 366-11-80 lub 090 335-261
zaprasza na kurs:
INSTRUKTORSKI NAUKI JAZDY
jeżeli
1. Ukończyłeś 22 lata
2. Posiadasz wykształcenie średnie
3. Masz praktykę w prowadzeniu samochodu
JESTEŚ KANDYDATEM NA JAKIEGO OCZEKUJEMY
Rozpoczęcie kursu: 6 MARCA godz. 10
UWAGA!!!
DWÓM INSTRUKTOROM GWARANTUJEMY PRACĘ
ZAROBKI POWYŻEJ 2500 zł NA MIESIĄC
2456/ke

DOM 2000
Kielce ul. Starodomaszowska
grafika - Marcin Starz
pia piasecki
* lokalizacja - śródmieście Kielc
* efektowna architektura
* tradycyjne technologie
* funkcjonalne mieszkania (32-150 m2 p.u.)
* podziemne garaże
* pomieszczenia usługowo - handlowe
* indywidualna aranżacja wnętrz
* dogodne raty
* preferencyjne kredyty
* ulgi budowlane
* zakończenie inwestycji 1 styczeń 2000 r.
* hipoteczna własność mieszkania i gruntu
* atrakcyjne bonifikaty na towary zakupione w salonach PIA Piasecki Hurt i Detal S.A.
PIA PIASECKI INWESTYCJE SP. Z O.O
ul. Manifestu Lipcowego 15A, 25-323 Kielce
tel. (041) 344 - 69 -19, fax (041) 344 -69 -49
1876ga

http://sbc.wbp.kielce.pl/

LOKALE

041/343-13-17 „EURODOM".
DE13325

041/344-22-48. Agencja LOKUM.
DE12775

041/344-69-26 - Agencja „LOKAL".
DE13434

345-07-18 „SŁOWIK".
DE12821

368-03-29 COSTIX, Rynek 5.
MJ322

368-04-49 INTER-DOM.
GL549

368-08-73, „PLUS".
KH1384

AD-DRĄGOWSKI, 368-24-34.
DN516

AGENCJA INTERLOCUM, Kielce, 0-41/344-53-62.
GL577

AKCENT - M-3, M-4, M-5, M-6. Raty. Ulga. Atrakcyjne lokalizacje. 368-70-93.
DE12551

DO wynajęcia dwa lokale na parterze po 70 m kw. do adaptacji, centrum, 0602-309-673.
DE13398

DO wynajęcia lokal 50mkw. 041/303-16-67.
DE13482

DO wynajęcia lokal biurowy Sienkiewicza, 42mkw. Kielce, 344-83-34.
DE13501

DO wynajęcia lokal pod każdą działalność, blisko centrum Buska. Dom - 378-18-83, praca - 378-32-53.
DE13610

DO wynajęcia mieszkanie na Sienkiewicza, 140mkw., telefon, kominek, 331-69-13.
DE13551

FAKTOR 34-488-03 nowo budowane: Targowa, Baranówek, Wawrzyńskiej, Turystyczna.
LA571

FIRMA Lider Market S.A. poszukuje pilnie lokalu do rozbioru mięsa, na terenie Kielc i okolic. Oferty proszę kierować na adres: Lider Market S.A., ul. Zbożowa 21, tel/fax. 041/369-28-44, 0604/486-402
DD2581

FIRMA poszukuje lokalu handlowego w Radomiu ok. 100mkw z możliwością współpracy. 041/362-04-88 lub 89 godz. 8.00 - 17.00.
DE13651

GARAŻ nad Silnicą do wynajęcia, 041/368-55-40.
DE13595

INTERLOCUM sprzeda M-2, lp. (38 m kw.). Krakowska, 344-53-62.
GL591

KUPIĘ M-4 w Kielcach, tel. 369-82-72.
DE13510

KUPIĘ mieszkanie 70 mkw. - Szwedzka, Kochanowskiego. Kielce, 345-15-51; po 17-ej - 34-40-777.
DE13593

LOKAL handlowy 140 mkw. z możliwością podziału - centrum Kielc - do wynajęcia. 041/303-48-10 godz. 10 - 14.
DE13167

M-2 do wynajęcia. Kielce, 34-567-59.
DE13586

M-3 do wynajęcia, 041/346-29-55.
DE13574

NOWO BUDOWANE mieszkania KSM, Uroczysko, Szydłówek sprzeda „Kontrakt-Service", 344-32-40, 366-33-45.
SE1417

ODSTĄPIĘ lokal ok. 20 m kw - Jana Pawła II 15. 0601-47-69-95.
DE13650

ODSTĄPIĘ dzierżawę lokalu handlowego 14 m kw., plus piwnice. (41)345-75-72 (10-15).
DN523

ODSTĄPIĘ stoisko handlowe. Dworzec PKP. 343-20-17.
DE13625

PAWILON handlowy rolno - spożywczy 50mkw os. Na Stoku - sprzedam. Cena 55.000zł. Kielce, 3688-560, 0602-177-352.
DE13524

POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania, domku. 041/368-53-83.
DE13583

POSZUKUJĘ lokalu handlowego przy ul. Sienkiewicza. 041/34566-01.
DE13319

SPRZEDAM M-4 - 54mkw. - KSM. 041/34-28-300.
DE13550

SPRZEDAM lub wynajmę budynek wolnostojący. Tel. 386-56-30.
JE1281

SPRZEDAM pawilon - Pl. Wolności. 368-24-72.
DE13536

SPRZEDAM sklep. 041/34-537-56.
DE13531

STOK 55 mkw. - sprzeda „Info-Dom". 041/34-45-963.
DE13667

WYNAJMĘ stoiska w lokalu handlowym centrum Jędrzejowa, tel. 041/386-23-63.
JE1268

ZDECYDOWANIE kupię M-3. 041/368-57-33.
DE13646

TURYSTYKA

041/332-40-08. Frankfurt - Mannheim.
DE13193

FRANKFURT - MANNHEIM, Lipsko „Wojtek", 048/37-80-307, kom. 0601-280-977.
GW728

KSEROKOPIARKI

041 34-420-32. AKAPIT.
BR307

BIUREX, 041/344-42-22.
LA576

KSEROFAX - 041/368-75-90.
DE12752

MEDYCYNA

ALERGOLOG. Kielce, 041/331-74-21.
DE13182

ALKOHOLOWE odtruwanie, ESPERAL. 041/369-82-76.
DE13672

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, łysienia. Kielce, 344-87-18 (15 - 17).
SE1406

GABINET Ginekologiczny - Zygmunt Banaś specj. ginekolog- położnik. Kielce, Sienkiewicza 28/21, wejście od ul. Małej obok Apteki, przyjmuje od Pon. do Piątku (15-17), Sobota (12-14).
DE13517

GINEKOLOGIA - leczenie, zabiegi, najtaniej, tel. 0601-380-958.
KA671

GINEKOLOGIA - doświadczeni specjaliści. 0501-94-31-94.
KA694

IMPLANTY (wszczepy zębowe), mosty porcelanowe, protezy szkieletowe, leczenie. Kielce, Beskidzka 19, 041/331-52-23.
DE13607

ŁUSZCZYCA, bielactwo. 0601-21-43-88.
SE1405

USŁUGI pielęgniarki - opieka. 041/34-65-215.
DE13444

ROLETY ANTYWŁAMANIOWE

190 zł/m, 0602-242-779.
GA1872

ALUTECHNIKA - Paderewskiego 3. 343-07-04.
GL569

RATY. Planty 12, 041/344-87-92.
GA1864

UNIROLEX 041/368-31-33.
GL552

MATRYMONIALNE

USŁUGI matrymonialne „Jagienka", skr. poczt. 18, 32-800 Brzesko, tel. 012/284-23-69.
DE13472

HALĘ PRODUKCYJNĄ
w Kielcach
o powierzchni 400 - 800 m kw.
kupimy lub wynajmiemy
KJK Kielce, ul. Sandomierska 105
kontakt: Piotr Spolitak, tel. 343-22-26 do 27
1435/se

PRODUKCJA bik SPRZEDAŻ
meble kuchenne
Kielce, ul. Złota 23, tel/fax 366-93-92

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nasz Dom"
oferuje atrakcyjne mieszkania o powierzchniach od 29,88 do 89,67 m kw. w budowanym metodą tradycyjną budynku 3-piętrowym, przy ul. Szklanej nr 67/69 w Radomiu.
Istnieją także możliwości pozyskania garażu oraz lokalu handlowo-usługowego zlokalizowanych w parterze budynku. Ilość ich jest ograniczona.
Wszelkie szczegółowe informacje udzielane będą zainteresowanym w dziale członkowskim Spółdzielni, przy ul. Żeromskiego 116B, pok. nr 46 lub telefonicznie pod nr 363-29-75, 362-46-62, 362-34-87 lub 88, w. 329.
2197/rr

FIAT
DRZWI OTWARTE 6-7 marca
Siena, Marea, Bravo, Brava, Marea Weekend, Palio Weekend, Punto, Multipla, Seicento
NOWA KONSTELACJA FIATA
Nasze gwiazdy jaśnieją teraz nowym, silniejszym blaskiem. Nowe, ekonomiczne silniki oraz bogatsze niż zwykle wyposażenie dają duże poczucie komfortu i bezpieczeństwa przy zachowaniu wciąż atrakcyjnej ceny.
Odwiedzając nasze obserwatoria, będą mogli Państwo wygrać kosmiczne nagrody:
- słoneczne Punto Sole
- 5 dwuosobowych wycieczek do planetarium we Włoszech.*
Dodatkowo w sobotę:
- bezpłatny przegląd samochodu oraz wymiana oleju**
- możliwość odbycia Jazdy Próbnej
Zapraszamy do naszych obserwatoriów dealerskich.
* Regulamin konkursu znajduje się w salonach dealerskich.
** Przy zakupie oleju Selenia 20K, bezpłatna wymiana plus filtr oleju gratis, u dealerów biorących udział w promocji.
1393/kh
EUROCAR KIELCE SP z o.o.
Salony FIAT: Kielce, ul. Czarnowska 22, tel. (041) 366-26-94
i ul. 1 Maja 191, tel. (041) 366-39-00 w. 232.

KOLOROWO I WIOSENNIE
SOLEX autoryzowany dealer
ALCATEL
One Touch Club
One Touch View 111 zł*

NOKIA 5110 333 zł*

*Cena netto wraz z aktywacją. Szczegółowy regulamin promocji dostępny jest w punktach sprzedaży sieci Era GSM. Liczba zestawów ograniczona. Oferta ograniczona czasowo. Telefony objęte promocją posiadają SIM Lock tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

KIELCE
SOLEX, ul. Sienkiewicza 66a
tel. 366-39-43
tel. kom. 0-602-301-110
KIELCE
Foto Expert, ul. Sienkiewicza 40
tel. 343-19-20
tel. kom. 0-602-729-880
SANDOMIERZ
CARO, ul. Kosely 8
tel. (015) 832-35-25
tel. kom. 0-602-629-065
OSTROWIEC
TRONIX, ul. Waryńskiego 171
tel. 26-66-602
tel. kom. 0-602-725-419
STARACHOWICE
Foto Expert, ul. Staszica 1
tel. 274-09-10
tel. kom. 0-602-735-145
SKARŻYSKO
DEX, ul. Sokola 4
tel. 251-30-03
tel. kom. 0-602-725-437
KOZIENICE
DEX, ul. Radomska 18
tel. (048) 614-92-64
tel. kom. 0-602-469-130
BUSKO-ZDRÓJ
ABC, ul. Kilińskiego 18
tel. 378-72-97
tel. kom. 0-602-504-647
WŁOSZCZOWA
LECH-KOM, ul. Sienkiewicza 1
tel. 694-74-71
tel. kom. 0-604-235-255
RADOM
ROLTEX, ul. Malczewskiego 6
tel. (048) 362-75-98
tel. kom. 0-604-484-767
JĘDRZEJÓW
Communication, ul. 11-Listopada 17
tel. 386-26-23
tel. kom. 0-602-469-110
KOŃSKIE
FRAM, ul. Piłsudskiego 52b,
tel. 372-30-91
tel. kom. 0-604-446-661

tak tak
Twoja era
era GSM
545/KJ

Kartel S.A.
dynamicznie rozwijająca się firma budowlana
zatrudni
robotników wykwalifikowanych
w zawodach
- murarz-tynkarz
- betoniarz-zbrojarz
- cieśla budowlany
- glazurkarz

Oferujemy:
- atrakcyjne wynagrodzenie
- dowóz do pracy lub zwrot kosztów przejazdu

Oferty prosimy kierować na adres:
PBO „KARTEL" S.A. w Łanach
28-330 Wodzisław
tel. (0-41) 38-11-298, 38-06-156 1388/kh

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Obronimy szkołę

Rozmowa z ANDRZEJEM BRZEŹNICKIM, dyrektorem Szkoły Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki

- Dochodzą nas głosy, jakoby państwo miało zrezygnować z utrzymywania Szkół Mistrzostwa Sportowego. To prawda, czy złośliwość ludzi nieżyczliwych?

- Zdecydowanie to drugie. PZKosz. nie zmienił stanowiska w sprawie utrzymywania naszej szkoły i wkrótce ogłaszamy nabór nowego rocznika. Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki ostatnio zwrócił uwagę na potrzebę zwiększenia finansowania takich szkół przez związki sportowe oraz środowiska lokalne.

- Czy SMS w Warce jest zagrożony?

- Niektórzy działacze spoza środowisk, w których mieszczą się SMS-y mają inny pogląd na szkolenie. Wiadomo, że mamy nie tylko samych przyjaciół. Myślę, że UKFiT ma sporo racji i zagrożone powinny czuć się te szkoły, w których szkolenie jest źle zorganizowane. Tam, gdzie wygląda to dobrze, SMS-y powinny zostać utrzymane. Naszym nadrzędnym celem jest szkolenie. Nie mamy czasu skupiać się na taktyce. Dotyczy to nawet naszej drużyny drugoligowej.

- Wasz zespół zajmuje miejsce w końcówce tabeli. Proszę jednoznacznie wyjaśnić: czy SMS może spaść z II ligi?

- Według ustaleń PZKosz. nie możemy spaść. Gdybyśmy zajęli miejsce spadkowe, ligę opuści zespół bezpośrednio nas wyprzedzający. Ale jak już powiedziałem: my mamy przede wszystkim szkolić, a dopiero w drugiej kolejności wygrywać.

- Kto zatem Pana zdaniem podzieli los AZS Radom i pożegna II ligę?

- Nie chciałbym nikogo wskazywać.

Rozmawiał
PAWEŁ STUS

Dogrywka w Lublinie

Jak już informowaliśmy we wczorajszym numerze, oba koszykarskie zespoły z Radomskiego przegrały swoje drugoligowe mecze i zajmują miejsca w końcówce tabeli. Oto pozostałe rezultaty i tabela rozgrywek:

Hutnik Kraków - Siarka Tarnobrzeg 100:92, Stal Stalowa Wola - - Resovia Rzeszów 84:79, Cersanit Nomi Kielce - Górnik Wałbrzych 99:77, Start Gala Lublin - Wisła Kraków 75:77 po dogrywce, AZS Politechnika Wrocław - MOSM Bobrek Bytom 65:60, Linodrut Zabrze - Glimar Gorlice 76:69.

1. Cersanit Nomi	49
2. Resovia	47
3. Stal SW	46
4. Start Gala	45
5. Hutnik	43
6. AZS Wr.	42
7. Wisła	41
8. Górnik	41
9. Techmet	40
10. Linodrut	39
11. Glimar	38
12. Alba	38
13. Bobrek	37
14. SMS	36
15. Siarka	36
16. AZS Radom	26

(past)

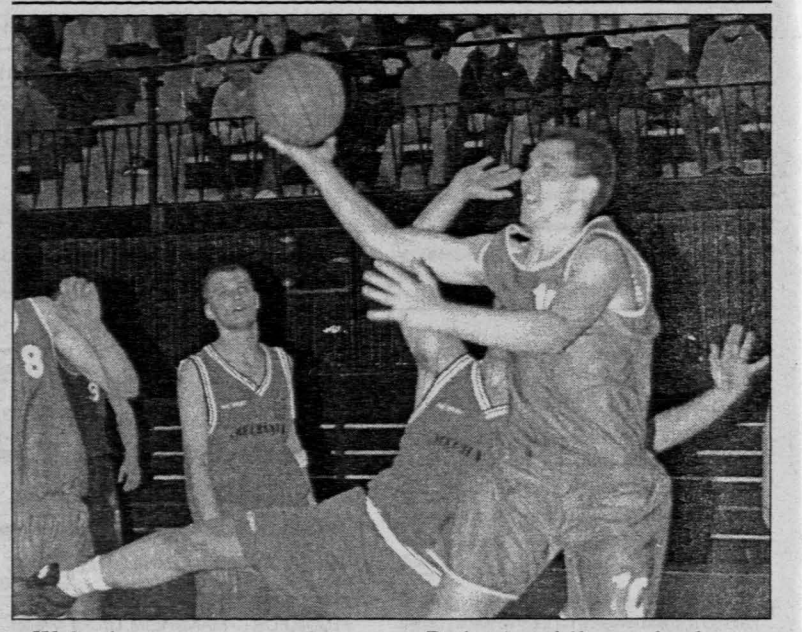

W finałowym meczu o mistrzostwo Radomia szkół ponadpodstawowych reprezentacja VIII LO pokonała Zespół Szkół Ekonomicznych.

Bez sukcesów

Ze zmiennym szczęściem walczą w MP juniorów młodszych szachiści MDK Orlęta Radom.

Po IX rundach najwyższą lokatę zajmuje nadal **Aleksandra Zygarska**, która zdobyła kolejny punkt przesuwając się w klasyfikacji generalnej na 12 pozycję. W grupie 12-latków jej klubowa koleżanka **Joanna Paterek** przegrała swoją grę i z 3,5 punktami zajmuje 38. lokatę.

O cztery miejsca w klasyfikacji awansował **Arkadiusz Skawiński**, który z 4,5 pkt jest 26. Niestety, **Bartłomiej Guziński** przegrał swoją grę i z 4 pkt spadł na 32 miejsce. Najmłodszy zawodnik ekipy radomskiej **Paweł Czyż**, walczący w grupie zawodników do lat 10. wygrał cztery gry i zajmuje 32 pozycję. (jabe)

Studenci przy stole

Mistrzostwa Szkół Wyższych Radomia w tenisie stołowym wkrótce zorganizuje Klub Środowiskowy AZS Politechniki Radomskiej.

Zawody odbędą się w czwartek 11 marca o godz. 16.00 w hali sportowej Politechniki Radomskiej. Mogą w nim wziąć udział wszyscy studenci radomskich uczelni. Warunkiem jest posiadanie aktualnego wpisu do indeksu lub legitymacji studenckiej.

- W Radomiu naliczyliśmy aż dziewięć wyższych uczelni. Dla nas będzie to okazja do wyłonienia reprezentacji na Mistrzostwa Polski politechnik. Być może wśród studentów są jacyś byli pingpongiści, o których nie wiemy. Dlatego wszystkich serdecznie zapraszamy - powiedział „Słowu" sekretarz KŚ AZS **Piotr Bartnik**.

Zgłoszenia do zawodów przyjmować będzie **Mariusz Piasta** bezpośrednio przed zawodami.

(past)

We wczorajszym numerze „SL" błędnie podaliśmy imię Artura Słomki, tragicznie zmarłego podczas meczu koszykówki ucznia jednej z radomskich szkół. Za pomyłkę serdecznie przepraszamy rodzinę zawodnika.

Czas rutyniarzy?

Były mistrz Polski Dariusz Wcisło oraz rutynowany Dariusz Bartosiak wzmocnią prawdopodobnie zespół szczypiornistów Eltastu'95 Radom w walce o II ligę.

Drużyna Eltastu, składająca się głównie z młodzieży jest liderem rozgrywek III ligi. Jej celem jest awans o klasę wyżej. Niektórzy działacze nie ukrywają, że ich zdaniem wówczas realny byłby nawet awans w ciągu kolejnego roku do serii B I ligi.

Jak nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, w rozpoczynającej się wkrótce rewanżowej rundzie rozgrywek drużynę mają wzmocnić były mistrz Polski **Dariusz Wcisło** oraz rutynowany **Dariusz Bartosiak**, dawny gracz AZS Radom, a ostatnio klubów lubelskich, którzy mają pomóc młodszym kolegom w walce o awans.

(past)

Polecamy • Polecamy

Siatkówka

Ekstraklasa mężczyzn. Warka Strong Club WKS Czarni - Mostostal Azoty Kędzierzyn-Koźle. Hala MOSiR przy ul. Narutowicza 9 w Radomiu, sobota, godz. 17.

Koszykówka

II liga mężczyzn. AZS Politechnika Brat-Met Radom - Linodrut Zabrze. Hala Politechniki Radomskiej przy ul. Chrobrego 27, sobota, godz. 17.

Piłka ręczna

II liga mężczyzn. AZS Politechnika Radom - Warmia Olsztyn. Hala MOSiR przy ul. Narutowicza 9, sobota, godz. 13.

Piłka nożna

Mecz towarzyski: Szydłowianka - - Mazowsze Grójec - stadion w Szydłowcu, sobota, godz. 12.

Zakończenie rozgrywek Halowej Ligi TKKF „Ster" pod patronatem Prezydenta Radomia. Hala MOSiR, niedziela, godz. 15. (past)

Do meczu na Wembley zostały 22 dni

W świątyni futbolu

Już tylko 22 dni dzielą nas od meczu Anglia - Polska na słynnym londyńskim Empire Stadium Wembley. Dziś w naszym cyklu „Z Rol-Motem na Wembley" przypomnimy dotychczasowe występy naszej reprezentacji na stadionie, który przeszedł do legendy brytyjskiego futbolu.

Kazimierz Górski, jedyny trener, któremu udało się na Wembley uzyskać remis.

Fot. Witold Matłok

Legendarny mecz

Do pierwszego spotkania doszło w 1973 roku. I był to jak dotychczas najlepszy mecz Polaków z Anglikami na ich terenie. Jeden, jedyny raz udało nam się uzyskać korzystny rezultat. Zwycięski remis (1:1), jak określano wynik październikowej potyczki, otworzył podopiecznym **Kazimierza Górskiego** drogę do finałów mistrzostw świata. Bramka **Jana Domarskiego** w 57. minucie określana jest jako najważniejszy gol w historii polskiego futbolu. Do historii przeszedł też bramkarz **Jan Tomaszewski**, o którym dziennik „The Sun" napisał - „człowiek, który zatrzymał Anglię".

Polacy grali wówczas w składzie: **Tomaszewski - Szymanowski, Bulzacki, Gorgoń, Musiał - Ćmikiewicz, Deyna, Kasperczak - - Lato, Domarski, Gadocha.**

16 lat później

Drugi mecz na Wembley reprezentacja Polski rozegrała dopiero 16. lat później, w ramach eliminacji Italia '90. Biało-czerwoni tym razem nie mieli nic do powiedzenia. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Anglików (3:0). Do przerwy przegrywaliśmy 0:1 po bramce Linekera. W drugiej połowie ataki gospodarzy przyniosły im jeszcze dwa gole. Ich autorami byli: Barnes i Webb. Po porażce na Wembley z reprezentacją musiał się pożegnać trener **Wojciech Łazarek**.

Skład Polski: **Bako - Prusik, Wójcicki, Łukasik, Wdowczyk, - K. Warzycha, Matysik, Wijas, Urban (70 Tarasiewicz) - Furtok, Leśniak (60 Kosecki).**

Nie uczcili rocznicy

Trzecie spotkanie, które rozegrano 17 października 1990 roku, a więc w 17. rocznicę „zwycięskiego remisu", również nie należało do udanych. Mecz inaugurował eliminacje Euro 90. Nasi piłkarze prowadzeni przez **Andrzeja Strejlaua** nie podjęli walki z Anglikami, nie bardzo chyba też wierzyli w możliwość uzyskania korzystnego rezultatu, co sami po latach przyznają. W 41. minucie włoski sędzia Lanese za zagranie ręką w polu karnym przez Kaczmarka podyktował rzut karny, który Lineker zamienił na bramkę. Drugiego gola tuż przed końcem spotkania strzałem w „okienko" uzyskał Beardsley.

Skład Polski: **Wandzik - Czachowski, Kaczmarek, Wdowczyk - R. Warzycha, Tarasiewicz, Nawrocki, Szewczyk, Ziober, - Kosecki (86 Kubicki), Furtok (78. K. Warzycha).**

Porażek ciąg dalszy

Do kolejnego, czwartego już pojedynku na Wembley doszło w 1993 roku. Polski zespół walczący o prawo gry w World Cup 1994 ponownie prowadził **Andrzej Strejlau**. Jednak i tym razem nasi zawodnicy nie potrafili przeciwstawić się angielskiej nawałnicy. Już w 5. minucie straciliśmy bramkę po strzale Ferdinanda. Po zmianie stron wynik na 2:0 podwyższył Gascoigne, a „wyrok" wykonał w 53. Pearce. Zgubiło nas myślenie o remisie - tak komentowali ten występ piłkarze.

A grali wówczas: **Bako - Czachowski, Lesiak, Koźmiński - - Adamczuk (78 Bąk), Kosecki, Brzęczek, R. Warzycha, Świerczewski, - Furtok (46 Ziober), Leśniak.**

Remis był blisko

Ostatnia „wizyta" polskiej reprezentacji na Wembley miała miejsce 3 lata temu, a dokładnie 9 października 1996 roku. Tego występu nie powinniśmy się wstydzić.

Anglicy rozegrali słabszy mecz i mogliśmy pokusić się co najmniej o remis. 75 tysięcy angielskich zamilkło, kiedy **Marek Citko** pięknym strzałem pokonał Seamana. Polacy utrzymywali prowadzenie jedynie przez 17 minut. W 25. minucie po strzale Shearera gospodarze wyrównali, a kilka minut przed przerwą ten sam piłkarz ponownie zmusił do kapitulacji Woźniaka. Pod koniec spotkania polscy piłkarze, których prowadził w tym meczu **Antoni Piechniczek** mieli okazje do wyrównania, ale nie potrafili ich wykorzystać.

Polska: **Woźniak - Wojtala, Zieliński, Jóźwiak - Hajto, Michalski, Nowak, Wałdoch, Bałuszyński - K. Warzycha (76 Saganowski), Citko.**

W sumie na Wembley polska reprezentacja rozegrała 5 spotkań, z których 1 zremisowała i 4 przegrała. Bramki: 2:11. Dla Polski - **Domarski, Citko**. Dla Anglii - Lineker 2, Shearer 2, Clarke, Ferdinand, Gascoigne, Pearce, Barnes, Webb, Beardsley.

Za 22 dni piłkarze Janusza Wójcika po raz szósty zagrają na Wembley. Z jakim rezultatem?

(zp)

Z ROL-MOTEM NA WEMBLEY
A NA ZAKUPY DO CENTRUM HANDLOWEGO
ROL-MOTU, CIEPIELÓW, PL. ZWYCIĘSTWA 1

ROL MOT CIEPIELÓW

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
„ROL-MOT" Sp. z o.o.
27-310 Ciepielów, ul. Czachowskiego 29
tel. (0-48) 37 88 030, 37 88 168
tel./fax (0-48) 37 88 034, 37 88 232
fax (0-48) 37 88 164

Słowo Wydanie Radomskie

Redaguje zespół. **Redaktor naczelny** KRZYSZTOF FALKIEWICZ, tel. (0-41) 34-424-80, **zastępca redaktora naczelnego** - CEZARY JASTRZĘBSKI - tel. 34-459-19. **sekretarz redakcji** GRZEGORZ ŚCIWIARSKI tel. 34-472-55, **dyrektor oddziału w Radomiu** - WIESŁAWA LIPIŃSKA, **zastępca redaktora naczelnego w Radomiu** ANDRZEJ SAŁATA - tel. 362-37-36, **sekretarz redakcji w Radomiu** - WOJCIECH SZCZEPAŃSKI, **Dział informacji** - tel. 363-97-86, 363-97-87. **Dział miejski i terenowy** - tel. 363-81-61, **Dział sportowy** - tel. 363-20-64. **BIURO OGŁOSZEŃ** - tel. 363-97-88.

ADRES REDAKCJI: 26-600 Radom, ul. Żeromskiego 51, tel. 362-37-36, fax 362-81-60. **REDAKCJA W KIELCACH**: 25-363 Kielce 15, skr. poczt. 47, ul. Wesoła 47/49, tel. (041) 344-24-80. **BIURO OGŁOSZEŃ:** (0-41) 34-448-58. **WYDAWCA:** EXBUD - „Wydawnictwo", sp. z o.o., Kielce, ul. Wesoła 47/49. **Druk:** EXBUD - Poligrafia - S.A., Kielce, ul. Górna 21. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i oddziały „Ruch" na terenie województw: świętokrzyskiego i mazowieckiego. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych.

ISSN 0137-9275

Redaktorzy wydania:
Krzysztof Busse
Jolanta Majecka
Redaktor depeszowy:
Krzysztof Wieczorek

NAKŁAD KONTROLOWANY

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Coraz więcej sportowców sięga po niedozwolone środki dopingujące!

Prosta droga do kalectwa?!

(Rozmowa z lekarzem GRZEGORZEM SIEDLECKIM)

Z każdym rokiem, na każdych zawodach rangi mistrzowskiej padają coraz to nowsze rekordy. Kibice z podziwem patrzą na piękne sylwetki kulturystów, z niedowierzaniem patrzą na ciężarowców podnoszących więcej kilogramów.

- Niestety coraz więcej tych rekordów ustanawianych jest po zażyciu medykamentów, bardzo często zakazanych - twierdzi lekarz, Grzegorz Siedlecki. Sport wyczynowy to ogromny wysiłek organizmu. Sportowcy są ludźmi silnymi, naładowanymi energią. Podziwiamy ich wysokie umiejętności, niemal perfekcję w tym co wykonują. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę z tego, że ten nasączony energią organizm „zużywa się" znacznie szybciej niż organizm zwykłego śmiertelnika.

◆ Ale mamy przecież różnego rodzaju odżywki i inne lekarstwa, po zażyciu których organizm szybko regeneruje siły...

- Wszystko powinno mieć swoją normę. Z odżywkami sprawa nie jest całkowicie wyjaśniona. Tak na dobrą sprawę nie wiadomo, które można uznać za szkodliwe a które nie. Dotychczas nie przeprowadzono badań lekarskich, dających jednoznaczną odpowiedź co do ich szkodliwości. Potwierdzeniem moich słów jest działalność tzw. „ruchu naturystów", który narodził się w USA. Jego przedstawiciele propagują czysty sport, bez zażywania jakichkolwiek środków farmakologicznych.

◆ Gdzie jest w takim razie granica pomiędzy dozwolonym wspomaganiem organizmu a dopingiem?

- Ta granica coraz częściej zaciera się. Na rynek z każdym rokiem przybywają kolejne, udoskonalone medykamenty. Medycyna nie jest w stanie dać jednoznacznej odpowiedzi. Jedno jest pewne - z każdym rokiem wzrasta liczba sportowców sięgających po leki, odżywki i sterydy anaboliczne.

◆ Dlaczego tak się dzieje?

- Odpowiedź jest bardzo prozaiczna. Sport wyczynowy wymaga perfekcji. Zawodnicy chcą jak najszybciej stać się mistrzami, zdobywać złote medale, itd. A stosowanie dopingu przyspiesza realizację marzeń. Dam prosty przykład. Sportowiec uprawiający kulturystykę, podnoszenie ciężarów czy lekką atletykę musi mieć tzw. „siłę". Aby ją uzyskać łatwiej jest wziąć odżywki niż zjeść kilka tysięcy kalorii. Stosowanie odżywek nie daje jednak tzw. „efektu przyrostu masy mięśniowej". Sportowiec sięga więc dalej - po sterydy anaboliczne, czyli doping. I kółko się zamyka. Powoli, powoli taki młody człowiek uzależnia się w pewien sposób i chce czy nie zażywa niedozwolone leki. Nie zdając sobie sprawy z faktu, że 20 - 30 lat po zakończeniu kariery może być wrakiem człowieka.

◆ Na szczęście walka z dopingiem jest coraz ostrzejsza!

- Ta walka, owszem pomaga, ale często jest to „walka z wiatrakami". Nad każdym, profesjonalnym sportowcem ze światowej czołówki pracuje cały sztab medyczny. Na zawody jeżdżą całe laboratoria. Medycyna jest tak rozwinięta, że często nie można wykryć, że dany sportowiec jest „na koksie". Proszę zwrócić uwagę, że od olimpiady w Seulu i wpadki Bena Johnsona nie było spektakularnego przypadku odkrycia stosowania dopingu. Johnson brał sterydy, które dało się wykryć w organiźmie jeszcze po kilkunastu dniach od chwili spożycia. Teraz są anaboliki, które organizm wypłukuje po kilkunastu ... godzinach. Wystarczy więc zażyć je wieczorem, przed zawodami a jutro rano nie będzie po nich śladu.

◆ W Polsce jest ostatnio moda na osiedlowe siłownie, sporty walki. Wielu twierdzi, że młodzi, początkujący kulturyści i ciężarowcy zażywają niebezpieczne środki. Co pan na to?

- Odpowiem tak - czy jest pan przekonany, że wzrost agresji jest spowodowany li tylko telewizją? Ja nie zrzucałbym winy na filmy. Uważam, że wzrost agresji spowodowany jest m. in. faktem, że coraz większa rzesza młodych chłopaków trenując różnego rodzaju dyscypliny bierze środki, które wzbudzają agresję. Wielu nie zdaje sobie sprawy z faktu, że ta agresja nie jest w całości spożytkowana w siłowniach czy halach sportowych. Część tego swoistego buntu musi być zatem przeniesiona na nasze osiedla czy ulice. Jeżeli ktoś uprawia sport, gra w piłkę na hali, nawet rekreacyjnie powinien konsultować się z lekarzem. Wiadomo przecież, że po godzinnym wysiłku organizm powinien dostać odpowiednio wyższą dawkę witaminy A czy E. U nas często bywa, że sportowcy, obojętnie zawodowcy czy amatorzy sami sięgają po witaminy bądź odżywki. A jest to już pierwsza, prosta droga prowadząca często do kalectwa...

MACIEJ CENDER

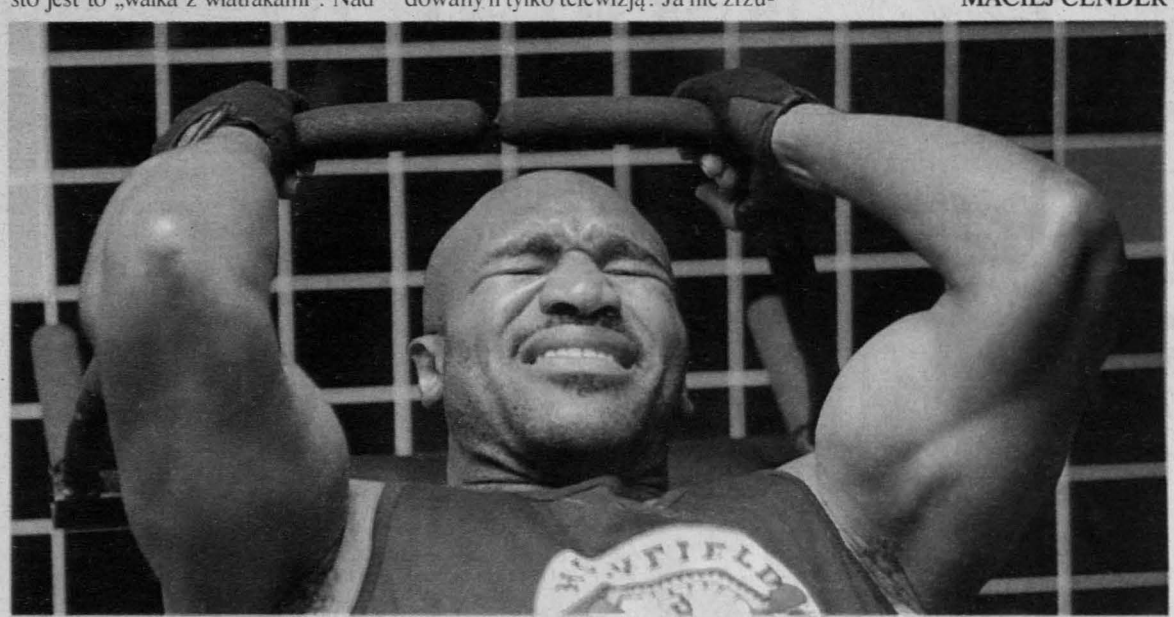

Zdaniem wielu uprawianie sportu na najwyższym poziomie nie jest możliwe jedynie przy stosowaniu konwencjonalnego treningu Fot. PAP/EPA

Rekordy NHL

Wayne Gretzky, czyli „The Great One" - najlepszy hokeista wszechczasów NHL i najlepszy strzelec w historii ligi, na pewno już nie pobije kolejnego rekordu. Z powodu kontuzji szyi zawodnik nowojorskich Rangersów nie wystąpił już w trzech ostatnich meczach rozgrywek i przerwał, trwającą od 1996 roku passę 223 kolejnych występów w swojej drużynie.

W klasyfikacji tej prowadzi Doug Jarvis, który zaliczył 964 mecze z kolei w ciągu pięciu sezonów. Jarvis nie gra już w NHL i chyba może być spokojny o swój rekord. Ostatnio najbliżej tego wyniku był Mark Recchi z Montreal Canadiens, któremu choroba przerwała serię 570 kolejnych meczów w NHL. Aktualnie w klasyfikacji tej prowadzi Rod Brind Amour - 453 mecze. Napastnik Filadelphia Flyers dwa tygodnie temu doznał poważnej kontuzji żeber, po której miał pauzować dwa tygodnie. Wyjechał jednak na lód już w następnym meczu. Rekord Jarvisa trudno będzie mu jednak poprawić. Aby tak się stało, Brind Amour musi grać w każdym meczu aż do końca sezonu 2004/05.

Na inną listę rekordów trafił przedwczoraj Polak, Krzysztof Oliwa. W meczu z „Kojotami" z Phoenix obrońca „Diabłów" z New Jersey otrzymał cztery karne minuty, powiększając swój dorobek do 155 minut i dzięki temu awansował do dziesiątki... najbardziej brutalnych graczy NHL.

Z kolei o nieco innym „rekordzie". Nie my chyba drugiej tak hokejowej rodziny, jak rodzeństwo Kariya. Gwiazdą NHL jest napastnik Anaheim Mighty Ducks, Paul Kariya, który swoją wielką karierę zaczynał w uniwersyteckiej drużynie z Maine. Jednym z najlepszych zawodników tego zespołu jest obecnie Steve Kariya a Martin Kariya robi furorę w lidze juniorów BCJHL. Chłopcy mają jeszcze dwie siostry. Jedna z nich, Noriko, gra w uniwersyteckiej drużynie hokeja na trawie. **(sts)**

Trener reprezentacyjnej „siódemki", Zygfryd Kuchta:

Połowa przygotowań

W maju reprezentację Polski piłkarzy ręcznych czekają preeliminacyjne mecze do przyszłorocznych ME. Celem stawianym naszej narodowej „siódemce" jest wywalczenie miejsca w europejskiej elicie.

◆ Czy jest on realny do wykonania? - zapytaliśmy trenera reprezentacji Polski, Zygfryda Kuchty.

- W przeciwnym razie nie podejmowałbym się pracy z zespołem. Nie da się jednak ukryć, że droga do finału będzie długa i trudna. Najpierw w maju musimy dobrze zagrać przeciwko Izraelowi, Luksemburgowi i Włochom i najlepiej wygrać rywalizację grupową. Wprawdzie przy dobrym bilansie awansować można i z drugiej lokaty, ale to jest jakby plan minimum. Wszystko rozstrzygnie się dopiero we wrześniu podczas decydujących dwumeczów, rozgrywanych systemem K.O.

◆ Na jakim etapie przygotowań jest reprezentacja?

- Powiedziałbym w połowie drogi. Ostatnio w Antwerpii, gdzie zajęliśmy drugą lokatę graliśmy w eksperymentalnym składzie bez zawodników z lig zagranicznych. Dlatego też jako próbę generalną potraktujemy marcowy turniej w Danii, gdzie mam nadzieje wystąpimy już w składzie zbliżonym do optymalnego.

◆ Na których graczy pan liczy w perspektywie eliminacji do ME?

- Przede wszystkim na występujących w lidze niemieckiej Piotra Przybeckiego, Roberta Nowakowskiego, Jacka Będzikowskiego. Być może skorzystam także z usług Szymona Szczuckiego i Romana Lisieckiego. W porównaniu ze składem ekipy w Belgii dołączą do zespołu także Rafał Bernacki, Damian Wleklak i Bartłomiej Pepliński. Niestety najprawdopodobniej dopiero w spotkaniach o mistrzowskie punkty będę mógł skorzystać z wszystkich najlepszych.

◆ Czego zatem oczekuje pan po turnieju w Danii?

- Będzie to kolejna okazja do ograna zespołu, przećwiczenia pewnych zagrywek i ustawień w obronie oraz w ataku. Na pewno doświadczenia się przydadzą, bo i stawka rywali jest dość ciekawa, prezentująca bardzo zróżnicowane style gry. Oprócz gospodarzy podczas tego turnieju zmierzymy się z narodowymi „siódemkami" Słowenii, Portugalii, Litwy i Tunezji.

◆ Jak widzi pan rolę graczy Iskry/Lider Market w zespole?

- Nie ukrywam, że bardzo na nich liczę. Właściwie cała piątka, to znaczy Rafał Bernacki, Maciej Stęczniewski, Radosław Wasiak, Mariusz Jurasik i Marek Witkowski stanowi trzon drużyny i od ich dyspozycji wiele będzie zależało.

DARIUSZ WIKŁO

Czy Gabrych „wyleci" z drużyny Warka/Czarni

Przede wszystkim spokój

Jak podał „Przegląd Sportowy", trener siatkarzy Warka/Czarnych Edward Skorek nie chce już widzieć w szeregach swej drużyny Piotra Gabrycha. Wczoraj siatkarze i trener spotkali się z władzami klubu.

Jak podaje „Przegląd", podczas środowego meczu z Gwardią we Wrocławiu trener Skorek chciał w pewnym momencie wprowadzić Gabrycha do gry. „Ten nie spełnił polecenia, bo nie mógł się uporać ze sznurówką. Skorek zrezygnował więc ze zmiany i Gabrych już nie pojawił się na parkiecie. Wiązać buty to on sobie może w domu. W mojej drużynie na pewno już nigdy nie zagra - zawyrokował po spotkaniu radomski szkoleniowiec" - pisze gazeta.

Wczoraj po południu doszło w tej sprawie do spotkania zawodników i trenera z władzami klubu. Trwało ono jeszcze w chwili zamykania tego numeru „Słowa". Przed spotkaniem rozmawialiśmy z dyrektorem Warka/Czarnych Ryszardem Pisarkiem.

-Według regulaminu kar i nagród, jaki obowiązuje w naszym klubie, trener ma prawo wnioskować pisemnie do zarządu klubu o wyciągnięcie konsekwencji wobec zawodnika, który zachowuje się nagannie. Dotychczas żaden wniosek nie wpłynął. Musimy wyjaśnić, co naprawdę stało się we Wrocławiu. W końcu trener i zawodnik jeszcze po meczu mieli czas na ewentualne wyjaśnienie wszelkich nieporozumień. Gdyby potwierdziła się wersja „Przeglądu", zawodnikowi grozi kara, ale jeszcze nie potrafię podać, jaka. Nie chciałbym wyprzedzać faktów. Nie wiem nawet, czy będę obecny na dzisiejszym spotkaniu. Być może zawodnicy będą chcieli sami wyjaśnić pewne sprawy z trenerem - stwierdził dyr. Pisarek.

Z Piotrem Gabrychem nie udało nam się wczoraj skontaktować. Jego telefon nie odpowiadał.

Publikacja „Przeglądu" i paru innych gazet z pewnością nie służy atmosferze w drużynie. Nie zazdrościmy też trenerowi, dla którego jest to sprawdzian własnej wiarygodności wobec drużyny. Nie znam ustaleń z wczorajszego spotkania, ale jedynym rozsądnym wyjściem wydaje się być szczere i spokojne wyjaśnienie spraw w ścisłym gronie. Przecież drużynę czekają w ciągu trzech najbliższych dni dwa superważne mecze ligowe i wszystko, co może ujemnie wpłynąć na atmosferę w zespole powinno zostać szybko zapomniane.

Z drugiej strony wiadomo skądinąd, że nie są to pierwsze problemy dyscyplinarne, jakie stwarza siatkarz Gabrych, który swoim zachowaniem naraża na szwank dobre imię drużyny. Tym razem trafił wyjątkowo źle, bo popadł w niesławę akurat w dniu imienin prezesa klubu, któremu osobiście tak wiele zawdzięcza.

PAWEŁ STUS

Czy Piotr Gawrych „wyleci" z drużyny Warka/Czarni? Fot. W. Matlok

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Szepty na rykowisku

BEB

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

Usłyszałem z ust człowieka rozgoryczonego, że niebawem w Radomiu zostaną jedynie bezrobotni, emeryci i bandyci. Czyli BEB. Pogląd ten - radykalny i efektowny - przemawia do wyobraźni, a każdy kto chce, może się do wspomnianych ról przymierzyć. Pragnę zauważyć, że poza bezrobotnymi, emerytami i bandytami są jeszcze w mieście dziennikarze, czyli ludzie żyjący z tematów. Dziennikarze mają szansę przetrwać, pod warunkiem że miasto postawi na bandytyzm. Bezrobocie i emerytury są to tematy krótkodystansowe, bandytyzm - temat wiecznie żywy. Jak Lenin.

Choć BEB brzmi złowieszczo i groźnie, trzeba przyznać że po okresie marazmu w Radomiu wreszcie coś się dzieje. Po runięciu hali „Radoskóru", upadł sam „Radoskór. Impet był tak wielki, że niektóre maszyny i meble (oczywiście, zakładowe) wyleciały za bramę nie czekając na syndyka. Wcześniej, w czasie rozprawy upadłościowej w sądzie, starli się związkowcy z „Solidarności" i OPZZ, którzy konsekwentnie walczyli z sobą przez kilkanaście lat, a teraz obarczają się winą za bankructwo. Jest nadzieja, że choć szyld „Radoskóru" zniknie bezpowrotnie, a na miejscu kombinatu wybudują jakiś market, oba związki przetrwają najgorsze i będą walczyć bez względu na niebyt macierzystej firmy. Nie jest to niemożliwe, skoro mamy antysemityzm bez Żydów.

Zamknięto wreszcie kino „Hel". Naprawdę, najwyższy był czas, bo jak długo można tolerować coś, co nie wyświetla „Titanica" i nie przymierza się do „Ogniem i mieczem". Ponieważ budynek kina należy do Kielc, a podnajmowała go firma ze stolicy, doszło w Radomiu do świętokrzysko-warszawskiego porozumienia ponad podziałami. Wyznawcy BEB wróżą, że podobny ribbentropizm i mołotowszczyzna zatriumfują za dwa lata, gdy dojdzie do korekty granic regionów. Wówczas Kielce dogadają się z Warszawą bez udziału Radomia, ale w jego (Radomia) sprawie.

Przy okazji, ktoś słusznie zauważył, że skoro zamknięto kino, to po co w Radomiu teatr? Ostatecznie, kino jest miodem dla mas, a teatr mdłą kanapką dla elit, które bywają na spektaklach, żeby się podglądać, a potem kłócić na tematy zastępcze. Postulat zamknięcia teatru, mimo pozorów słuszności, nie jest jednak do przyjęcia ze względów arytmetycznych. Ćwierćmilionowe miasto powinno mieć jedno kino i jeden teatr. W Radomiu jest pod tym względem akurat i nie należy tej równowagi niszczyć.

Radomską zatęchłość naruszyli też kupcy z ulicy Żeromskiego, którzy zbuntowali się przeciw konkurencji hipermaketu M-1. Zanim go postawiono, kupcy otwierali w swoich sklepach drzwi, a po ośmiu godzinach je zamykali. Reszta, czyli pieniądze, robiła się sama. Hipermarket popsuł tę sielankę. Spadły obroty, więc kupcy przystąpili do kontrataku i postanowili odbić przekabaconych klientów. Zapowiedzieli, że będą pracować dłużej, sprzątać i myć w sklepach szyby. Zaprotestowali też przeciw tworzeniu kolejnych supermarketów. Jednak ich reakcja dowodzi, że supermarkety są wręcz niezbędne. Skoro dzięki M-1 kupcy zdecydowali się myć szyby, to po powstaniu M-2, M-3 itd. zwiększą atrakcyjność oferty i będą kusić nas pokazami kankana, striptizem, ruletką, szwedzkimi stołami oraz towarem za darmo.

W Najjaśniejszej:

Idzie stare, mija nowe

FELIKS KUŹMA

Kiedy J. Rewiński posłem był, nie słuchał go nikt, jako że deputatów się u nas nie słucha, jeno podgląda, a poza wszystkim, nie było czego, bo nie miał nam nic do powiedzenia. Przesiadywał tedy w restauracji sejmowej i opowiadał swoim nowym kolegom zjełczałe dowcipy, co skutkowało podobnie jak rzucanie grochem o ścianę. Cała ta partanina nie miała wobec tego żadnego sensu. Szczęściem dla wszystkich skończyła się w porę, bo w przeciwnym razie stracilibyśmy prawdopodobnie świetnego satyryka, a panów posłów i tak nie udałoby się odmienić. Owóż, opatrzność czuwała nad nami, a lud wykazał się instynktem, którego brakuje na Wiejskiej. Zdecydował tedy w wyborach, jak należało; skasował posła, a wybrał - wyłącznie dla siebie - artystę. Kondycję Rewińskiego - trefnisia podtrzymywał w kabarecie sam poseł Rewiński i chwała mu za to, ale dopiero M. Walter reanimował w nim satyryka. Pewnie dlatego, iż przywykł zatrudniać u siebie osobowości, a nie pieczeniarzy, skazanych na telewizję, powiedzmy - publiczną, z racji swojej neofickiej słuszności. Kurację J. Rewińskiego stymulowali dzięki temu tacy faceci, jak M. Kuroń, T. Lis, B. Rymanowski, no i M. Olejnik, która imię ma wprawdzie kobiece, płeć pewnie też, lecz umysł, złośliwość i poczucie humoru, z pewnością nie. Powrót J. Rewińskiego do normalnego życia, a więc i tego, co potrafi najlepiej, zakończył się przeto szczęśliwie i zaowocował nowym lekarstwem na głupotę, obskurantyzm, hipokryzję, zaściankowość i prostactwo.

„Ale plama", bo o niej tu myślę, zdobyła uznanie tysięcy widzów nieomal z dnia na dzień, a panowie K. Piasecki i J. Rewiński osiągnęli popularność większą od polityków z pierwszych stron gazet, od zbawców ojczyzny, proroków i strażników czystości moralnej. Mamy zatem do czynienia ze zjawiskiem, jakiego nie zanotowano w polskich mediach od 1989. Żaden znany prześmiewca, wyjąwszy Z. Jujkę i W. Mysyrowicza, nie poruszył opinii publicznej równie skutecznie jak wymienieni wzwyż współtwórcy „Plamy". Nawet znakomity „Kabarecik" O. Lipińskiej nie przyciąga tak licznej widowni, choć i on nawiązuje bezpośrednio do trapiących nas przywar, dziedziczonych z pokolenia na pokolenie.

Satyra pani Olgi wymaga odbiorców o znacznych możliwościach intelektualnych, a tych - jak wiadomo - mamy w Polsce niewielu. Nie chodzi wszak o dyplomy, rozdawane jak zapomogi, ale o erudycję, humanistyczne wykształcenie i wybredne poczucie humoru. Wymagania pani Olgi nie obciążają jej „Kabareciku" w najmniejszym nawet stopniu. Są jego immanentną częścią, bez której nie byłby tym, czym jest i nie znaczyłby tyle, ile znaczy. Nie ma otóż sztuki bez wyrafinowania. Musi więc być elitarna i zawsze była. Rzecz w tym, iż elity raz liczne są, a raz nie; raz nadają ton życiu kulturalnemu, a raz nie. Tak czy inaczej, elity ważniejsze są od zadekretowanej wolności. Uciążliwości cenzury pokonały dzięki upowszechnieniu języka symboli, metafor, aluzji i niedomówień. Biurokratyczne ograniczenia straciły z czasem swój sens i stały się w końcu dodatkowym bodźcem. Sztuka, zwłaszcza kabaretowa, rozwijała się swobodnie. Dialog między artystami i odbiorcami nigdy nie został zerwany. W cieniu uznanych talentów wyrastały nowe. Chude lata sztuki nadeszły - prawem paradoksu najpewniej - wraz z suwerennością i pełną wolnością słowa. Artyści - zauroczeni plebejskimi przywódcami RP - pozwolili odebrać sobie rząd dusz, stracili kontakt z rzeczywistością i serce dla stosowanej dotychczas stylistyki. Jedynie pani Olga ostała się przy swoim, czego - jak sądzę - nie można przecenić. Straciła jednak sporą część klienteli, jako że w międzyczasie elity nasze przerzedły nadzwyczajnie, kult głupoty zastąpił szlachetny snobizm, a erudytów i estetów - związkowi działacze. W kulturze polskiej nastała międzyepoka. I trzeba znowu zaczynać od nowa.

Można więc przyjąć, iż panowie K. Piasecki i J. Rewiński trafili szczęśliwie w najpilniejsze obecnie potrzeby edukacyjne. Otwarcie mówią o kwestiach, których społeczeństwo zaledwie się domyśla, ośmieszają amatorszczyznę, zaściankowość i prostactwo rządzącej klasy politycznej, kompromitują współczesny polski romantyzm, pomieszany z klerykalizmem, jakiego nie ma już na świecie od lat; tworzą w ten sposób galerię ośmieszonych, gotowych do eliminacji w najbliższych wyborach. Owóż, ważniejsza od poruszanej tematyki i celności spostrzeżeń wydaje się formuła „Plamy", lokująca ją gdzieś pomiędzy „Kabarecikiem" O. Lipińskiej a Radiem Maryja, dobrym, być może, dla R. Czarneckiego, ale nie dla nas. Stylistyka pana Janusza nie dorównuje, co prawda, stylistyce pani Olgi, lecz nie obraża wyrafinowanych gustów jej wielbicieli. Odbiega natomiast o staje, albo i dwa, od poziomu masowej rozrywki, wyrabianej przez hochsztaplerów wyłącznie dla zysku. „Plama" nie odstręcza przeto przetrzebionych elit, a średniaków, od których zacznie się kiedyś podnoszenie zborsuczałych obecnie standardów, przyciąga jak magnes. Groźniejsza jest zatem dla rządzących od opozycji, zdradzającej ostatnio dość regularnie swój elektorat i własne ideały, głoszone już tylko od święta. Kalambury L. Millera przestały już bawić, a to - czego nie robi, choć powinien - złości coraz bardziej. Wygląda na to, iż zdrowy rozsądek wraca powoli jedynie artystom, szczególnie prześmiewcom, z czego można wnosić, iż AW „S" weszła już w skórę PZPR, najskuteczniejszej - jak pamiętamy - inspiratorki kontestatorów, satyryków, kpiarzy i kawalarzy. A jak się to skończyło? Również pamiętamy.

PIK ELEKTRONIK
SUPEROFERTA FIRMY
SAMSUNG
TV 919 zł 21" TELEGAZETA
TV 849 zł 20" TELEGAZETA
SUSZARKA DO WŁOSÓW BRAUN GRATIS
- 0% 1-ej wpłaty
- bezpłatny transport na terenie województwa
PIK ELEKTRONIK
KIELCE, UL. ŻYTNIA 1
(HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA)
TEL. 361-24-33

http://sbc.wbp.kielce.pl/